GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 25 listopada 2026 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 275.11374, 1

Nakład 33 tys. + **347,7 tys. prenumerat cyfrowych**



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Protest przed kancelarią premiera

POWSTRZYMAĆ FALĘ ZWOLNIEŃ

– Trzeba zatrzymać falę ciągłych zwolnień i ciągłych optymalizacji – mówił Mateusz z firmy MM Kwidzyn.
– Surowiec do produkcji mebli jest bardzo drogi. To stopniowo zabija branżę. Jesteśmy tu, żeby politycy to zauważyli – dodała Joanna. Wczoraj przed kancelarią premiera demonstrowało kilkaset osób z branży drzewnej i meblarskiej.
Więcej ▶ Wyborcza.biz

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X 9 770860 908136

Temat dnia

Coraz więcej minimalnych emerytur

W ciągu ostatnich 15 lat liczba osób bez prawa do minimalnej emerytury zwiększyła się w Polsce 17-krotnie! Powiedzieć, że jest dramat, to nic nie powiedzieć. Bo będzie jeszcze gorzej.
▶ **4-5**

ETPC w sprawie uchodźców

Wyrok nie taki jednoznaczny

– Z jednej strony wyrok mówi, że Polska naruszyła konwencję praw człowieka, a z drugiej dostrzega kryzys migracyjny uruchomiony przez reżim białoruski. Zwycięzcą jest Putin. Chciał destabilizacji państw i to ma – komentuje dla „Wyborczej" Agnieszka Holland.

Paulina Nodzyńska

„Nikt nie może być poddany torturom ani nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu" – to brzmienie artykułu 3. europejskiej konwencji praw człowieka. Zdaniem Wielkiej Izby Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – a więc najwyższego składu orzekającego w ETPC w Strasburgu – Polska go naruszyła.

W ogłoszonym wczoraj wyroku w sprawie uchodźców z Afganistanu, którzy w 2021 roku byli przetrzymywani w Usnarzu Górnym, Trybunał wskazał także, że skarżący zostali pozbawieni przysługującej im pomocy prawnej. To z kolei złamanie artykułu 39.

76 dni w strasznych warunkach

Afgańczycy spędzili 76 dni w prowizorycznym obozie stworzonym na linii granicznej – pod gołym niebem, pod lufami polskich i białoruskich pograniczników. Bez dostępu do czystej wody, jedzenia i toalety, bez pomocy medycznej i prawnej. Bez żadnej prywatności.

– To, co działo się w Usnarzu Górnym, było przerażające i przekraczało wszelkie granice minimalnego standardu traktowania ludzi. Ich stan był niewyobrażalnie zły. Błagali o pomoc, prosili o ochronę międzynarodową w Polsce – komentuje w rozmowie z „Wyborczą" Hanna Machińska, która jeździła na granicę polsko-białoruską jako zastępczyni rzecznika praw obywatelskich.

Pokłosie konwencji kiszyniowskiej

ETPC rozpatrywał skargi tylko dwóch Afgańczyków. Zarządził, że Polska musi im teraz wypłacić odszkodowania: 20 tys. i 5 tys. euro. Państwo ma także ponieść koszty prawne. W sumie wyszło ponad 31 tys. euro.

Ale w dużej mierze wyrok jest dla Polski korzystny.

Trybunał podkreślił także, że „państwa mają prawo kontrolować wjazd cudzoziemców, a konwencja nie wyklucza ograniczenia im wjazdu, a nawet całkowitego zamknięcia granic".

– Na tę decyzję należy spojrzeć kontekstowo. Jest pokłosiem konwencji kiszyniowskiej: 46 państw członkowskich, w tym m.in. Polska, Dania i Włochy, podpisało deklarację o zaostrzeniu interpretacji konwencji. Przekonywaliśmy wówczas, że to naruszenie niezawisłości sędziowskiej. Ale to kiszyniowska deklaracja nadała napęd unijnej polityce – tłumaczy Machińska.

Trybunał uznał, że tylko jeden Afgańczyk został odesłany na Białoruś niezgodnie z prawem, a Straż Graniczna nie dokonała wszelkich starań, by przedtem należycie zbadać jego sytuację.

– Ci ludzie pracowali wcześniej w ważnych urzędach kierowanych przez talibów. Gdyby wrócili do Afganistanu, spotkałby ich tragiczny los. Obaj byli na granicy bici. Uważam, że Trybunał nie był wystarczająco wnikliwy w analizie dowodów – podkreśla Machińska.

Czy wyrok można uznać za przełomowy?

– Wyrok jest ni pies, ni wydra – komentuje dla „Wyborczej" Agnieszka Holland, reżyserka filmu „Zielona granica". – Nie taki, do którego można się odwoływać, bo nie jest jednoznaczny. Idzie w kierunku usprawiedliwiania tego, co z prawem do wnioskowania o azyl zrobił premier Donald Tusk, czyli je zlikwidował – dodaje. I ocenia: – Zwycięzcą całej tej sytuacji jest Władimir Putin. On wcale nie chciał „zalać Europy migrantami", jego głównym celem była destabilizacja państw. I to się udało. ●

REKLAMA Kraj/34460925



1 RP

eprasa.pl 5b875e6d63

Rosja bezkarnie wysyła do Polski drony i pociski

Trzeba podnieść cenę prowokacji

Rosyjskie prowokacje łączy jedno: Polska nie jest w stanie na nie zareagować ani im zapobiec. Dlatego trzeba zmienić reguły gry.

Wieliński



Dziwna to koincydencja: dwa dni po wydarzeniach piątkowej nocy, gdy w nasze terytorium uderzyły trzy rosyjskie pociski manewrujące Ch-101, ukraiński dron zatopił stojącą w porcie w libijskim Benghazi rosyjską korwetę „Merkury". A kilka godzin wcześniej na Zatoce Fińskiej ukraińskie drony uderzyły w statek towarowy „Sparta II", płynący z ładunkiem sprzętu wojskowego z Sankt Petersburga do Bałtijska w obwodzie królewieckim.

Nie jest to pierwszy tego typu zbieg okoliczności. Pod koniec września, niespełna dwa miesiące po innej wymierzonej w Polskę rosyjskiej prowokacji (pocisk Ch-101 spadł na Lubelszczyznę), w niewyjaśnionych okolicznościach rozbił się jeden z rosyjskich bombowców strategicznych, używany do ostrzeliwania Ukrainy tego typu bronią.

Przypominam te całkowicie niezwiązane ze sobą wydarzenia, bo właśnie miał miejsce kolejny incydent. W nocy z poniedziałku na wtorek rosyjski dron przez kilka minut krążył wokół Chełma i odleciał w stronę Ukrainy. Trzy systemy polskiej obrony przeciwlotniczej śledziły cel. Nie otwarto ognia z obawy, że szczątki drona mogą spowodować zniszczenia i ofiary na ziemi.

Nie polemizuję z decyzją wojskowych. Tylko w liczącym ok. 20 km pasie między przejściem granicznym w Dorohusku a rogatkami Chełma (to trasa, jaką pokonywał rosyjski dron) żyje kilka tysięcy ludzi. Używanie pocisków przeciwlotniczych nad zaludnionym terenem rodzi ryzyka. Rok temu jeden z tych odpalonych przez myśliwce w kierunku nadlatujących rosyjskich dronów nie trafił i uderzył w zamieszkany budynek. Na szczęście nikt nie ucierpiał.

Wtedy jeszcze Rosjanie przynajmniej zaprzeczali, że to były ich drony. Dziś, gdy spadają pociski Ch-101, niczego już nie udają. Z zachowanych na szczątkach oznaczeń można ustalić, kiedy i w jakiej fabryce w Rosji pocisk został wyprodukowany. Nie ma więc mowy o pomyłce. Operacje są zaplanowane w szczegółach, pociski dolatują tam, gdzie chcą tego rosyjscy wojskowi. Miejsce uderzenia wybiera się na tyle blisko granicy, by polskie lotnictwo nie miało czasu zareagować. Ale na tyle głęboko na naszym terytorium, by zasiać w Polsce niepokój. Po zeszłotygodniowym ataku po raz pierwszy w historii ewakuowano wieżę kontrolną w rzeszowskim porcie lotniczym Jasionka. Syreny alarmowe w miastach przy granicy uruchamiano już kilkukrotnie. Rosja chce nas zastraszyć i upokorzyć. Tak, by obywatele przestali być przekonani, że państwo ich ochroni. To groźna psychologiczna zagrywka.

Dlatego musimy skutecznie się bronić. Pomysł, by NATO zestrzeliwało zagrażające Polsce pociski jeszcze nad zachodnią Ukrainą, dobrze wygląda na papierze. Ale by go zrealizować, Sojusz Północnoatlantycki musiałby przejąć kontrolę nad częścią ukraińskiej przestrzeni powietrznej, tak by być w stanie odróżniać ukraińskie samoloty od rosyjskich dronów i pocisków. To zaś oznaczałoby wejście do wojny po stronie Kijowa. Ewentualnie można by oddać Ukraińcom kontrolę nad naszymi bateriami przeciwlotniczymi. Efekt byłby ten sam, nie do przyjęcia dla Polski i innych państw NATO.

Rosja chce nas zastraszyć i upokorzyć. Tak, by obywatele przestali być przekonani, że państwo ich ochroni

Zresztą w takim scenariuszu Rosjanie zadbaliby, byśmy szybko wystrzelali się z cennych pocisków ziemia-powietrze. A wtedy zagrożone atakiem byłyby nie tylko Lublin czy Rzeszów, ale miasta w głębi kraju. Nie byłoby czym ich bronić. Bo dostawy amerykańskich rakiet do systemów Patriot, które mają uzupełnić arsenały Ukrainy i sojuszników z NATO, są potwornie opóźnione.

Co nam zostaje? Zdecydowane i odważne wspieranie Ukrainy, tak by jej obrona przeciwlotnicza i przeciwrakietowa mogła niszczyć jak najwięcej pocisków i dronów. Tak, by ukraińskie siły specjalne były w stanie przeprowadzać jak najśmielsze ataki na rosyjskie siły na całym terytorium agresora i poza nim. By pojawiało się jak najwięcej dziwnych zbiegów okoliczności, gdy po upadku kolejnych rosyjskich pocisków na polskim terytorium na dno idzie kolejny rosyjski statek czy okręt. Albo spada rosyjski bombowiec, w płomieniach staje rafineria czy fabryka rakiet.

Niech Rosja płaci za swoje działania słoną cenę. I niech zacznie zastanawiać się, co utraci, gdy spróbuje ponownie. Tak właśnie brzmi język siły – jedyny, który Rosja rozumie.

Taki scenariusz wcale nie oznacza, że Polska przyłączałaby się do wojny. Przecież od dawna wspieramy Ukraińców wywiadowczo, wojskowo i finansowo, a Rosja w odwecie próbuje wszelkimi sposobami destabilizować nasz kraj. I robi to coraz intensywniej. W ciągu dwóch lat od aktów sabotażu przeszła do uderzeń pocisków manewrujących. Nie można się temu dłużej przyglądać bezczynnie.

Bartosz T. Wieliński

Zurich
Amata, córeczka Mayumi i Bwana



FOT. PAP/EPA/MICHAEL BUHOLZER

Czteromiesięczna Amata ze swoją matką Mayumi w ogrodzie zoologicznym w Zurychu. Urodzona 27 lipca Amata jest pierwszym dzieckiem Mayumi, ojcem zaś jest goryl Bwana.
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Grand Press 2026
Reportażystki „Wyborczej" nominowane

Aleksandra Szyłło i Agnieszka Rodowicz znalazły się wśród nominowanych do tegorocznej nagrody Grand Press za najlepszy repotraż. Oba zostały opublikowane w „Dużym Formacie". Aleksandra Szyłło dostała nominację za tekst „Mamy czekać, aż poleje się krew?" (w wersji internetowej zatytułowany „Schizofrenia. Policjanci powiedzieli mi, że syn został zatrzymany. I że mój tato nie żyje"). To opowieść o zawodzącym systemie: młody mężczyzna, cierpiący na psychozy, został po kilku dniach wypisany ze szpitala psychiatrycznego, choć rodzina błagała, by zatrzymano go na oddziale. Tłumaczyła, że w obecnym stanie może stanowić zagrożenie. Cztery dni po wyjściu ze szpitala pacjent zabił swojego dziadka.

Agnieszka Rodowicz została nominowana za tekst „Nikt nie chciał czarnego dziecka" (w wersji internetowej: „Nikt nie chciał czarnego dziecka. »To my chętnie«"), opowieść o Polakach, którzy zostali rodzinami zastępczymi nastolatków z Beninu, Malawi i Konga. Autorka przybliża ich historie, opisując zarówno wzruszające momenty, jak i problemy – osobiste oraz systemowe – z którymi muszą mierzyć się jej bohaterowie.



• **Aleksandra Szyłło**



• **Agnieszka Rodowicz**

Nagrody Grand Press przyznawane są od 1997 roku. Przez lata organizatorem konkursu był branżowy miesięcznik „Press", od 2023 r. wyłącznym jest Fundacja Grand Press. Nominacje ogłaszane są stopniowo, w kolejnych kategoriach. Do tegorocznej, 30. edycji konkursu, 674 autorek i autorów zgłosiło rekordową liczbę 1006 materiałów dziennikarskich. Nazwiska laureatów poznamy podczas gali 7 grudnia.

Emilia Dłużewska

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK, ZBYSZEK MIŁUNSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

eprasa.pl 5b875e6d63



Nowoczesna zajezdnia autobusowa, ul. Beethovena.

Wałbrzych realizuje transportową rewolucję wartą ponad 480 milionów złotych

Wałbrzych konsekwentnie buduje jeden z najnowocześniejszych systemów transportu publicznego w Polsce. Łączna wartość realizowanych i planowanych inwestycji komunikacyjnych przekracza już 480 mln zł, co czyni ten program jednym z największych przedsięwzięć transportowych realizowanych obecnie przez samorządy w kraju.



Zajezdnia autobusowa będzie dostosowany do obsługi autobusów wodorowych, elektrycznych oraz pojazdów konwencjonalnych.

To nie są pojedyncze zakupy autobusów czy modernizacje infrastruktury. To kompleksowa zmiana sposobu funkcjonowania komunikacji miejskiej oparta na nowoczesnych technologiach, energetyce przyszłości oraz pełnej niezależności operacyjnej miasta.

Już dziś po ulicach Wałbrzycha kursuje 20 nowoczesnych autobusów wodorowych, a miasto należy do krajowych liderów wykorzystania technologii wodorowej w publicznym transporcie zbiorowym. Jeszcze w tym roku flotę uzupełni kolejnych 14 autobusów wykorzystujących zarówno energię elektryczną zgromadzoną w bateriach trakcyjnych, jak i ogniwa wodorowe. Takie rozwiązanie pozwala osiągać zasięg nawet do 650 kilometrów, zapewniając wysoką efektywność eksploatacyjną oraz znaczące ograniczenie kosztów funkcjonowania komunikacji miejskiej.

Równolegle realizowane są inwestycje infrastrukturalne obejmujące budowę stacji tankowania wodoru, systemów ładowania autobusów elektrycznych oraz wielkoskalowych magazynów energii. Dzięki temu Wałbrzych nie tylko wymienia tabor, ale tworzy kompletny ekosystem nowoczesnego i bezemisyjnego transportu publicznego.

Szczególnym symbolem zachodzących zmian jest budowana przy ul. Beethovena nowoczesna zajezdnia autobusowa, która jeszcze w tym roku zostanie oddana do użytku. Obiekt będzie dostosowany do obsługi autobusów wodorowych, elektrycznych oraz pojazdów konwencjonalnych i stanie się jedną z najnowocześniejszych baz komunikacyjnych w Polsce. Co istotne, inwestycja powstaje na terenach związanych z górniczą historią miasta, stając się symbolem transformacji Wałbrzycha „od węgla do wodoru".

Kolejnym etapem rozwoju jest projekt o wartości 136 mln zł, który uzyskał blisko 94 mln zł dofinansowania ze środków Unii Europejskiej. W jego ramach zakupionych zostanie 24 nowych autobusów, w tym pojazdy elektryczne i wodorowe różnych klas pojemnościowych. Projekt obejmuje również budowę nowej infrastruktury energetycznej, zakup mobilnej stacji tankowania wodoru, specjalistycznego transportu do przewozu wodoru oraz magazynu energii o mocy 5 MW.

Dzięki realizowanym przedsięwzięciom mieszkańcy otrzymują nie tylko nowoczesne środki transportu, ale również system komunikacyjny przygotowany na wyzwania kolejnych dekad. Inwestycje przekładają się na poprawę jakości powietrza, zwiększenie komfortu podróżowania, ograniczenie hałasu oraz wzrost bezpieczeństwa energetycznego.

Prezydent Wałbrzycha dr Roman Szełemej podkreśla, że celem miasta jest stworzenie nowoczesnego, ekologicznego i niezawodnego systemu komunikacji zbiorowej, który będzie służył mieszkańcom przez wiele lat, jednocześnie wspierając proces transformacji energetycznej całego regionu.

Nowy operator dla nowej komunikacji

Integralnym elementem tej transformacji jest również reorganizacja miejskiego transportu publicznego. Miejski Zakład Usług Komunalnych w Wałbrzychu przechodzi obecnie największą zmianę organizacyjną w swojej historii. W wyniku prowadzonych działań od początku przyszłego roku zadania związane z realizacją przewozów przejmie nowa spółka – Miejski Zakład Komunikacji Wałbrzych (MZK).

Proces przejmowania obsługi komunikacji miejskiej prowadzony jest etapowo i zakłada stopniowe zwiększanie udziału miejskiego operatora w realizacji przewozów. Docelowo, do połowy 2028 roku, MZK Wałbrzych stanie się jedynym operatorem komunikacji miejskiej w mieście.

Powstanie własnego operatora oznacza dla Wałbrzycha większą kontrolę nad jakością świadczonych usług, możliwość elastycznego zarządzania taborem oraz pełne wykorzystanie potencjału nowoczesnej infrastruktury i pojazdów zakupionych w ramach realizowanych projektów.

Wałbrzych nie tylko modernizuje komunikację miejską. Wałbrzych tworzy od podstaw nowy model transportu publicznego, oparty na nowoczesnych technologiach, niezależności energetycznej i aktywnej roli samorządu w zarządzaniu systemem przewozów. To jedna z największych i najbardziej ambitnych transformacji transportowych realizowanych obecnie w Polsce.

eprasa.pl 5b875e6d63

Najnowsze dane ZUS

Coraz więcej minimalnych emerytur



FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA

Jeśli nie jesteś w grupie uprzywilejowanych, będziesz pobierał na starość grosze. Mamy najnowsze dane o emeryturach z ZUS. W najgorszej sytuacji są samozatrudnieni i kobiety.

Leszek Kostrzewski

Ewa na emeryturze jest od czerwca tego roku. Gdy dostała decyzję, nie mogła uwierzyć. Okazało się, że będzie musiała żyć za 734 zł netto miesięcznie. Jeszcze tego samego dnia zadzwoniła do swojego oddziału ZUS z pytaniem, czy nie doszło do pomyłki. Urzędniczka sprawdziła jej dane i odparła, że wszystko się zgadza. A emerytura jest tak niska, bo kobieta pracowała głównie na umowach o dzieło i zleceniach.

– Przez większość życia zajmowałam się wychowaniem dzieci. A wychowałam trójkę. Miałam etat, ale jeszcze przed założeniem rodziny. Jak tylko pojawiły się dzieci, już nie było czasu na pełną aktywność zawodową. Robiłam więc księgowość firmom na umowach śmieciowych. Gdy dzieci były odchowane, złożyłam podanie do kilku zakładów, ale okazało się, że dla kobiety 50 plus etatów nie ma – opowiada Ewa.

Jest pół miliona, a będzie milion

Według danych ZUS takich osób jak Ewa, z emeryturą poniżej minimalnej (dziś to ok. 1800 zł na rękę) jeszcze w 2011 r. było niespełna 23,9 tys., dwa lata później – 91 tys., a w 2019 r. – 280 tys. W końcu w 2023 r. przebiliśmy granicę 400 tys., a w tym roku właśnie pół miliona. Teraz to dokładnie 520 700 osób.

W ciągu 15 lat liczba osób bez prawa do minimalnej emerytury zwiększyła się więc 17-krotnie! Około 9 tys. osób pobiera dziś mniej niż... 100 zł miesięcznie.

– Już 8,1 proc. ogółu wypłacanych emerytur stanowią te poniżej minimalnej. A co jeszcze bardziej niepokojące, wśród nowo przyznanych aż blisko 18 proc. stanowią właśnie te poniżej minimalnych – mówi nam Łukasz Kozłowski, ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich.

Jest źle, a będzie jeszcze gorzej. Według szacunków Kozłowskiego w ciągu najbliższej dekady osób z „groszową" emeryturą będzie już milion.

Skąd ten wzrost? Wszystko dlatego, że mamy system emerytalny, w którym liczą się tylko nasze składki. Ile odłożysz, tyle na starość dostaniesz. Wzór jest następujący: zebrany kapitał dzielimy przez statystyczną długość życia. Jeśli więc przejdziemy wcześniej na emeryturę, tracimy podwójnie. Po pierwsze, krócej zbieramy kapitał. Po drugie, te mniejsze pieniądze dzielone są przez więcej miesięcy naszego przyszłego życia.

Ponieważ w 2017 r. PiS obniżył wiek emerytalny do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, Polacy, którzy skorzystają z „prezentu" poprzedniej władzy, muszą się liczyć z niewielką emeryturą. Dotyczy to zwłaszcza kobiet, które dodatkowo tracą też na luce płacowej (zarabiają mniej niż mężczyźni), co powoduje, że odkładają mniej składek.

– I wreszcie do spadku emerytur przyczynia się tak zwany kapitał początkowy. To bardzo ważna część naszej emerytury. Prawo do niego mają osoby, które pracowały przed 1999 r. – mówi dr Marcin Wojewódka z Instytutu Emerytalnego. Chodzi o to, że wówczas przesyłano składki zbiorczo, za wszystkich pracowników. I te trafiały do jednego worka. ZUS rozdziela teraz te „zaległe" składki na poszczególnych pracowników.

Dlaczego kapitał jest tak ważny? Bo jest wyliczany według bardzo korzystnego wzoru. To taki emerytalny, sowity posag od państwa. Ktoś, kto ma kapitał, może liczyć na dużo wyższą emeryturę, a kto go nie ma – dostaje niską. A z każdym nowym rokiem będzie go miało coraz mniej Polaków.

Według danych ZUS obecnie kapitał początkowy stanowi aż 56 proc. naszych świadczeń emerytalnych, ale od 2039 r. będzie to już poniżej 10 proc. Dlatego według w 2040 r. przeciętna emerytura ma wynosić zaledwie 37 proc. przeciętnej pensji, a w 2060 r. – już tylko 24,6 proc.

Biedaemerytury kobiet

Co prawda państwo przewiduje wypłatę minimalnego świadczenia osobom w trudnej sytuacji, ale trzeba udowodnić odpowiedni staż pracy: 20 lat dla kobiet, 25 lat dla mężczyzn. Tysiące osób mają z tym problem, bo latami pracowali na umowach o dzieło, od których nie odprowadza się składek i które nie liczą się do emerytury. Tak jest właśnie z Ewą. Płeć ma tu znaczenie – spośród wszystkich osób mających emeryturę poniżej minimalnej aż 80 proc. stanowią kobiety.

Świadczenia poniżej minimalnego dostają też osoby, które całe życie pracowały na czarno.

Mało, coraz mniej

37

PROC.

• Zaledwie tyle przeciętnej pensji, według danych ZUS, ma wynosić w 2040 roku przeciętna emerytura. Mało tego, w 2060 r. ma to być już tylko 24,6 proc.

Jak więc Polki zamierzają przeżyć na emeryturze? Zapytano je o to w najnowszym badaniu Prudential Family Index 2026.

Kobiety wskazywały, że będą po prostu dorabiać do emerytury (51 proc.), a co piąta podała, że będzie oczekiwać „pomocy finansowej małżonka lub partnera". Również co piąta odpowiedziała: „Nie wiem, co zrobię".

– Kobiety nie mają złudzeń. Wiedzą, że ich podstawowa emerytura z ZUS będzie niska. Nie musimy więc nikogo przekonywać, że wyzwanie istnieje. Paradoks polega na tym, że świadomość i wiedza nie zawsze przekładają się na konkretne działania – mówi Marta Skowron-Moszkowicz, rzeczniczka prasowa Prudential w Polsce.

Tu warto wspomnieć o zmianach w pomocy seniorom po śmierci małżonka. Do niedawna obowiązywały wyłącznie przepisy o rencie rodzinnej. Na ich podstawie kobieta pobierająca swoją emeryturę może po śmierci męża przejść na jego świadczenie i dostawać 85 proc. tego, co mu się należało. Takie samo prawo mają mężczyźni po śmierci żony.

Jednak w lipcu ubiegłego roku weszły w życie przepisy o nowej rencie wdowiej. Przewidują, że mamy prawo do pełnej swojej emerytury i 25 proc. renty rodzinnej po małżonku. Albo – i to jest drugi wariant – możemy mieć rentę rodzinną po mężu lub żonie (czyli 85 proc. jego świadczenia) i 25 proc. swojej emerytury.

Będzie spory problem

Dr Łukasz Wacławik, specjalista od ubezpieczeń społecznych, podkreśla, że zwiększająca się liczba osób z emeryturą poniżej minimalnej to ogromny problem.

– Takie osoby, jeśli nie będą miały bogatego małżonka albo dobrze zarabiających dzieci, czeka ustawianie się w kolejkach po zasiłek z pomocy społecznej, a państwo stanie przed koniecznością znalezienia dodatkowych miliardów na wydatki socjalne. Oczywiście, emeryci będą też naciskać na polityków, aby podnosili

eprasa.pl 5b875e6d63

Najnowsze dane ZUS

świadczenia, co będzie oznaczać kolejny wzrost wydatków. Zresztą to już się dzieje przez wprowadzenie 13. i 14. emerytury – mówi ekspert.

Co więc robić, aby zatrzymać tsunami emerytur groszowych?

– W pierwszej kolejności powinniśmy w pełni oskładkować umowy zlecenia i umowy o dzieło. To spowoduje, że ludzie będą mieli odłożony większy kapitał emerytalny i w efekcie większe świadczenie na starość – odpowiada Łukasz Kozłowski. I dodaje, że powinniśmy szczególnie zająć się uregulowaniami prawnymi dla osób z własną działalnością gospodarczą. Dziś, przez system ulg, nie odkładają oni zbyt wiele kapitału potrzebnego do wyliczania emerytury.

Zwrócił już na to uwagę sam ZUS. W przypadku przedsiębiorców składki nie zależą bowiem od dochodu (tak jak to jest u pracowników, którzy płacą co miesiąc 19,5 proc. na składkę emerytalną). Przepisy przewidują, że opłacają oni składki od zadeklarowanej kwoty, która nie może być jednak niższa niż 60 proc. prognozowanego średniego wynagrodzenia. A to często oznacza biedę na starość. I tak – według obliczeń ZUS – obecny 51-latek z 35-letnim stażem pracy, który na emeryturę odejdzie w wieku 65 lat, czyli za 14 lat, w 2040 r. uzbiera na świadczenie 3230 zł brutto. A to oznacza, że nie odłoży nawet na minimalną emeryturę, która będzie wynosić za 14 lat 3456 zł brutto. A co, gdyby obecny 51-latek miał 40 lat stażu pracy? Wówczas jego emerytura wyniosłaby 3787 zł brutto, czyli o ok. 300 zł więcej niż prognozowana emerytura minimalna.

Jeszcze gorzej prezentuje się to wśród samozatrudnionych kobiet. Otóż obecna 46-latka z 30-letnim stażem i odchodząca na emeryturę w wieku 60 lat uzbiera na emeryturę 2254 zł brutto. To aż o 1202 zł mniej od prognozowanej minimalnej. Ta sama kobieta, ale pracująca 35 lat, będzie dostawała 2706 zł brutto, czyli o 750 zł mniej niż minimalna.

To wydaje się niewyobrażalne – pracować i odkładać składki przez 35 lat i nie uzbierać na najniższe świadczenie.

Oczywiście, kobieta z tego przykładu, pracująca zarówno 30, jak i 35 lat, dostanie ostatecznie emeryturę minimalną, bo brakującą sumę dopłaci budżet państwa.

Grupy uprzywilejowane

„Minimalne składki przedsiębiorców są zaprogramowane, aby dać emeryturę w kwocie zbliżonej do minimalnego świadczenia. Oznacza to, że w wielu przypadkach po osiągnięciu stażu pracy to państwo będzie musiało dopłacić do emerytur przedsiębiorców" – pisze w swojej analizie ZUS i przestrzega przedsiębiorców przed korzystaniem z wszelkiego rodzaju ulg.

Te ulgi, jak wylicza ZUS, to: możliwość prowadzenia działalności nierejestrowanej (przysługuje tym, którzy mają do ok. 10 tys. zł kwartalnie przychodu); ulga na start (brak obowiązku opłacania składek przez pierwsze 6 miesięcy); dwuletni pas startowy (składki od 30 proc. minimalnego wynagrodzenia) oraz mały ZUS plus (składki od połowy dochodu).

„Preferencje te ułatwiają rozwój biznesu przedsiębiorcom początkującym i w trudnej sytuacji. Korzystanie z nich wymaga jednak rozwagi, gdyż wiążą się z niższymi zasiłkami, rentami i emeryturami. Nie są to też ulgi, z których można korzystać w sposób stały" – dodaje ZUS.

Na koniec jedno zastrzeżenie. Biedaemerytury grożą głównie ubezpieczonym w ZUS, ale nie grupom z osobnymi, uprzywilejowanymi systemami emerytalnymi. A tych ostatnich jest całkiem sporo: żołnierze, strażacy, marynarze, górnicy, sędziowie, prokuratorzy, księża czy celnicy. Wszyscy oni albo nie płacą składek emerytalnych (całość pokrywa państwo), albo ich składki są niewielkie, a na ich emeryturę zrzucają się inni Polacy ze swoich podatków. Do tego dochodzą jeszcze rolnicy. Ich emerytury będą co prawda niewielkie, ale też niewielkie płacą oni składki. ●

1 RP

„Raport o biedzie 2026"

Część seniorów wciąż nie ma za co żyć

Ma tylko jedną parę butów, w której chodzi cały rok. Jedzenie przynoszą opiekunki z MOPS-u, bo po opłaceniu czynszu, leków, pieluch i podkładów pieniędzy z niewielkiej emerytury nie zawsze wystarcza na zakupy spożywcze. Na widok wolontariuszy Szlachetnej Paczki 70-letnia Anastazja z zawstydzeniem mówi tylko: „Mi nic nie trzeba" – czytamy w „Raporcie o biedzie 2026". To nie do końca prawda. Bardzo przydałaby się pralka. I osuszacz powietrza, bo w wyziębionym mieszkaniu zadomowiła się wilgoć. Albo termos, w którym opiekunki mogłyby jej zostawiać ciepłą herbatę.

Takich relacji wolontariuszy Szlachetnej Paczki jest w nim kilkanaście. Opracowanie, jak co roku, przygotowała odpowiadająca za akcję fundacja Wiosna. Wyłania się z niego dobrze znany socjologom i psychologom schemat.

Śmierć małżonka, nagła choroba, niespodziewana tragedia, które spotkają rodzinę bez oszczędności i buforu bezpieczeństwa, wystarczą, by uruchomić efekt domina. Kłopoty osobiste czy zdrowotne prowadzą do utraty pracy, ta do utraty dochodu i konieczności zmierzenia się z decyzją: albo czynsz, albo leki. Zaniedbane zdrowie coraz bardziej odsuwa możliwość powrotu na rynek pracy. Pętla się zaciska, a błędne koło coraz trudniej przerwać. To tzw. spirala ubóstwa.

Ostatnie dane z „Poverty Watch Polska 2026", corocznego badania skali ubóstwa w naszym kraju, wskazują, że nawet 40,5 proc. Polaków żyje poniżej minimum socjalnego. To stan, w którym jesteśmy w stanie zaspokoić podstawowe potrzeby, ale nie stać nas na uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych, na rozrywkę czy wyjazdy turystyczne.

Z kolei z badania Szlachetnej Paczki wynika, że co druga osoba (dokładnie: 56 proc. badanych) nie ma środków, które pozwoliłyby jej przetrwać dłużej niż trzy miesiące bez dochodu. Częściej niż co czwarty ankietowany nie byłby w stanie pokryć nagłego wydatku powyżej 1 tys. zł. „Tym właśnie charakteryzuje się bieda w 20. gospodarce świata – brakiem buforu bezpieczeństwa" – podsumowują autorzy „Raportu o biedzie".

Jedną z najbardziej narażonych na niedostatek grup społecznych są niezmiennie osoby starsze. Widać to zresztą w danych. W 2024 r. częściej niż co 10. osoba po 60. roku życia musiała przeżyć za mniej niż 2,7 tys. zł na rękę miesięcznie. Tyle wynosił wówczas ustalany przez GUS próg ubóstwa.

Dzisiejsi emeryci mają jednak szczęście o tyle, że są całkiem sporą grupą wyborców. I, w przeciwieństwie do ludzi młodych, politykom opłaca się okazywać zainteresowanie ich losem. Mamy tego doskonałe dowody. W 2019 r. weszły w życie tzw. trzynastki, czyli coroczne wypłaty dodatkowej emerytury. Trzy lata później dołożono do tego wypłatę 14. świadczenia.

Choć pomogło to nieco złagodzić niedostatek emerytów, wskaźnik ubóstwa wśród wszystkich osób po 60. roku życia był w 2024 r. tylko o 2,5 punktu procentowego niższy niż przed wejściem w życie „trzynastek". Dlaczego program, który w ostatnich latach kosztuje nas średnio 30 mld zł rocznie, nie rozwiązał problemów senioralnego ubóstwa?

– W 2026 r. osoba, która pobiera oba świadczenia w pełnej wysokości, dostaje w przeliczeniu na miesiąc o 330 zł brutto więcej – zauważa prof. Ryszard Szarfenberg, badacz ubóstwa i polityk społecznych. I tłumaczy: – By dostać pełną czternastkę, nie można przekroczyć zamrożonego od jakiegoś czasu progu dochodów wynoszącego 2900 zł brutto. Powyżej niego dodatek jest stopniowo zmniejszany. Waloryzacja może więc oznaczać niższą czternastkę, a w niektórych przypadkach utratę prawa do niej.

Słowem, skala tej pomocy, choć przysporzyła PiS popularności wśród starszych wyborców, jest zbyt skromna, by rozwiązać problem.

Cały czas pokutują też braki w systemie pomocy społecznej. – Osoby bez prawa do świadczeń emerytalno-rentowych mogą, po spełnieniu warunków, korzystać z pomocy społecznej. Jej kryteria dochodowe są niskie: 1010 zł dla osoby samotnie gospodarującej i 823 zł na osobę w rodzinie. Można zatem przekraczać próg uprawniający do zasiłku i nadal żyć w ubóstwie – zauważa prof. Szarfenberg.

A największe wyzwania w polityce senioralnej dopiero przed nami.

– Znacząco wzrośnie liczba osób najstarszych. Prognoza GUS przewiduje wzrost liczby osób 80+ z około 1,6 mln w 2025 r. do 2,7 mln w 2035 r. Oznacza to silną presję na rozwój opieki, choć nie każda osoba w tym wieku jej potrzebuje – wylicza Szarfenberg.

Nie jest tak, że nic nie można z tym zrobić. Rozwiązanie jest jednak na tyle niepopularne, że trudno sobie dziś wyobrazić, by odważyła się po nie sięgnąć jakakolwiek siła polityczna.

– Uważam, że wiek emerytalny powinien być stopniowo wyrównywany i podnoszony. Dłuższa aktywność zawodowa i późniejsze przechodzenie na emeryturę sprzyjają wyższym świadczeniom, szczególnie w przypadku kobiet. W tym kierunku zmierzała reforma rządu PO-PSL z 2012 r., zakładająca stopniowe dojście do 67 lat dla obu płci – mówi prof. Szarfenberg.

Zauważa jednak, że same transfery pieniężne nie rozwiążą wszystkich problemów. Musimy też budować dostępne i dobrej jakości usługi opiekuńcze. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34462829



eprasa.pl 5b875e6d63

Ustawa o limitach zarobków lekarzy

Nawet w Ministerstwie Zdrowia liczą na weto

Uchwalona przez Sejm ustawa o limitach wynagrodzeń i czasu pracy lekarzy została poprawiona, ale i tak jej wejście grozi załamaniem systemu ochrony zdrowia. Tymczasem minister zdrowia z promiennym uśmiechem powtarza, że wprowadza zmiany dobre dla pacjentów.

Watoła



– Dla mnie trudne wybory są proste, bo propacjenckie – przekonywała minister Jolanta Sobierańska-Grenda otwierając kilka tygodni temu Forum Rynku Zdrowia. – Kiedy spotykam się z samorządowcami różnego szczebla powiatowego, wojewódzkiego, również miejskiego, ale czasami również ze szpitalami uniwersyteckimi, i patrzę na to, jak wiele może niepopularnych, ale propacjenckich decyzji zapada w regionach, w szpitalach, w różnych podmiotach, to widzę, że system ewoluuje w kierunku propacjenckim.

Masło maślane, ale pani minister tak właśnie lubi. Lubi powtarzać, że wielka zmiana „już się zadziewa", że spotyka z ludźmi i „widzi, że ludzie się cieszą". Nie chodzi do Sejmu i nie tłumaczy posłom, o co chodzi w forsowanych przez jej resort ustawach. Na Szczyt Szpitali Powiatowych w Pałacu Kultury w Warszawie nie przyszła. Nie zdążyła, bo wolała dzień wcześniej kibicować podczas meczu Lechii Gdańsk z Arką Gdynia.

Szpitale oczywiście odwiedza, ale nie po to, by się konfrontować z ich problemami, tylko po to, by przecinać wstęgi i pozować do zdjęć, które potem zapełniają konto ministerstwa na Instagramie. Odwiedza szpitale, które dostały pieniądze z KPO na nowe inwestycje, a teraz nie są w stanie w pełni z nich korzystać, bo NFZ nie zwiększa im kontraktów. Odwiedza szpitale, nawet tych, którym lada chwila grozić może zamknięcie z powodu nieżyciowych przepisów, jakie wprowadza jej resort, a które ona z taką dumą nazywa „propacjenckimi".

Co nieco wyrzucono, ale i tak został potworek

Nowelizacja ustawy zdrowotnej, którą w zeszłym tygodniu przyjął Sejm, to odpowiedź rządu na aferę w Warszawskim Szpitalu Południowym i oburzenie opinii publicznej z powodu horrendalnych zarobków lekarzy.

Limit 240 zł jest złym rozwiązaniem. Nie dlatego, że 240 zł to jest mało. Wręcz przeciwnie, to dużo. Problem w tym, że odkąd ta stawka pojawiła się w publicznym obiegu, właśnie tyle chce zarabiać większość lekarzy na kontraktach. Bo teraz mają mniej. Oczekują więc podwyżek, a nie obniżek. I dlatego wcale nie protestują przeciwko ustawie.

W efekcie zarobki lekarzy ulegną gwałtownemu spłaszczeniu. Nie będzie też procentu od wykonanej procedury, bo tego zabroni nowa ustawa. Lekarze – a przynajmniej ta ich część, którą już dawno opuściło poczucie przyzwoitości – wyjdą zapewne z założenia, że „czy się stoi, czy się leży 240 zeta się należy". To w oczywisty sposób pogorszy dostęp pacjentów do leczenia.

Całe szczęście, z ustawy wyrzucono zapisy o karaniu lekarzy dożywotnim zakazem pracy w systemie publicznym, czyli w ramach kontraktu z NFZ. Wyrzucono zapisy o wypowiadaniu umów o pracę kobietom w ciąży, pracownikom w okresie przedemerytalnym i osobom na zwolnieniach chorobowych. Warunek, by pracownika zatrudnić na minimum pół etatu, zastąpiono zatrudnianiem na minimum ćwierć etatu. To wszystko ułatwi dyrektorom układanie grafików, które – zgodnie z pierwotnymi zapisami feralnej ustawy – miało być misją nie do spełnienia, przynajmniej w małych szpitalach. Wdrażanie przepisów, które w ustawie zostały, i tak będzie jednak dla dyrektorów i ich podwładnych drogą przez mękę.

Najważniejsze problemy nietknięte

Przy tym ustawa nie dotyka źródła najważniejszych problemów. Astronomiczne zarobki lekarzy nie wzięły się z kosmosu. To pochodna wycen. Czy można się dziwić dyrektorom szpitali, że płacą ponad miarę specjalistom, dzięki którym szpital może dobrze zarobić na tej czy innej procedurze? Przecież to jest racjonalne działanie, a nie kto inny, jak prezes NFZ Filip Nowak radził im, że „trzeba czytać grę". Czytali więc jak umieli. Zwłaszcza że to Nowak był przez ostatnich 11 lat szefem Rady Taryfikacji przy Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, a na jej czele postawił swojego człowieka Daniela Rutkowskiego. Miał bezpośredni wpływ na to, jak kształtują się wyceny i jako prezes NFZ całkiem świadomie przepłacał za wiele procedur.

Dyrektorzy szpitali gotowi byli płacić lekarzom horrendalne stawki, by dzięki temu ich placówki mogły zarabiać na przeszacowanych procedurach; to dlatego, że inne były i są zbyt słabo wycenione. Za słabo, by pokryć koszty corocznych obowiązkowych podwyżek w ochronie zdrowia. Podwyżki te uchwalono za czasów PiS, ale poparły je wówczas wszystkie partie. Obecny rząd nic z nimi nie zrobił, chociaż prowadzą wprost do bankructwa systemu. Z założenia bowiem ich koszt przewyższa rokroczny wzrost wpływów ze składki zdrowotnej.

Anachroniczne przepisy sparaliżują szpitale

Nowelizacja ustawy zdrowotnej nie rozwiązuje więc zasadniczych problemów. Dodaje za to nowych. Konieczne będzie zatrudnienie w szpitalach i przychodniach łącznie kilku tysięcy nowych pracowników administracji do sprawdzania milionów papierowych oświadczeń pracowników medycznych (lekarzy, pielęgniarek, diagnostów laboratoryjnych, fizjoterapeutów itd.).

Sam pomysł, by oświadczenia były składane na papierze, a nie elektronicznie, jest tyleż anachroniczny, co przewrotny. W elektronicznym systemie łatwo można byłoby wychwycić błędy i przekroczenia limitu zarobków czy limitu czasu pracy wyznaczonego na 320 godzin w miesiącu. Byłoby to użyteczne dla samych pracowników, bo oświadczenia trzeba będzie składać u wszystkich pracodawców (a tych teoretycznie może być nawet ośmiu) i łatwo będzie się pomylić. W średniej wielkości szpitalu wystarczyłby do obsługi elektronicznych oświadczeń być może jeden tylko pracownik i może tylko na pół etatu. Ale nie. Pracowników będzie co najmniej trzech. Sprawdzanie będzie mozolne i skazane na błędy. A za błąd kara będzie wysoka. Dla dyrektora za nieupilnowanie lekarza, czy innego pracownika – 30 tys. zł grzywny. Pracownikowi za poświadczenie nieprawdy w oświadczeniu będzie grozić do ośmiu lat więzienia.

Kilka razy już o tym napisałam. Pod tekstami od razu pojawiły się komentarze, że bronię „kasty lekarzy", a to przecież „złodzieje". Nie jestem za żadną „kastą". Jestem przeciw absurdom.

Absurdem jest wprowadzanie przepisów, przez które jeszcze bardziej pogrążą się w niepotrzebnej biurokracji. Jeśli lekarzom zbyt uprzykrzą życie, część z nich na pewno dobrowolnie zrezygnuje z pracy w publicznym systemie. Za to też zapłacą pacjenci, płacąc lekarzom za leczenie z własnej kieszeni.

Uderzenie w pracowników na etatach

Ustawa miała wyeliminować astronomiczne zarobki lekarzy na kontraktach. Tymczasem uderzy – i to potężnie – we wszystkich pracowników poradni i szpitali na etatach. Pół roku od wejścia w życie nowych przepisów, a więc zapewne w połowie przyszłego roku, wszyscy pracownicy mają mieć nowe umowy o pracę. Stare dyrektorzy będą zobowiązani im wypowiedzieć, o ile nie wynegocjują ze związkami zawodowymi nowych regulaminów wynagrodzeń, zgodnych z przepisami nowelizacji.

Regulaminy płac negocjuje się w szpitalach długo, bo zatrudniają one wiele grup pracowników, których interesy bywają sprzeczne. Dyrektorzy będą zresztą przede wszystkim pochłonięci układaniem grafików dyżurów według nowych zasad. I kombinowaniem, jak zachęcić lekarzy do tego, by to ich szpital wybrali jako „głównego" pracodawcę, skoro nie można już im zaproponować większych od innych stawek.

Można w ciemno założyć, że to kombinowanie zrodzi kolejne patologie, o których dowiemy się po jakimś czasie.

Nowelizacja ustawy zdrowotnej nie rozwiązuje zasadniczych problemów. Dodaje za to nowych

Pogwałcone prawa pacjenta

Podczas prac nad ustawą w Sejmie nie pojawił się również ani razu rzecznik praw pacjenta Bartłomiej Chmielowiec. A powinien, ponieważ jej zapisy jawnie godzą w te prawa.

Po pierwsze, naszą dokumentację medyczną będzie mogła kontrolować osoba bez medycznego wykształcenia, a więc osoba, która nie jest zobowiązana do zachowania tajemnicy lekarskiej.

Po drugie, tenże kontroler z NFZ bez medycznego wykształcenia będzie mógł zaglądać do naszej dokumentacji medycznej nawet w prywatnym gabinecie, w którym leczymy się za własne pieniądze. Ten kontroler nie będzie funkcjonariuszem publicznym, więc nie będzie ponosił odpowiedzialności za przekroczenie uprawnień lub działanie na szkodę naszego interesu. Dziwne, że w tak ważnej sprawie rzecznik praw pacjenta postanowił milczeć.

Wymóg zatrudnienia lekarza na jedną czwartą etatu pogwałci też prawa pacjenta do leczenia zgodnie z aktualną wiedzą medyczną, bo niemożliwe będzie już wzywanie lekarzy na konsultacje specjalistyczne. Konsultacje to mogą być jedna lub dwie godziny w tygodniu. Nikt nie zatrudni takiego lekarza na ćwierć etatu.

Zorientowani liczą na weto

Podczas prac nad nowelizacją ustawy zdrowotnej w Sejmie i Senacie Ministerstwo Zdrowia reprezentował wiceminister Tomasz Maciejewski. Został zapytany, co ma zrobić lekarz rodzinny, który w swojej własnej poradni zarabia więcej niż 240 zł na godzinę? Wiceminister odpowiedział, że ustawa nie dotyczy lekarzy rodzinnych. Ministerstwo Zdrowia zaprzeczyło: jednak dotyczy.

Takich sytuacji było więcej, ale posłowie i senatorowie już się przyzwyczaili, że Maciejewski przychodzi nieprzygotowany. Obecna sytuacja od innych różniła się tym, że w kuluarowych rozmowach Maciejewski wprost od nowelizacji się dystansował. Taki dystans dzielą z nim ponoć inni w resorcie.

Jeszcze bardziej zdystansowani są orientujący się w zdrowiu parlamentarzyści KO. Zabiegali wcześniej u premiera, by projekt gruntownie zmienić. Kiedy już wydawało im się, że udało im się szefa przekonać, nastąpił zwrot akcji i ustawa jednak stanęła na rządzie, a potem poszła do parlamentu. Ponoć zdecydowały sondaże.

Teraz ci parlamentarzyści po cichu liczą na weto prezydenta.

Judyta Watoła

1 RP

eprasa.pl 5b875e6d63

Mentzen organizuje spotkanie wolnościowców

Forum Wolnościowe „Koliber" odbędzie się 28 listopada w Hotelu Gołębiewski w Karpaczu. Sławomir Mentzen planuje tam budować relacje z przedsiębiorcami, a także zarobić pieniądze na kampanię wyborczą. A debatować będą m.in. o tym „czy kierowcy są dyskryminowani" i czy „myśliwi to zabójcy czy ratownicy".

Tomasz Nyczka



• **Honorowym gościem w Karpaczu ma być Janusz Korwin-Mikke**

FOT. MICHAŁ ŻEBROWSKI/EAST NEWS

– Dla prezesa w najbliższym czasie nie ma nic ważniejszego. Do Karpacza jadą wszyscy ci, którzy chcą się pokazać, którym zależy na dobrych relacjach z Mentzenem i na miejscach na listach wyborczych do Sejmu – mówi „Wyborczej" parlamentarzysta z Konfederacji.

Lider Nowej Nadziei (część Konfederacji) już od kilku miesięcy mobilizuje partyjnych działaczy w tej sprawie. W okręgach dostali oni informację, że mają zbierać pieniądze na organizację zlotu w Karpaczu, który traktowany jest priorytetowo. Nowa Nadzieja planuje tam budować relacje z przedsiębiorcami oraz przedstawicielami biznesu, bo Mentzen liczy na ich wsparcie finansowe w kampanii.

Przy strukturach Nowej Nadziei w całym kraju powstały lokalne Rady Przedsiębiorców, które również mają zacieśniać współpracę partii z biznesmenami. Według zapowiedzi swój udział zapowiedział prezes FAKRO Ryszard Florek i Adam Abramowicz z Organizacji Pracodawców Rady Przedsiębiorców. Będą również przedstawiciele Forum Obywatelskiego Rozwoju, goście z konserwatywno-liberalnego think tanku Warsaw Enterprise Institute, z Klubu Jagiellońskiego, Fundacji Wolności Gospodarczej, z fundacji Dobry Rząd Wiplera. Reprezentowane będzie również skrajnie prawicowe Ordo Iuris.

Partyjna wierchuszka na forum w Karpaczu

Na spotkanie w Karpaczu zjedzie partyjna wierchuszka. Mentzen, jego zastępcy w partii, posłowie i europosłowie Nowej Nadziei oraz szefowie okręgów. Swojego przedstawiciela – Pawła Szefernakera – wyśle prezydent Karol Nawrocki.

Najważniejsi politycy wezmą udział w dyskusjach. Mentzen ma uczestniczyć w panelu dotyczącym „niskich i prostych podatków" i porozmawia o tym m.in. z Robertem Gwiazdowskim. Wojciech Machulski, prawa ręka prezesa, poprowadzi spotkanie „Czy istnieje granica dla wolności słowa?". Z kolei wiceszef partii poseł Bartłomiej Pejo będzie się zastanawiał na kwestą, „czy kierowcy są dyskryminowani" oraz poprowadzi panel o cyfrowej Polsce.

Natomiast niedoszły partyjny kandydat na prezydenta Krakowa Bartosz Bocheńczak będzie moderował dyskusję „Mała firma? Wielki kłopot!". Szef klubu poselskiego Grzegorz Płaczek ma zaplanowane spotkanie pod hasłem: „Kto ma prawo do decydowania o naszym zdrowiu?", a Marcin Możdżonek panel pod hasłem „Myśliwi – zabójcy czy ratownicy?". Poinformowano też, że europoseł Stanisław Tyszka będzie rozmawiał o resecie konstytucyjnym.

– Wiadomo, że dobrze jest wziąć udział w panelu, poprowadzić go i wykazać się. Jeżeli ktoś tam będzie, to znaczy, że jest istotny w partii. Każdy chce tam być – podkreśla rozmówca „Wyborczej" z Nowej Nadziei.

Spotkanie z byłym prezesem

Ale w Karpaczu spotkają się nie tylko ludzie Nowej Nadziei. Honorowym gościem ma być Janusz Korwin-Mikke, założyciel UPR, były szef partii KORWiN (zamienionej później w Nową Nadzieję), który stery partii oddał Mentzenowi w 2022 roku. Roku później został wykluczony z Konfederacji i jej Rady Liderów, a Mentzen poinformował wtedy, że Korwin-Mikke nie wystartuje w kolejnych wyborach parlamentarnych.

Korwin-Mikke często krytykuje Mentzena i kierunek, w jakim pod jego przywództwem zmierza ruch wolnościowy. Obecnie bliżej mu do Brauna, z którego list może wystartować do Sejmu. Ale dla wolnościowców z Nowej Nadziei to wciąż ikona, patron ich działalności, osoba, z powodu której zaangażowali się w politykę.

Głos z niemieckiej AfD

Gościem w Karpaczu będzie też Tomasz Froelich, niemiecki europoseł AfD, z pochodzenia Polak. Weźmie on udział w panelu o tym „jak powinna wyglądać odpowiedzialna polityka migracyjna" oraz innej dyskusji: „Dokąd zmierza UE?".

Mentzen utrzymuje z nim bliskie relacje, zapraszał go na swoje spotkania „Piwo z Mentzenem". Mimo, że niemiecka skrajna prawica krytykuję Polskę, a AfD nie ukrywa prorosyjskich sympatii, przedstawiciele Nowej Nadziei w europarlamencie Marcin Sypniewski i Stanisław Tyszka (obaj będą w Karpaczu) są z politykami AfD w jednej frakcji w Parlamencie Europejskim – Europie Suwerennych Narodów.

Jednak Mentzen ich broni. Przekonuje, że wszystkie niemieckie partie są prorosyjskie, a „AfD jest najbardziej propolską z nich". Głównie dlatego, że „sprzeciwiała się, kiedy Komisja Europejska blokowała Polsce pieniądze z powodu problemów z praworządnością, polityką klimatyczną, zmianą traktatów i odebraniem Polsce prawa weta".

Partia sprzedaje bilety

Spotkanie w Karpaczu jest biletowane. Wejściówki kosztują od 200 zł do 500 zł i upoważniają do wstępu na panele, debaty i networking. Pozyskane w ten sposób pieniądze mają trafić na konto powiązanej z Mentzenem toruńskiej fundacji „Powrót Wolności", której siedziba znajduje się pod tym samym adresem, co spółki Mentzena. Na jej czele stoi Marta Stempniewska, jego biznesowa współpracowniczka.

Prezes Nowej Nadziei przy różnych okazjach zbiera pieniądze właśnie na konto tej fundacji. Na stronie internetowej promującej Forum „Koliber" można nie tylko kupić bilety, ale też wpłacić dowolną kwotę „na cele statutowe" fundacji.

Podobnie jest też na stronie „Projektu 27" – platformy, która służy do pracy nad programem wyborczym Nowej Nadziei, tam prezes również zachęca do wpłacania darowizn na konto fundacji „Powrót Wolności". Co ciekawe, narodowcy z Konfederacji nie chcą się angażować w ten projekt i podkreślają, że pracują nad swoim programem. ●

Wiadomo, że dobrze jest wziąć udział w panelu, poprowadzić go i wykazać się. Jeżeli ktoś tam będzie, to znaczy, że jest istotny w partii. Każdy chce tam być

rozmówca „Wyborczej" z Nowej Nadziei

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34462601

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

WIN-I.747.3.9.2026
Olsztyn, 23 listopada 2026 r.

OBWIESZCZENIE
o wydaniu postanowienia

Na podstawie art. 10 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

zawiadamia, **że działając z urzędu, postanowieniem z dnia** 23 listopada.2026 r. sprostował oczywiste omyłki w decyzji o wydaniu postanowienia z dnia 20 listopada 2026 r. o sprostowaniu oczywistych omyłek w decyzji nr PS-3/2026, znak: WIN-I.747.3.9.2026 z dnia 18 września 2026 r. o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.: „Budowa linii 400 kV Gdańsk Błonia – Olsztyn Mątki na terenie województwa warmińsko – mazurskiego, w powiecie elbląskim tj. na odcinku od słupa nr 134 (wraz ze słupem) do słupa nr 241 (wraz ze słupem)".

W związku z powyższym informuję, że strony mogą w terminie 7 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia zapoznać się z postanowieniem w powyższej sprawie, w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko - Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, w pok. 326 w godzinach 8:00–15:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: 89-5232620 lub 89-5232783 lub mailowy: sekrwin@uw.olsztyn.pl.

Na postanowienie służy stronom prawo wniesienia zażalenia do Ministra Finansów i Gospodarki , za pośrednictwem Wojewody Warmińsko – Mazurskiego w terminie 7 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jego wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

PONADTO INFORMUJĘ, ŻE:

1. W przedmiotowej sprawie obwieszczenie o wydaniu postanowienia zostanie opublikowane na tablicy ogłoszeń oraz BIP Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 23 listopada 2026 r.
2. Treść postanowienia zostanie opublikowana w dniu 23 listopada 2026 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie w zakładce „Załatw sprawę – Obwieszczenia Wojewody – Rok 2026".
3. Wojewoda doręcza treść postanowienia wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji zawiadomienie o wydaniu postanowienia o jej sprostowaniu wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34461925

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Przylaszczkowej

obręb: Pawłowice, dz. nr 1041

GPS N:51.16926, E:17.10440

pow. nieruchomości: **1023 m²**

KW nr WR1K/00268255/8

Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości: brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego; nieruchomość znajduje się w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Sposób zagospodarowania określa decyzja o warunkach zabudowy nr 364/2023 Prezydenta Wrocławia: budowa wolno stojącego budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z niezbędną infrastrukturą.

Cena wywoławcza: **570 000,00 zł**

Wadium: **50 000,00 zł**

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o należny podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **26 stycznia 2027 r.** na konto: Gmina Wrocław, Pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia - Wrocław, **Pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10^{00} dnia 2 lutego 2027 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia - Wrocław, Pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.p**l oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim Wrocławia, Wrocław, Pl. Nowy Targ 1-8, w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości - Dziale Sprzedaży Nieruchomości Zespole II, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

eprasa.pl 5b875e6d63

Trudna sytuacja młodych w P

To właśnie osoby wchodzące na rynek pracy najdotkliwiej odczuwają skutki spowolnienia gospodarczego. Dane i opinie ekspertów pokazują, że mimo poprawy części wskaźników, problem bezrobocia młodych pozostaje aktualny.



• **Protest w Atenach (5 listopada 2026 r.). Manifestanci - głównie studenci - domagają się poprawy warunków edukacji oraz reakcji na wysokie koszty utrzymania** FOT. REUTERS / LOUISA GOULIAMAKI

Iwona Görke

– Nie da się wskazać jednej przyczyny bezrobocia wśród młodych osób – uważa dr Magdalena Sternicka-Kowalska, socjolożka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. – Ma ono zarówno systemowy, jak i indywidualny charakter – twierdzi.

Młodzi ludzie, co podkreśla socjolożka, są szczególnie narażeni na bezrobocie w okresach pogorszenia sytuacji gospodarczej. Wynika to przede wszystkim z faktu, że mają mniejsze doświadczenie zawodowe, kwalifikacje i umiejętności praktyczne niż starsi pracownicy. W efekcie to często właśnie młodzi jako pierwsi mają trudności ze znalezieniem zatrudnienia.

Sternicka-Kowalska zwraca także uwagę na niedostosowanie systemu edukacji do szybko zmieniających się potrzeb rynku pracy.

Tempo przemian jest dziś tak duże, że programy kształcenia nie zawsze nadążają za oczekiwaniami pracodawców.

Nie oznacza to jednak braku działań ze strony akademików. Trzeba natomiast pamiętać, że tworzenie nowych programów nauczania i przygotowanie kadry wymaga po prostu czasu – tłumaczy.

Wyjść naprzeciw młodym ludziom

Dorota Pisula, kierowniczka Biura Karier Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, również zwraca uwagę na to, jak współcześnie szybko zmienia się rynek pracy, a w związku z tym pożądane na nim wykształcenie i – chyba co ważniejsze – kompetencje i umiejętności młodych ludzi.

Pracownikom Biura Karier zależy na tym, by student znalazł po studiach, a często nawet jeszcze w trakcie, zatrudnienie zgodne z obraną przez siebie ścieżką. – Dlatego wychodzimy do studentów, a nie czekamy, aż sami się do nas zgłoszą. Pojawiamy się na wydziałach, organizujemy wydarzenia i spotkania, na których studenci poznają potencjalnych pracodawców – mówi Pisula.

Biuro Karier pomaga studentom zdobyć praktyki, staże i pierwsze doświadczenia zawodowe. Pracownicy jednostki pomagają studentom także w analizie kompetencji i potencjału zawodowego, planowaniu ścieżki kariery czy nawet wyborze specjalizacji lub kolejnych studiów. A chętni mogą uzyskać wsparcie przy stworzeniu profilu na LinkedIn oraz CV czy przygotowaniu się do rozmowy kwalifikacyjnej.

Pisula podkreśla, że wsparcie, na które mogą liczyć studenci, nie kończy się w dniu otrzymania dyplomu, bo do roku od ukończenia studiów absolwenci mogą korzystać z pomocy Biura Karier. – Osoby potrzebujące dalszego wsparcia kierujemy do współpracujących z nami instytucji, m.in. urzędów pracy i centrów planowania kariery – wyjaśnia.

Stopa bezrobocia wśród młodych w Polsce maleje, wzrasta... i tak w kółko

Bezrobocie wśród młodych jest jak sinusoida – jednego roku nieznacznie wzrasta, by kolejnego, także nieznacznie, spaść. Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego w 2015 roku wśród osób w wieku 15-24 lata stopa bezrobocia wynosiła 20,8 proc., a wśród grupy wiekowej 25-34 – 8,2 proc. Pięć lat później odnotowano (kolejno dla grup wiekowych) 10,8 proc. stopę bezrobocia oraz 3,8-procentową.

W 2021 roku mieliśmy do czynienia z niewielkim wzrostem stopy bezrobocia wśród młodych – do 12 proc. w grupie wiekowej 15-24 i do 4 proc. w grupie 25-34 lata. To był czas, gdy wiele osób straciło pracę w związku z trudną sytuacją spowodowaną pandemią COVID-19 i wprowadzonymi w związku z nią zakazami i ograniczeniami.

Młodzi ludzie są szczególnie narażeni na bezrobocie w okresach pogorszenia sytuacji gospodarczej. Mają mniejsze doświadczenie zawodowe, kwalifikacje i umiejętności praktyczne niż starsi pracownicy

„Najbardziej w wyniku kryzysu Covid-19 ucierpieli ludzie młodzi, wśród których odnotowano większy wzrost bezrobocia niż w starszych grupach wiekowych",

przyznaje Ministerstwo Pracy, Rodziny i Polityki Społecznej. Urzędnicy, tłumacząc, dlaczego to osoby młode są bardziej narażone na skutki kryzysów, wśród głównych przyczyn wymieniają: małe doświadczenie młodych pracowników; krótki staż pracy; stosunkowo niskie kwalifikacje; mniej stabilne formy zatrudnienia; lokowanie się w sektorach z dużą rotacją kadr (usługi).

Przez kolejne lata nieznacznie zmalał odsetek młodych bezrobotnych, aż do minionego roku, kiedy stopa bezrobocia wśród osób od 15. do 24. roku życia wyniosła 12,2 proc., a tych nieco starszych, od 25 do 34 roku życia – 3,6 proc. Obecnie jest trochę lepiej, bo najnowsze dane z drugiego kwartału 2026 r. pokazują, że stopa bezrobocia w grupie 15-24 lata wyniosła 11 proc., a w grupie 25-34 lata pozostaje bez zmian.

Warto też pamiętać, że część osób niepracujących wciąż się uczy. Jednak wśród młodych dorosłych między 15. a 29. rokiem życia są osoby, które nie pracują, nie uczą się i nie dokształcają (NEET, Not in Education, Employment or Training). Stanowią one blisko 10 procent.

Dyplom pomaga, ale nie uchroni przed bezrobociem

Dane GUS pokazują związek między poziomem wykształcenia a ryzykiem bezrobocia. Na koniec 2025 roku najmniej bezrobotnych było wśród osób z wykształceniem wyższym – 128,3 tys. Najliczniejszą grupę stanowiły natomiast osoby z wykształceniem podstawowym, niepełnym podstawowym lub gimnazjalnym – 235,7 tys. Podobne proporcje utrzymały się także w pierwszej połowie 2026 roku.

Znaczącą część bezrobotnych stanowią mieszkańcy wsi. Z prawie 902 tys. zarejestrowanych bezrobotnych aż 387,7 tys. mieszkało na terenach wiejskich. Ponad połowa z nich posiadała wykształcenie zasadnicze zawodowe, branżowe lub podstawowe.

Na wsiach mieszkało również ponad 153 tys. bezrobotnych młodych ludzi: 61,5 tys. w wieku do 24 lat oraz blisko 92 tys. między 25 a 34 rokiem życia.

Ministerstwo Pracy, Rodziny i Polityki Społecznej przyznaje, że kształcenie zawodowe pozwala zdobyć konkretne kwalifikacje i umiejętności praktyczne, które mogą zwiększać szanse na zatrudnienie.

„Szczególnie ważne jest dostosowanie programów kształcenia do aktualnych i przewidywanych potrzeb pracodawców, współpraca szkół z przedsiębiorstwami oraz możliwość zdobywania doświadczenia poprzez praktyki, staże i przygotowanie zawodowe", twierdzą urzędnicy, zwracając jednocześnie uwagę na to, że sam dostęp do kształcenia zawodowego nie gwarantuje znalezienia pracy, bo znaczenie ma również jakość kształcenia, dostępność doradztwa zawodowego, możliwość uzupełniania kwalifikacji oraz sytuacja na lokalnym rynku pracy.

„Dlatego skuteczne przeciwdziałanie bezrobociu młodych osób wymaga łączenia edukacji z praktycznym przygotowaniem do pracy, pośrednictwem pracy i indywidualnie dopasowanym wsparciem w przejściu z edukacji na rynek pracy", konkluduje ministerstwo.

Resort zwraca też uwagę, że bezrobocie należy do głównych powodów wykluczenia społecznego, a dłuższe okresy nieobecności na rynku pracy wytwarzają trwałe dyspozycje do wycofania z życia społecznego i kulturalnego. A to wpływa już na całe życie człowieka. Na koniec pierwszego półrocza 2026 roku 106,2 tys. bezrobotnych do 30. roku życia pozostawało w rejestrach urzędów pracy powyżej 6 miesięcy, a 58,2 tys. powyżej 12 miesięcy.

Grecję czekają nowe wyzwania

Z problemem bezrobocia wśród młodych zmaga się wiele europejskich państw. W Grecji według Eurostatu w 2025 roku stopa bezrobocia wyniosła 16,5 proc., co, porównując dane z roku wcześniej, gdy wynosiła 38,8 proc., stanowi istotny spadek. W liczbach bezwzględnych liczba bezrobotnych młodych w 2025 r. wyniosła 115 800 osób. Spośród nich 39,8 proc. pozostawało bez pracy dłużej niż rok.

Problemy młodych Greków dostrzegają badacze. Angelos Efstratoglou, doktor ekonomii pracy, uważa, że młodzi Grecy napotykają duże trudności w znalezieniu pracy pozwalającej na godne życie. Do trudów, z jakimi się zmagają, należy zaliczyć na przykład ograniczone możliwości kariery, niedopasowanie kwalifikacji, niskie płace.

W niektórych przypadkach problemy przekładają się na decyzję o opuszczeniu kraju i poszukiwaniu lepszego życia poza granicami.

Niezwykle interesujące są ustalenia Instytutu Polityk Alternatywnych ENA, który w raporcie opublikowanym we wrześniu zwrócił uwagę na znaczące zmiany na greckim rynku pracy – siła robocza i zatrudnienie wśród osób w wieku 20-44 lata znacząco zmniejszyły się w latach 2008-2025 z powodu gwałtownego spadku reprezentantów tej grupy wiekowej.

Grecja stoi przed wyzwaniem: dalszy spadek liczby młodych ludzi (20-29 lat) oraz osób w wieku największej aktywności zawodowej (30-44 lata), przy jednoczesnym obniżaniu bezrobocia, może znacząco pogłębić niedobory pracowników w kluczowych sektorach gospodarki, takich jak: rolnictwo, budownictwo, turystyka.

eprasa.pl 5b875e6d63

Europie

Młodzi Rumuni rozważają emigrację

W Rumunii nie jest lepiej. Z danych za pierwszy kwartał 2026 roku opublikowanych przez Narodowy Instytut Statystyki wynika, że podczas, gdy stopa bezrobocia w całej populacji wynosi 6,3 proc., wśród osób w wieku 15-24 lata sięga aż 28,8 procent. To odwrócenie pozytywnego trendu spadku bezrobocia wśród młodych, który rozpoczął się w 2023 roku.

Przyczyny bezrobocia wśród młodych są podobne do tych, które widzimy w innych krajach: brak doświadczenia zawodowego, czasami nierealistyczne oczekiwania płacowe oraz niedopasowanie między tym, czego uczy system edukacji, a tym, czego potrzebuje rynek pracy. Wiele specjalizacji akademickich nie odpowiada rzeczywistym potrzebom gospodarki. Dodatkowo sytuację pogarsza masowa emigracja wykwalifikowanych absolwentów. A tych nie jest dużo.

Jedynie 17,3 proc. Rumunów w wieku 25-74 lata posiada wyższe wykształcenie.

To najniższy odsetek w Unii Europejskiej, ex aequo z Włochami. Dla porównania średnia unijna wynosi 34,3 proc., czyli jest niemal dwukrotnie wyższa niż w Rumunii. Jeżeli spojrzymy na młodszych obywateli, okazuje się, że mniej niż 25 proc. osób w wieku 24-35 posiada dyplom uczelni wyższej.

Jedynie 40 proc. młodych bezrobotnych Rumunów uważa, że ich poziom wykształcenia odpowiada wymaganiom ich ostatniego miejsca pracy. Prawie połowa (49,8 proc.) przyznaje, że kierunek ukończonych studiów nie miał żadnego związku z wykonywaną pracą zawodową. Interesujące jest to, że niedopasowanie, o którym mówią Rumuni, nie dotyczy tylko osób bezrobotnych. Z badań rumuńskiego Narodowego Instytutu Statystyki wynika, że młodzi mieszkańcy obszarów wiejskich częściej czują się nadmiernie wykwalifikowani (12,7 proc.) lub niewystarczająco wykwalifikowani (7 proc.) do dostępnych miejsc pracy. W miastach natomiast 79 proc. młodych ludzi uważa, że ich poziom wykształcenia jest odpowiedni do wykonywanej pracy.

Rumuńskie władze mogłyby zatrwożyć ustalenia zawarte w najnowszym raporcie Young Money Matters, opublikowanego we wrześniu 2025 roku przez Cook Communications. Wynika z niego, że 70 proc. młodych Rumunów rozważyłoby wyjazd za granicę w celu rozwoju kariery i uzyskania wyższych zarobków. Spośród nich ponad połowa (57 proc.) wybrałaby emigrację do któregoś z krajów UE, a niemal jedna czwarta (23 proc.) do USA.

Na Węgrzech, jak w Polsce: wskaźniki maleją, by wzrosnąć

Także i Węgry mierzą się ze wzrostem bezrobocia wśród osób między 15. a 24. rokiem życia. W 2025 roku było ich 15,1 proc., wobec 16,5 proc. w okresie czerwiec-sierpień poprzedniego roku, co daje 49,8 tys. młodych bezrobotnych. Według danych Eurostatu, po uwzględnieniu wahań sezonowych, stopa bezrobocia młodych na Węgrzech wyniosła w sierpniu 2026 r. 15,4 proc., czyli dokładnie tyle, ile średnia dla Unii Europejskiej.

Węgierskie dane przypominają polskie, w których jednego roku wysokie bezrobocie wśród młodych spada, by w kolejnym wzrosnąć i znowu zmaleć. W 2012 roku stopa bezrobocia wśród młodych wyniosła aż 27,8 proc., by w 2017 roku spaść do 10,5 proc. Znaczący wzrost odnotowano w 2024 roku – do 15,2 proc. i niewielki spadek w 2025 roku do 13,9 proc. Ostatni pełny rok rządów Orbána Węgry zakończyły z wynikiem lepszym od średniej unijnej (15,2 proc.), jednak problemy części młodych ludzi pozostały nierozwiązane.

Raport Komisji Europejskiej z 2026 r. wskazuje, że wśród młodych osób o niskim poziomie wykształcenia stopa bezrobocia wynosiła 23,7 proc. w 2025 r. Szczególnie trudna sytuacja występuje w północnych regionach kraju: Południowym Zadunaju i Wielkiej Nizinie Północnej. Nadal ponadprzeciętnie wykluczona pozostaje także młodzież romska, mimo wieloletnich obietnic politycznych dotyczących poprawy ich sytuacji.

Jak pomóc młodym w znalezieniu pracy

Od 2018 r. greckie ministerstwo pracy realizuje krajowe strategie zatrudnienia młodzieży, jednak w praktyce sprowadzają się one głównie do programów subsydiowanego zatrudnienia i szkoleń zawodowych, a ich skuteczność jest kwestionowana. Zdaniem krytyków zamiast tego potrzebne są działania systemowe: wzrost wynagrodzeń, tworzenie lepszych miejsc pracy oraz integracja pracowników migrujących.

Na Węgrzech, co krytykuje Komisja Europejska, w 2023 roku aż 75 proc. wydatku na aktywizację ludzi na rynku pracy przeznaczono na programy prac publicznych. Dzięki unijnym środkom od 2024 roku działa program Youth Guarantee Plus, który niepracującym ani nieuczącym się osobom poniżej 30. roku życia oferuje doradztwo zawodowe, szkolenia, dopłaty do wynagrodzeń oraz wsparcie w kosztach dojazdu i zakwaterowania. KE zwraca jednak uwagę, że osoby bierne zawodowo stanowią jedynie 10 proc. uczestników programu, co wskazuje na ograniczoną skuteczność dotarcia do najbardziej potrzebujących.

Węgry stoją u progu zmian, wywołanych przez tegoroczne wybory parlamentarne, w których obywatele powiedzieli „dość" wieloletnim rządom Viktora Orbána oraz jego partii Fidesz. Nowy rząd, utworzony przez zwycięską Tiszę, zapowiedział rzeczywisty dialog ze związkami zawodowymi i pracodawcami. Ma to wymiar symboliczny po 16 latach, które część ekspertów ocenia jako okres zaniedbywania interesów młodych ludzi wchodzących na rynek pracy. ●

Tekst powstał w ramach projektu PULSE, europejskiej inicjatywy wspierającej międzynarodową współpracę dziennikarską.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34462589



OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34462656

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 26 stycznia 2027 r. o godz. 12.00
pierwszy pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w obrębie 3 miasta Malborka przy ul. Wałowej:

l.p.	*nr działki*	*powierzchnia*	*KW*	*cena wywoławcza brutto (w tym VAT 23%)*
1	194/2	0.7106 ha	GD1M/00004011/7	8 500 000 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości

Wadium w kwocie 850 000 zł (osiemset pięćdziesiąt tysięcy złotych) płatne w terminie do 21 stycznia 2027 r. przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone PKO BP SA Nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny sprzedaży. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Sekretariacie Burmistrza Miasta Malborka w terminie do 22 stycznia 2027 r.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 6290400 w. 470, 471, 472, i w zakresie zabudowy 431, 432). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na stronie www.bip.malbork.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34461027

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m²]	Powierzchnia lokalu / pomieszczenia przynależnego [m²] udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
1.	**ul. Pawia 22 lokal mieszkalny nr 14 KW LD1M/00106992/7**	B-46 175, 162/2 710	33,34 / 3,55 ——— 0,034	**210 000**	21 000
2.	**ul. Stanisława Przybyszewskiego 76 lokal mieszkalny nr 29 KW LD1M/00060624/2**	G-5 45/1 1263	82,28 ——— 0,035	**340 000**	34 000
3.	**ul. Stanisława Przybyszewskiego 76 lokal mieszkalny nr 30 KW LD1M/00060624/2**	G-5 45/1 1263	39,75 ——— 0,017	**160 000**	16 000
4.	**ul. Andrzeja Struga 46 lokal mieszkalny nr 22 KW LD1M/00088444/8**	P-20 50 1096	80,21 ——— 0,031	**430 000**	43 000
5.	**ul. Andrzeja Struga 46 lokal mieszkalny nr 31 KW LD1M/00088444/8**	P-20 50 1096	68,87 ——— 0,026	**340 000**	34 000
6.	**ul. Uniwersytecka 18* lokal mieszkalny nr 20A KW LD1M/00054867/2**	S-2 200 961	134,11 ——— 0,050	**660 000**	66 000
7.	**ul. Uniwersytecka 18* lokal mieszkalny nr 23 KW LD1M/00054867/2**	S-2 200 961	127,38 ——— 0,047	**660 000**	66 000
8.	**ul. Juliana Tuwima 30 lokal mieszkalny nr 20 KW LD1M/00076438/6**	S-6 173/3 2432	50,73 ——— 0,013	**250 000**	25 000
9.	**ul. Piotrkowska 215* lokal mieszkalny nr 5 KW LD1M/00172649/1**	S-8 27/1 1075	29,75 ——— 0,027	**140 000**	14 000

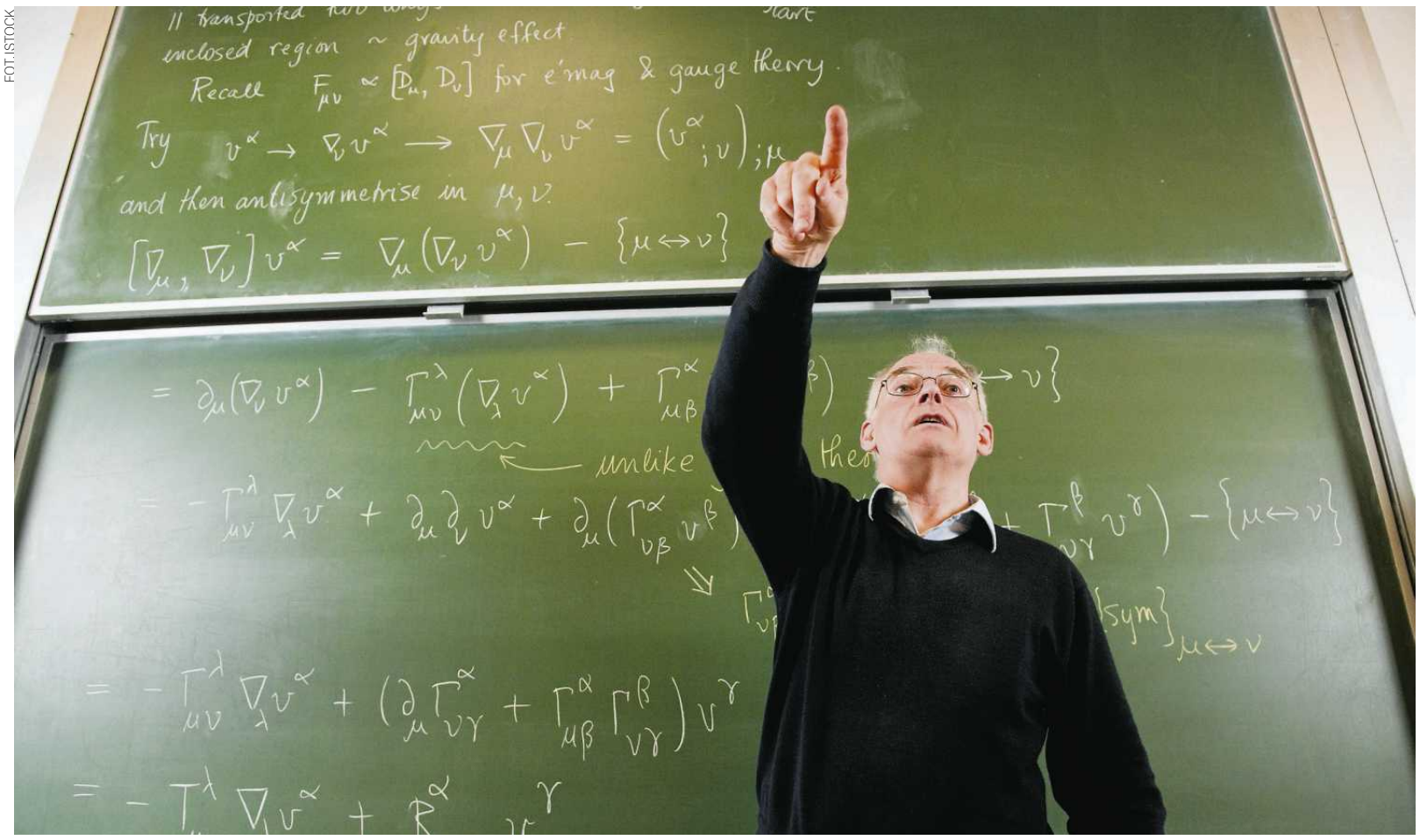
***/W związku z wpisem nieruchomości gruntowej oraz budynku do rejestru zabytków nieruchomych województwa łódzkiego położonego w Łodzi przy ul. Uniwersyteckiej 18, w którym usytuowane są lokale mieszkalne nr 20A i nr 23 oraz budynku położonego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 215, w którym usytuowany jest lokal mieszkalny nr 5, Rada Miejska w Łodzi** wyraziła zgodę na obniżenie bonifikaty, o której mowa w art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami – **do wysokości 1% od ceny sprzedaży w drodze przetargu samodzielnych lokali mieszkalnych nr 20A i nr 23 przy ul. Uniwersyteckiej 18 oraz samodzielnego lokalu nr 5 przy ul. Piotrkowskiej 215 wraz z udziałem w gruncie**, która może zostać udzielona na wniosek nabywcy.
Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2026 r. poz. 1263 i 1270).

Przetargi odbędą się w dniu 4 marca 2027 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/. Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468 i 457) oraz pod numerem telefonu: (42) 272 – 67 – 83, 272 – 66 – 10, 638 – 45 – 83, 638 – 44 – 14.

eprasa.pl 5b875e6d63

FOT. ISTOCK



Decyzja PIP wywołała burzę na uczelniach

PIP wydała dwie przełomowe interpretacje dotyczące wykładowców wyższych uczelni. Pytanie dotyczyło tego, czy uczelnie mogą podpisywać z nimi umowy zlecenia. Uczelnie są przerażone decyzją PIP, a sama inspekcja wyjaśnia, czy każdy wykładowca będzie musiał mieć etat.

Leszek Kostrzewski

– To jest nowe podejście do wykładowców i uczelni wyższych i nowa linia interpretacyjna. Każdy wykładowca zatrudniony na uczelni, ale też lekarze, biegli, geodeci i tysiące innych specjalistów w jakiejś dziedzinie, którzy chcą wykładać, powinni tę decyzję przeczytać. Będzie ona miała duże znaczenie dla ich wynagrodzenia i będzie wiązała się z poważnymi konsekwencjami przy ewentualnej kontroli PIP – mówił nam zaraz po ogłoszeniu decyzji PIP dr Marcin Wojewódka, radca prawny w kancelarii Wojewódka i Wspólnicy.

Uczelnia pisze do PIP

Co wywołało takie poruszenie? Interpretacja indywidualna, o którą wystąpiła wyższa uczelnia. Zapytała, czy może podpisać umowę zlecenia z wykładowcami na prowadzenie zajęć dydaktycznych.

Uczelnia chciała zaoferować takie umowy osobom „posiadającym specjalistyczne doświadczenie zawodowe", m.in. sędziom, radcom prawnym, adwokatom, lekarzom, geodetom i przedstawicielom innych zawodów, „dla których współpraca z uczelnią ma charakter dodatkowej aktywności zawodowej".

Sama uczelnia uważa, że ma prawo podpisać z nimi umowy cywilnoprawne, a nie etat. Zwróciła uwagę, że nauczyciel akademicki na etacie ma bardzo szeroki zakres obowiązków, a nie tylko same wykłady (np. jest opiekunem roku, musi brać udział w badaniach naukowych itp.). Tymczasem specjaliści na zleceniu tej konkretnej uczelni mieli zajmować się tylko wykładami i wystawianiem zaliczeń. Na tym koniec – żadnych dodatkowych aktywności dla nich nie przewidziano.

„A skoro tak, to mamy prawo do takiej umowy" – przekonywała uczelnia.

W dalszej części wniosku twierdziła, że za umową zleceniem przemawiają dodatkowo takie rzeczy, jak organizacja czasu pracy.

„Umowa zlecenia nie określa (jak to jest w przypadku etatu) stałych godzin pracy wykładowcy. A nasi wykładowcy będą wskazywać terminy, w których mogą lub nie mogą prowadzić zajęć, a także preferowane godziny. Dodatkowo plan zajęć może być, po uzgodnieniu z uczelnią i ze studentami, modyfikowany na wniosek wykładowcy" – pisze we wniosku uczelnia.

Po drugie – jak czytamy we wniosku – „zleceniobiorcy nie będą podlegać poleceniom służbowym". Innymi słowy, nie będą mieli, tak jak etatowcy, bezpośredniego przełożonego i „samodzielnie zdecydują o sposobie realizacji powierzonych zadań".

Prowadzący muszą trzymać się ogólnego programu i ram oceniania z sylabusa, ale sami decydują, jakich konkretnie tematów uczą, jak prowadzą zajęcia oraz jak dokładnie wyglądają kryteria zaliczeń. Mają więc dużą autonomię.

Co jeszcze ma przemawiać za zleceniem, a nie etatem? Otóż umowa nie będzie zawierać klauzuli wyłączności. Zleceniobiorcy mogą więc jednocześnie pracować na innej uczelni lub prowadzić własną działalność gospodarczą.

Do umowy wpisano też możliwości wyznaczania przez wykładowcę na zleceniu swojego zastępcę, gdy on sam akurat nie może przyjść na uczelnię.

Na koniec wskazano, że wykładowcy nie dostaną, tak jak etatowcy, stałego miesięcznego wynagrodzenia. Wysokość pensji będzie uzależniona od liczby faktycznie „zrealizowanych godzin dydaktycznych".

Prawdopodobnie ta sama uczelnia złożyła też drugi wniosek (interpretacje są zanonimizowane). Skąd takie przypuszczenie? Argumenty są niemal identyczne, jak w pierwszym. Różnica jest taka, że w pierwszym wniosku uczelnia pytała o wykładowców studiów stacjonarnych i zaocznych, a w drugim – o prowadzących zajęcia na studiach podyplomowych. Tu też przekonuje, że zleceniobiorcy będą mieli dużą swobodę w ustalaniu godzin pracy i dużą dowolność merytoryczną. Sami bowiem przygotowują autorski program zajęć, dobierają literaturę i metody prowadzenia zajęć.

Co na to PIP? Tu pełne zaskoczenie. Inspekcja uznała, że w jednym i drugim przypadku nie ma mowy o zleceniu i konieczny jest etat.

Szefowa KRASP: doszło do „zaniepokojenia"

Taka decyzja wywołała popłoch na wyższych uczelniach. Szefowa Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i rektorka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. Bogumiła Kaniewska, przyznała, że doszło do „zaniepokojenia w środowisku rektorów".

– Nie zmieniają się w tym zakresie przepisy, a zatem nie ma takiego wymogu, żeby zatrudniać wykładowców wyłącznie na umowę o pracę. Wręcz przeciwnie, ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce wskazuje na to, że na uczelni można i powinno się zatrudniać praktyków – mówiła w rozmowie z PAP Kaniewska zaraz po decyzji PIP.

Jej zdaniem konieczność zatrudniania wykładowców wyłącznie na umowach o pracę byłaby „absolutną klęską" dla uczelni.

Dodała, że w kształceniu akademickim potrzebny jest kontakt z rynkiem pracy, czyli praktykami: informatykami, dziennikarzami, menedżerami, lekarzami.

Trenerzy personalni albo finansiści to osoby, które nie są zatrudnione na uczelni i wykonują obowiązki dydaktyczne w minimalnej ilości; dodatkowo prowadzą na przykład jedną grupę lub zajęcia fakultatywne. Takich osób zatrudnionych na uczelniach jest mnóstwo. Wprowadzenie zasady, że wszyscy mieliby pracować na umowie o pracę, byłoby dramatyczne dla uczelni – wyjaśniła szefowa KRASP.

Przypomniała też, że na podstawie umowy o pracę osoby „prowadzące dydaktykę" lub badania zatrudnia się wyłącznie na zasadzie konkursowej; wygrywa wówczas najlepszy kandydat o określonym dorobku naukowym. – A przecież świetny praktyk, finansista lub informatyk nie musi być pracownikiem uczelni. Na dodatek może nigdy w życiu nie napisać jednego artykułu naukowego – zapewniała rektorka UAM.

Spotkanie rektorów i PIP

Podobne uwagi zgłaszali też inni rektorzy polskich uczelni.

Aby ostatecznie wyjaśnić całą sprawę, rektorzy prosili inspekcję o wyjaśnienie swojej decyzji. I właśnie ją otrzymali.

Do spotkania rektorów z Głównym Inspektorem Pracy Januszem Krasoniem i jego zastępczynią Urszulą Langer doszło w piątek 20 listopada w Bydgoszczy w czasie obrad Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Pytano w szczegółach, co oznaczają dwie ostatnie interpretacje PIP dla wszystkich uczelni w kraju i czy od teraz rzeczywiście każdy wykładowca będzie musiał mieć umowę o pracę?

„Przedstawiciele PIP zapewnili, że indywidualne interpretacje nie oznaczają obowiązku przekształcania wszystkich takich umów w umowy o pracę. Jak wyjaśnił minister Krasoń, o charakterze zatrudnienia decydują rzeczywiste warunki wykonywania obowiązków i cechy stosunku pracy określone w art. 22 Kodeksu pracy, a nie nazwa zawartej umowy" – czytamy w komunikacie, który KRASP wydał po spotkaniu.

W czasie spotkania prof. Piotr Jedynak, przewodniczący Komisji ds. Organizacyjnych i Legislacyjnych KRASP, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego podkreślił – czytamy dalej w komunikacie –, że „uczelnie muszą zachować możliwość współpracy z praktykami, ekspertami i specjalistami prowadzącymi wybrane zajęcia, szczególnie na studiach podyplomowych i MBA. Zbyt rygorystyczne podejście mogłoby zwiększyć koszty kształcenia i ograniczyć udział ekspertów spoza uczelni"

Żaden mechanizm automatycznego przekształcania umów cywilnoprawnych nie był, nie jest i stosowany nie będzie – zapewniła na koniec rektorów Urszula Langer z PIP.

Argumenty PIP

Robert Nogacki, radca prawny, partner zarządzający w Kancelarii Prawnej Skarbiec, uważa, że zapewnienia PIP są prawdziwe i „puste" zarazem. Dlaczego? Bo trzeba je skonfrontować z uzasadnieniem dwóch interpretacji, które inspekcja wydała.

To uzasadnienie jest bardzo rygorystyczne, a argumenty za koniecznością zatrudniania wykładowców na umowie o pracę są bardzo kategoryczne.

eprasa.pl 5b875e6d63

– Z komunikatu po spotkaniu z rektorami nie dowiadujemy się, czy inspekcja podtrzymuje argumenty z obu interpretacji, czy się z nich wycofuje – mówi Nogacki.

A jakie to argumenty?

PIP, odpowiadając na interpretację, wskazała, że „co do zasady podstawową formą świadczenia pracy na uczelni jest umowa o pracę", bo „zawsze każda osoba prowadząca zajęcia dydaktyczne, (...) jest objęta na uczelni podporządkowaniem organizacyjnym, a uczelnia posiada wobec niego uprawnienia kierownicze".

A podporządkowanie to przecież cecha etatu.

Za podporządkowaniem pracowniczym wykładowcy mają świadczyć, zdaniem PIP, też inne cechy.

Bez względu na rodzaj wykonywanej pracy [wykładowca – red.] musi podporządkować się: organizacji pracy obowiązującej na uczelni, ustalonym warunkom przebywania na terenie uczelni w czasie pracy i po jej zakończeniu, a także przepisom i zasadom bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony przeciwpożarowej oraz stosować się do wydawanych w tym zakresie poleceń i wskazówek zawartych m.in. w programie studiów i regulaminie studiów – napisała PIP.

Dodatkowo podkreśliła, że uczelnia „posiada narzędzia monitorowania, nadzoru i kierowania względem wykładowcy i może użyć ich wtedy, gdy jednostronnie uzna, iż taka konieczność zachodzi". A skoro ma, to może z nich skorzystać w każdym momencie. Znów więc mamy do czynienia z podporządkowaniem.

PIP wskazała też, że prowadzący, oprócz samych wykładów, mają też obowiązek prowadzić dyżury i konsultacje dla studentów i doktorantów, organizować egzaminy itp.

Nawet jeśli nie wpisano wprost tych dodatkowych zadań do umowy (a tak było w przypadku uczelni, która wystąpiła do PIP o interpretację) to – zdaniem inspekcji – dodatkowe zajęcia są przecież w regulaminie studiów i należy brać je pod uwagę. A skoro tak, to podporządkowanie jest jak najbardziej obecne.

Elastyczny grafik oraz fakt, że wykładowca ma też inną pracę, w żaden sposób, zdaniem PIP, nie odbiera mu statusu tradycyjnego pracownika na etacie.

Inspekcja zwraca też uwagę, że prowadzenie zajęć to stała, powtarzająca się przez cały rok praca, a nie wykonywanie zleceń od czasu do czasu. Czyli znów kolejna cecha etatu.

Jak tłumaczy się PIP?

W komunikacie ze spotkania z rektorami nie omówiono żadnego z tych wymienionych punktów. Za to inspekcja wyjaśniła rektorom trzy kwestie:

- interpretacja nie oznacza obowiązku przekształcenia wszystkich umów,
- o charakterze zatrudnienia nie decyduje nazwa umowy, a rzeczywiste warunki pracy z art. 22 Kodeksu pracy,
- żaden mechanizm automatycznego przekształcania umów „nie był, nie jest i stosowany nie będzie".

– Wszystkie te trzy rzeczy są prawdą, wszystkie są w ustawie. Ale żadna nie wyjaśnia tego, co rektorzy chcieli usłyszeć, a więc, że specjalista-wykładowca na zleceniu jest legalny – mówi mecenas Nogacki.

Przyznaje, że interpretacja indywidualna ma zastosowanie tylko do tego, kto o nią wystąpił. Może być też wskazówką dla innych, w tym wypadku uczelni. Dlaczego?

Wydając interpretację, inspekcja nie oparła się na indywidualnych cechach uczelni, która o nią wystąpiła. Wręcz przeciwnie – oparła je na tym, co ma każda uczelnia z mocy ustawy: na statucie, regulaminie studiów, sylabusach, planie zajęć, dziekanie itp.

Dodatkowo PIP napisała zdanie, które jest kluczowe: „Zawsze jednak każda osoba prowadząca zajęcia dydaktyczne na uczelni wyższej, niezależnie od charakteru świadczonej pracy oraz zajmowanego stanowiska, jest objęta na uczelni podporządkowaniem organizacyjnym".

– Zdanie, w którym stoi „zawsze" i „każda osoba, niezależnie od charakteru pracy", nie jest oceną jednego przypadku. Jest regułą. Na spotkaniu z rektorami inspekcja nie wycofała się z tej reguły. Wycofała się tylko z jej zasięgu: przypomniała, że interpretacja wiąże ją wobec jednej uczelni i że nikt nie będzie przekształcał umów automatycznie. Czy tę samą regułę zastosuje inspektor na kontroli w innej uczelni i według jakich kryteriów? Tego się nie dowiedzieliśmy – dodaje Robert Nogacki.

Co innego ZUS, a co innego PIP

Tu jeszcze warto zwrócić uwagę na jedną rzecz. Zanim ustawa o PIP weszła w życie, przez kilkanaście lat ZUS procesował się z uczelniami o umowy o dzieło wykładowców i wygrywał w Sądzie Najwyższym, twierdząc, że cykl wykładów i ćwiczeń to usługa, czyli zlecenie.

W wyroku z 28 sierpnia 2014 r. (II UK 12/14) chodziło o zewnętrznego wykładowcę z umową na cały semestr przedmiotu, z własnym sylabusem, jedną stawką za godzinę według harmonogramu i potwierdzaniem obecności w dziekanacie, a uczelnia nie ingerowała w treść zajęć.

W wyroku z 10 maja 2016 r. (II UK 217/15) chodziło o emerytowanego profesora prowadzącego cykliczne zajęcia w siedzibie uczelni według harmonogramu i ramowego programu.

To niemal dokładnie takie same warunki zatrudnienia, jakie podała uczelnia w interpretacji do PIP. W obu sprawach państwo, decyzjami ZUS i Sądu Najwyższego, powiedziało uczelniom jedno: to nie dzieło, to zlecenie. O etacie nie wspomniał nikt.

Uczelnie posłusznie przeszły więc z dzieł na zlecenia, a teraz inny organ tego samego państwa mówi im, że zlecenie to etat – podsumowuje Nogacki.

Poprosiliśmy PIP o wyjaśnienie swojego stanowiska w stosunku do zatrudniania wykładowców na uczelniach wyższych. Czekamy na odpowiedź.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego odpisało nam natomiast, że „sprawy dotyczące uczelni, z wyjątkiem spraw zastrzeżonych przez ustawę lub statut do kompetencji innych organów uczelni, należą do zadań Rektora Uczelni".

„Zadania te obejmują m.in. wykonywanie czynności z zakresu prawa pracy oraz prowadzenie polityki kadrowej w uczelni. Rektor ustala także szczegółowy zakres obowiązków nauczyciela akademickiego" – czytamy w odpowiedzi przesłanej nam przez ministerstwo. ●

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34462621

Sygn. akt I Ns 34/26
OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 34/26, toczy się postępowanie z wniosku Jany Osmaničkovă z udziałem Jana Hluchnik o stwierdzenie nabycia spadku po Adolfie Hluchnik, zmarłym 27 grudnia 1927 roku w Pišť, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Hat' w Republice Czeskiej, Janie Hluchnik, zmarłym 17 marca 1984 roku w Hat', którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Hat' w Republice Czeskiej oraz po Adolfie Hluchnik synu Jana, zmarłym 27 stycznia 2011 roku w Hat', którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Hat' w Republice Czeskiej. Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanych z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34462642

Zarządca masy sanacyjnej SKALSKI 3 sp. z o.o. w restrukturyzacji w Krakowie zaprasza do składania ofert pisemnych w prowadzonym konkursie na wybór nabywcy **nieruchomości gruntowych niezabudowanych**, położonych przy ul. Chełmońskiego i Stawowej w Krakowie, o łącznej powierzchni **21 379 m².**

Cena wywoławcza wynosi **27 000 000,00 zł netto.**

Regulamin sprzedaży oraz szczegółowe informacje dostępne są na stronie aegis.pl lub pod numerem telefonu: +48 12 222 34 98.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34462657

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 26 stycznia 2027 r. o godz. 10.00 pierwszy pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa zabudowana położona w obrębie 2 miasta Malborka przy ul. Głównej:

l.p.	*nr działki*	*powierzchnia*	*KW*	*cena wywoławcza brutto (VAT zw)*
1	175/4	1.0475 ha	GD1M/00032567/4	12 500 000 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości

Wadium w kwocie 1 000 000 zł (jeden milion złotych) płatne w terminie do 21 stycznia 2027 r. przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone PKO BP SA Nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny sprzedaży.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Sekretariacie Burmistrza Miasta Malborka w terminie do 22 stycznia 2027 r.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 6290400 w. 470, 471, 472, i w zakresie zabudowy 431, 432). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na stronie www.bip.malbork.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34461029

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych i samodzielnego lokalu użytkowego stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m²]	Powierzchnia lokalu / powierzchnia pomieszczenia przynależnego [m²] / udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Zgierska 10 lokal mieszkalny nr 11 KW LD1M/00059297/0	B-47 332/2 363	16,66 0,021	80 000	8 000
2.	ul. 6 Sierpnia 61 lokal użytkowy nr 1U KW LD1M/00004925/2	P-19 10 787	50,33 0,095	160 000	16 000
3.	ul. 6 Sierpnia 61 lokal mieszkalny nr 4 KW LD1M/00004925/2	P-19 10 787	26,45 0,050	100 000	10 000
4.	ul. 6 Sierpnia 61 lokal mieszkalny nr 5 KW LD1M/00004925/2	P-19 10 787	41,49 0,079	150 000	15 000
5.	ul. 6 Sierpnia 61 lokal mieszkalny nr 6 KW LD1M/00004925/2	P-19 10 787	84,15 0,161	430 000	43 000
6.	ul. Mikołaja Kopernika 10 lokal mieszkalny nr 2A KW LD1M/00087029/6	P-20 158 727	49,23 0,039	180 000	18 000
7.	ul. Mikołaja Kopernika 10 lokal mieszkalny nr 11 KW LD1M/00087029/6	P-20 158 727	24,23 0,019	100 000	10 000
8.	ul. Solna 5 lokal mieszkalny nr 10 KW LD1M/00002457/6	S-1 179 1210	47,52 0,043	220 000	22 000
9.	al. Tadeusza Kościuszki 32 lokal mieszkalny nr 19 KW LD1M/00088282/4	S-6 101/1 1253	37,61 0,019	210 000	21 000
10.	al. Tadeusza Kościuszki 32 lokal mieszkalny nr 21 KW LD1M/00088282/4	S-6 101/1 1253	40,51 0,020	230 000	23 000
11.	al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 129 lokal mieszkalny nr 8 KW LD1M/00092193/4	W-26 112 1151	14,36 / 2,63 1699 / 150894	70 000	7 000
12.	al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 129 lokal mieszkalny nr 16 KW LD1M/00092193/4	W-26 112 1151	21,28 / 2,53 2381 / 150894	100 000	10 000
13.	al. Marszalka Józefa Piłsudskiego 129 lokal mieszkalny nr 41 KW LD1M/00092193/4	W-26 112 1151	14,28 / 0,71 1499 / 150894	60 000	6 000

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2026 r. poz. 1263 i 1270).

Przetargi odbędą się w dniu 4 lutego 2027 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/. Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468 i 457) oraz pod numerem telefonu: (42) 272 – 67 – 83, 272 – 66 – 10, 638 – 45 – 83, 638 – 44 – 14.

eprasa.pl 5b875e6d63

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY

WIS.082.5.27.2026.MJ

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99) podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Łąki Trzęślicowe w Foluszu PLH040027.

Zadanie będzie realizowane w ramach projektu pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów.”,* nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Szczegółowe informacje związane z zamiarem przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla ww. obszaru Natura 2000 znajdują się w siedzibie RDOŚ w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. Dworcowej 81 w Bydgoszczy.

REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY
dr Ewa Patalas
/-podpisano elektronicznie/

Bydgoszcz-Toruń/34462412

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY

WIS.082.5.29.2026.MJ

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99) podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Równina Szubińsko-Łabiszyńska PLH040029.

Zadanie będzie realizowane w ramach projektu pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów.”,* nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Szczegółowe informacje związane z zamiarem przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla ww. obszaru Natura 2000 znajdują się w siedzibie RDOŚ w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. Dworcowej 81 w Bydgoszczy.

REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY
dr Ewa Patalas
/-podpisano elektronicznie/

Bydgoszcz-Toruń/34462415

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY

WIS.082.5.28.2026.MJ

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99) podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Nieszawska Dolina Wisły PLH040012.

Zadanie będzie realizowane w ramach projektu pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów.”,* nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Szczegółowe informacje związane z zamiarem przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla ww. obszaru Natura 2000 znajdują się w siedzibie RDOŚ w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. Dworcowej 81 w Bydgoszczy.

REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY
dr Ewa Patalas
/-podpisano elektronicznie/

Bydgoszcz-Toruń/34462413

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY

WIS.082.5.30.2026.MJ

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99) podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Solecka Dolina Wisły PLH040003.

Zadanie będzie realizowane w ramach projektu pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów.”,* nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Szczegółowe informacje związane z zamiarem przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla ww. obszaru Natura 2000 znajdują się w siedzibie RDOŚ w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. Dworcowej 81 w Bydgoszczy.

REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY
dr Ewa Patalas
/-podpisano elektronicznie/

Bydgoszcz-Toruń/34462417

Bydgoszcz, dnia18 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY

WIS.082.5.31.2026.MJ

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99) podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Zamek Świecie PLH040025.

Zadanie będzie realizowane w ramach projektu pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów.”,* nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Szczegółowe informacje związane z zamiarem przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla ww. obszaru Natura 2000 znajdują się w siedzibie RDOŚ w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. Dworcowej 81 w Bydgoszczy.

REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY
dr Ewa Patalas
/-podpisano elektronicznie/

Bydgoszcz-Toruń/34462418

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY

WIS.082.5.26.2026.MJ

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99) podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Forty w Toruniu PLH040001.

Zadanie będzie realizowane w ramach projektu pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów.”,* nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Szczegółowe informacje związane z zamiarem przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla ww. obszaru Natura 2000 znajdują się w siedzibie RDOŚ w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. Dworcowej 81 w Bydgoszczy.

REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY
dr Ewa Patalas
/-podpisano elektronicznie/

Bydgoszcz-Toruń/34462411

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

**kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55**

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

S2G 1

eprasa.pl 5b875e6d63

Praworządność

Czy UE obroni swoje wartości?

Lewandowski

Demokracja jest śmiertelna. Autokratyczne rządy podparte mandatem wyborczym są trwalsze niż otwarte dyktatury, gdy wykorzystują dwa instrumenty osłabienia opozycji i społeczeństwa obywatelskiego: media i aparat państwa. Nazywa się to „counterfeit democracy", co najlepiej tłumaczy się jako „podróbka demokracji". Tym bardziej sprzyja autokratom, im bardziej odwołują się oni do demokracji bezpośredniej, plebiscytowej, najbardziej podatnej na demagogię.

Arsenał środków w obronie wartości UE jest bogaty. Zawiera procedury naruszenia prawa (tzw. infrigement procedures), działania Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF), Prokuratury Europejską (Public Procurement Office), Trybunału Sprawiedliwości, a także Rozporządzenie Finansowe (Financial Regulation) i wreszcie art.7 Traktatu o Unii Europejskiej, który okazał swoją niemoc w postepowaniach przeciw Polsce i Węgrom.

Negatywną zasługą Polski Jarosława Kaczyńskiego i Węgier Viktora Orbana są narodziny warunkowości związanej z rządami prawa (The Rule of Law Conditionality). Odnośna regulacja została przyjęta w grudniu 2020 r. przez Radę i Parlament Europejski. Już 11 marca 2021 r. została zaskarżona przez oba kraje do Trybunału Sprawiedliwości jako pozbawiona właściwej bazy legislacyjnej i sposób na obejście mechanizmu z art. 7 traktatów, jak wspomniałem – nieskutecznego.

W arsenale UE swoją skuteczność i polityczną wagę potwierdziło blokowanie funduszy. Tyle, że sama regulacja od początku obciążona jest istotną słabością. Już w art. 2 i następnych zorientowana jest na budżet, czyli wymaga udowodnienia bezpośredniego związku naruszenia prawa ze szkodą budżetową. To jeden z powodów, dlaczego ten instrument był użyty tylko raz: w 2022 r. przeciw Węgrom (zawieszenie 6,3 mld euro funduszy kohezyjnych).

Bardziej skuteczne okazały się dwa inne narzędzia w arsenale UE. Po pierwsze, tzw. Common Provisioning Regulation wprowadzone do budżetu na lata 2021-27. Jest to wymóg zgodności z kartą praw podstawowych jako warunek wypłacania funduszy kohezyjnych. O tyle łatwiejszy w zastosowaniu, że jest to decyzja Komisji Europejskiej. Użyty został dla zawieszenia całości kohezji dla Polski (76.5 mld euro) oraz Węgier (21.9 mld euro) w 2022 r.

Podobnie skuteczna okazała się warunkowość wbudowana w Krajowe Plany Odbudowy. Uzależnia fundusze od spełnienia kamieni milowych i reform zgodnych z priorytetami UE. Niespełnienie tego wymogu skutkowało zawieszeniem 59,8 mld dla Polski, a także środków dla Węgier. Polskie fundusze odblokował rząd Donalda Tuska w 2024 roku.

Na rok 2027 zapowiedziano strategię obrony społeczeństwa obywatelskiego opartą na czterech filarach, w tym nowy Europejski Ośrodek Działań na rzecz Odporności Demokracji (European Centre for Democratic Resilence). Pomyślany jako wirtualna platforma współpracy inicjatyw obywatelskich wystartował 29 września 2026, a 13 października otworzył się na kraje spoza UE.

Niezmiernie istotne są też inicjatywy legislacyjne monitorujące zagrożenia w Internecie (Digital Services Act, Media Freedom Act, Audiovisual Media Services Directive), a nade wszystko zapobiegające dezinformacji ze strony Kremla. Temu służy też decyzja Komisji Europejskiej z 2025 r. o przeznaczeniu 5 mln euro na rzecz europejskiej sieci weryfikatorów, „fact-checkers". Nie mniej istotna jest inicjatywa na rzecz uczciwych wyborów European Cooperation Network on Elections.

Projekt budżetu UE na lata 2028-34 zawiera wnioski z lekcji dotychczasowych regulacji. Inspiracją jest najskuteczniejszy model Recovery and Resilience Fund, czyli nasze KPO jako podstawa obrony wartości UE oraz warunek uruchomienia funduszy. Przyjęcie Narodowych i Regionalnych Planów, a to 123 mld euro dla Polski, zależy od ich zgodności z priorytetami UE, czyli kamieniami milowymi i reformami.

Z kolei „Charter horizontal condition" wymaga do uruchomienia funduszy zgodności z Kartą Praw Podstawowych i innymi wartościami zapisanymi w unijnych traktatach. W przeciwnym wypadku Komisja może je zamrozić. Istotna różnica to rozciągniecie tego warunku na rolnictwo, czyli 44 proc. przyszłego budżetu.

Przyjęcie Narodowych i Regionalnych Planów, a to 123 mld euro dla Polski, zależy od ich zgodności z priorytetami UE

Uchylono też dotychczasowy warunek, by udowodnić bezpośredni wpływ łamania praworządności na szkody budżetowe. Pozostaje jednak słabość proceduralna, czyli głosowanie większością kwalifikowaną.

Budżet UE sięgający 2034 roku rodzi się w bólach. Podstawa do kompromisu przedstawiona przez prezydencję irlandzką 10 października zawierała cięcia w finansach istotnych dla demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. To zła wiadomość, na którą nie ma zgody w Parlamencie Europejskim. Średnio dobra wiadomość jest taka, że pomimo cięć ten program może być większy, niż środki dostępne obecnie.

Wybory w Europie w 2027 r. przesądzą o losach wspólnoty europejskiej. Polskie wybory potwierdzą dar pokolenia „Solidarności", jakim jest bezpieczeństwo w NATO i szanse cywilizacyjne w UE, albo kolejny rozdział dziejów polskiej głupoty, która wymazała nas z mapy na 123 lata. ●

Janusz Lewandowski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34462654

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 28 stycznia 2027 r. o godz. 10.00 pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa przy ul. Grunwaldzkiej 28 , zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym w zabudowie miejskiej szeregowej, czterokondygnacyjnym, dwuklatkowym, podpiwniczonym, w 100%, o pow. zabudowy 281 m2, pow. użytkowej 783,02 m2. Rok budowy 1900.

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00006487/8**:**

l.p.	*Nr działki*	*Pow. w ha*	*cena wywoławcza brutto (VAT zw)**
1	70/113	0.0492	4 500 000 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie **450 000 zł** (czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **22 stycznia 2027 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432). Nieruchomość udostępni zainteresowanym do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie – tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na stronie www.bip.malbork.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34462651

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 25 stycznia 2027 r. o godz. 10.00 pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa przy ul. Głównej 18, zabudowana budynkiem mieszkalno-usługowym o pow. zabudowy 173 m2 i dwoma budynkami niemieszkalnymi o pow. zabudowy 286m2 i 70 m2, rok budowy ok. 1905-1910.

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00004011/7.

l.p.	*Nr działki*	*Pow. w ha*	*cena wywoławcza brutto (VAT zw)*
1	194/1	0.0766	500 000 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie **50 000 zł** (pięćdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **21 stycznia 2027 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 6290400 w. 470, 471, 472, i w zakresie zabudowy 431, 432). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na stronie www.bip.malbork.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34462800

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza IV przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

WYKONANIE ROBÓT INSTALACYJNYCH W BUDYNKACH SPÓŁDZIELCZYCH ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU I REJONIE

1. Pierwszą kopertę z **OFERTĄ CENOWĄ**, należy złożyć w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), w terminie do **09.12.2026r. do godziny 10.00.**
2. Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu **09.12.2026r.** o godz. **10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze. Zamawiający dopuszcza udział Oferentów w otwarciu ofert cenowych.
3. Po otwarciu OFERT CENOWYCH zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
4. Spółdzielnia wezwie Oferentów, którzy złożyli oferty najkorzystniejsze, do przedłożenia w wyznaczonym terminie drugiej koperty **OFERTY Z DOKUMENTAMI.**
5. Złożenie i otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w terminie wskazanym w wezwaniu skierowanym do Oferentów, w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
6. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

eprasa.pl 5b875e6d63

Najciekawsze filmy American Film Festivalu

KONTROWERSJE I EMOCJE

Najmocniej przemówiły do nas prawdziwe historie. I te dokumentalne, i te fabularne oparte na faktach. Pokazujące mniej znane aspekty amerykańskiego doświadczenia, czasem mimochodem wyjaśniające, dlaczego USA są dziś tu, gdzie są.

Dawid Dróżdż, Maja Staniszewska



• „Fałszerka”

FOT. MATERIAŁY PRASOWE (4)

„WSZYSCY KOCHAJĄ BILLA EVANSA”

• reż. Grant Gee

Czekałem na ten film z dwóch powodów. Po pierwsze, to biografia jednego z gigantów jazzu. Po drugie, zagrał go Anders Danielsen Lie, jedna z najciekawszych aktorskich twarzy europejskiego kina ostatnich lat.

„Wszyscy kochają Billa Evansa” to film utkany z poszarpanych wspomnień, które składają się na portret genialnego artysty dręczonego nieustannym cierpieniem. Bill Evans jest powściągliwym introwertykiem, nienależącym do osób szczególnie wylewnych. Jego wzrok, nawet gdy się uśmiecha, pozostaje przygaszony. Wychudzona twarz niknie w kłębach papierosowego dymu. Danielsen Lie, znany z filmów Joachima Triera („Reprise. Od początku raz jeszcze”, „Oslo, 31 sierpnia”), doskonale odnajduje się w takich rolach.

„Wszyscy kochają Billa Evansa” nie jest typową biografią. Reżyser Grant Gee, nagrodzony za ten film na festiwalu w Berlinie, zamiast krok po kroku odtwarzać losy bohatera, stara się uchwycić jego istotę. Film nie rozwija się chronologicznie. Zamiast tego przeskakujemy między kilkoma kluczowymi momentami z życia Evansa: od 1961 roku, gdy ginie kontrabasista Scott LaFaro, członek jego trio, aż po śmierć pianisty w 1980 roku. To niezwykle stylowe dzieło, częściowo nakręcone w czerni i bieli, które zachowuje jazzowy charakter. Swobodnie przepływa między luźno powiązanymi obrazami i dźwiękami.

Choć to film muzyczny, najmocniej wybrzmiewa w nim cisza, która niczym pauza w utworze staje się przestrzenią do namysłu. Ta cisza bywa nieznośna dla bliskich Evansa, bo oddala ich od niego. Jest jednak niezbędna samemu artyście, pozwala mu na nowo poukładać świat we własnej głowie. **(Dawid Dróżdż)**

• Data premiery w polskich kinach jest na razie nieznana.



• „Primetime”



• „Club Kid”

„CLUB KID”

• reż. Jordan Firstman

Dawno żaden film mnie tak nie zirytował. Po wyjściu z kina wygłosiłam gniewny monolog, którego kolega Dawid Dróżdż słuchał wyjątkowo cierpliwie. Planowałam zignorować go w tym zestawieniu, ale stwierdziłam, że skoro obudził takie emocje, to może warto, żeby więcej osób się z nim skonfrontowało.

„Club Kid” to historia Petera (scenarzysta i reżyser filmu Jordan Firstman), trzydziestoparoletniego nowojorskiego geja, króla klubowych imprez. Peter nie tylko je organizuje, ale też entuzjastycznie w nich uczestniczy, tańcząc, dilując i uprawiając seks w toaletach i darkroomach. Tyle, że po dekadzie jest już zmęczony. Sąsiadkę z kamienicy pyta filozoficznie, czy straciła kiedyś 10 lat życia?

I wtedy w jego życiu zjawia się dziewięcioletni Arlo, syn poczęty w imprezowym ciągu. Peter przyjmuje informację, że jest ojcem, z dobrodziejstwem inwentarza. Syn? Okej, niech będzie syn. Wciąga chłopca do swojego świata, do grona swoich queerowych znajomych, zabiera nawet do klubu, bo Arlo lubi muzykę, i chce być didżejem. To jest oczywiście głupie i nieodpowiedzialne, ale to nie jest jedyny problem z Peterem jako „ojcem”. I z przekazem tego filmu.

Dzieci to nie są wytrychy. Ani narracyjne, ani życiowe. Dzieci nie są od tego, żeby lekko przyćpany wieczny chłopiec dorósł, nie służą do poprawiania samooceny, nie są terapeutami ani przyjaciółmi rodziców. Tymczasem „Club Kid” tak właśnie traktuje Arlo, dziewięciolatka po ciężkich przejściach, wyrwanego ze znanego mu świata. Dlatego nie podzielam entuzjazmu, jaki widzę wokół tego filmu. Jestem przewrażliwiona? **(Maja Staniszewska)**

• Premiera kinowa 1 stycznia

„TELEWIZJA NAPRAWDĘ PUBLICZNA”

• reż. David Shadrack Smith

Najlepszy film dokumentalny tegorocznej edycji TAURON American Film Festival.

To niezwykle zabawna opowieść o szalonych czasach amerykańskiej telewizji. Pod koniec lat 60. Ameryka zaczęła eksperymentować z tzw. telewizją public access. Jej celem było stworzenie lokalnego medium, do którego zwykli mieszkańcy mogliby uzyskać dostęp i samodzielnie tworzyć własne programy. Była to część szerszego ruchu na rzecz demokratyzacji mediów.

„Telewizja naprawdę publiczna” skupia się na historii amatorskich audycji emitowanych w Nowym Jorku pod szyldem Manhattan Cable. Trudno dziś uwierzyć, że niektóre z nich rzeczywiście trafiły na antenę. Twórcy szli po bandzie, korzystając z niemal nieograniczonej wolności słowa gwarantowanej przez pierwszą poprawkę do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Nowojorczycy mogli więc oglądać talk-show prowadzone przez gospodarza palącego jointa, obsceniczne parodie sitcomów, a nawet filmy pornograficzne.

Nieograniczona swoboda niekiedy prowadziła jednak do promowania niewłaściwych zachowań. Tak było w przypadku programu George’a Urbana, który przemierzał ulice Nowego Jorku i na-

eprasa.pl 5b875e6d63

kłaniał kobiety do zdejmowania ubrań przed kamerą. Wiele audycji miało jednak istotną wartość społeczną: przełamywało tematy tabu, pokazywało marginalizowane społeczności oraz edukowało na temat epidemii AIDS. W takich momentach telewizja public access rzeczywiście spełniała swoją funkcję.

„Telewizja naprawdę publiczna" stawia pytania o granice wolności słowa. To temat szczególnie aktualny w epoce mediów społecznościowych, takich jak Facebook, X czy Instagram, gdzie, podobnie jak niegdyś w Manhattan Cable, niemal każdy może zabrać głos. **(Dawid Dróżdż)**

• Data premiery w polskich kinach jest na razie nieznana.

„FAŁSZERKA"

• reż. Steven Soderbergh

Ian McKellen i Michaela Coel to dla mnie wystarczające powody, żeby polecić ten film. On jest jednocześnie irytujący i czarujący, a tą mieszanką przykrywa smutek z powodu odchodzenia i strach swojego bohatera przed śmiercią. Ona jest wycofana, pozwala mu się popisywać, ale jej bohaterka ma cel i nie zawaha się go zrealizować.

W filmie Stevena Soderbergha on gra słynnego malarza, a ona konserwatorkę dzieł sztuki, którą jego nieudaczne dzieci zatrudniają, by w tajemnicy dokończyła słynną serię jego obrazów. Czy fałszerstwo się powiedzie?

Amerykański reżyser lubi sprawdzać, jak silne moralne kręgosłupy mają ludzie, co może ich skusić do złego. Nie byłby sobą, gdyby nie dodał nieco humoru, ale w „Fałszerce" najmocniej wybrzmiewa wątek odchodzenia. **(Maja Staniszewska)**

• Film w dystrybucji Gutek Film, data premiery nie jest jeszcze znana.

„PRIMETIME"

• reż. Lance Oppenheim

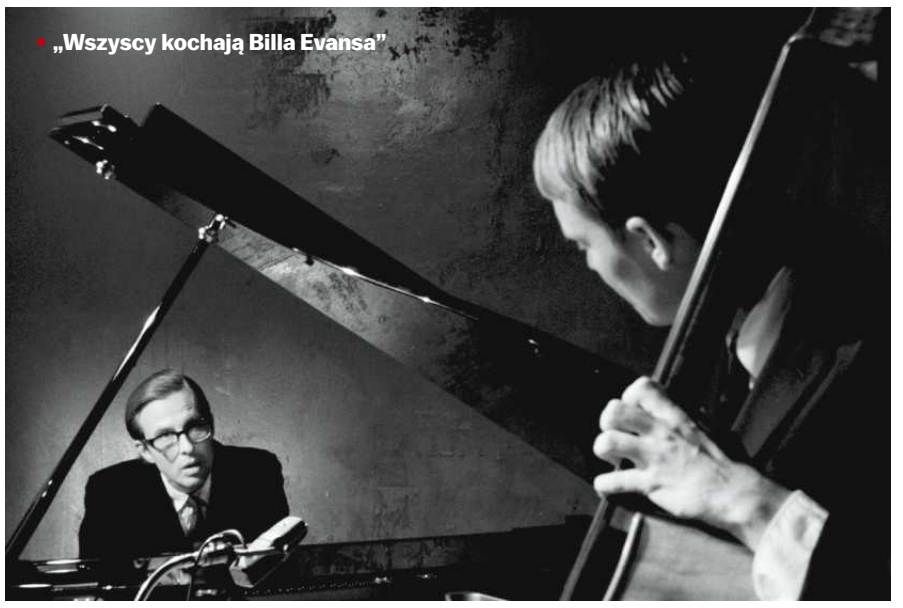
Ten film nadrobiłam na festiwalu i serdecznie polecam zrobić to samo, jeszcze można go znaleźć w kinach. „Primetime" to debiut fabularny Lance'a Oppenheima, dokumentalisty, który razem z Nathanem Fielderem stworzył „Zobaczysz wszystko", jeden z najciekawszych filmów tego roku (również polecam). Ciekawie te obrazy się ze sobą rymują.

Oppenheim opowiada historię telewizyjnego programu „To Catch a Predator", który był przebojem amerykańskiej telewizji 20 lat temu. W nim dziennikarz Chris Hansen (fenomenalny Robert Pattinson, to naprawdę jest jego rok) w wynajętym domu naszpikowanym kamerami zastawiał pułapkę na pedofila, który wcześniej przez internet umawiał się, jak sądził, z dzieckiem, na seks. Mężczyzn witali aktorzy-przynęty, a gdy ci odsłaniali swoje zamiary, wkraczał z kamerą Hansen. Przeprowadzał rozmowę, dopiero gdy miał materiał, do akcji wkraczała policja. Potem cały kraj oglądał to „polowanie na drapieżnika".

Oppenheim relacjonuje to rzeczowo, malując jednocześnie wielowymiarowy portret Hansena, postaci kontrowersyjnej w każdym tego słowa znaczeniu. Ale ma też drugiego bohatera, młodego aktora zatrudnionego do roli przynęty (świetny Skyler Gisondo). To jego postać sprawia, że film staje się czymś więcej niż obrazem amerykańskiej perwersji. I nie mam tu na myśli czynów zabronionych, a to, co dzieje się w świetle telewizyjnych kamer. **(Maja Staniszewska)**

• W kinach.

• **17. TAURON American Film Festival** odbył się we Wrocławiu od 17 do 22 listopada 2026 roku, do 6 grudnia potrwa jeszcze jego wersja online. Szczegóły na americanfilmfestival.pl



• „Wszyscy kochają Billa Evansa"

„JESTEM ROCKY"

• reż. Peter Farrelly

Potrzebowałam tego filmu, chociaż o tym nie wiedziałam. Opowieść o tym, jak Sylvester Stallone nakręcił „Rocky'ego" i zagrał w nim główną rolę, podniosła mnie na duchu, rozbawiła, nawet nieco wzruszyła.

Nakręcony bez fajerwerków, prosto, wręcz prostolinijnie „Jestem Rocky" podbija najważniejszą cechę, jaka sprawiła, że film o bokserze amatorze, który staje w ringu naprzeciwko mistrza świata, został przebojem – szczerość.

Sylvester Stallone (rewelacyjny Anthony Ippolito) marzył o aktorstwie, ale nie był w stanie się przebić. Zaczął pisać scenariusze, w jeden z nich, właśnie „Rocky'ego", przelał swoje osobiste doświadczenia i marzenia. Hollywood oferowało mu za niego górę pieniędzy, planując obsadzić w głównej roli wielką gwiazdę. Ale Stallone stwierdził, że to on jest Rockym i musi zagrać główną rolę. Dopiął swego. Reszta jest historią współczesnego kina. **(Maja Staniszewska)**

• W kinach.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34462782



OGŁOSZENIE PŁATNE Bydgoszcz-Toruń/34462407

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY

WIS.082.5.16.2026.MJ

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99) podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Doliny Brdy i Stążki w Borach Tucholskich PLH040023.

Zadanie będzie realizowane w ramach projektu pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów.",* nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Szczegółowe informacje związane z zamiarem przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla ww. obszaru Natura 2000 znajdują się w siedzibie RDOŚ w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. Dworcowej 81 w Bydgoszczy.

REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY
dr Ewa Patalas
/-podpisano elektronicznie/

OGŁOSZENIE PŁATNE Bydgoszcz-Toruń/34462406

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY

WIS.082.5.15.2026.MJ

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99) podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Cytadela Grudziądz PLH040014.

Zadanie będzie realizowane w ramach projektu pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów.",* nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Szczegółowe informacje związane z zamiarem przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla ww. obszaru Natura 2000 znajdują się w siedzibie RDOŚ w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. Dworcowej 81 w Bydgoszczy.

REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY
dr Ewa Patalas
/-podpisano elektronicznie/

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34462781



1 S2

eprasa.pl 5b875e6d63

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

ZDJĘCIE Z ŁÓŻKA



• **Władze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego po skardze studentów odsunęły wykładowcę od zajęć** FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie chcę, żeby jakaś dziewczyna za rok czy za dwa siedziała w tej samej sali na zajęciach z tym samym wykładowcą i z tym samym strachem co ja – mówi studentka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

TOMASZ KURS

Studenci – a przynajmniej duża ich część – doktora A. (inicjał zmieniony), wykładowcę Wydziału Ekonomicznego na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, odbierali pozytywnie. Mężczyzna po pięćdziesiątce był lubiany, uznawany za nauczyciela charyzmatycznego, który umie prowadzić zajęcia w sposób ciekawy i nieszablonowy. Tak wynika nie tylko z rozmów z młodzieżą akademicką, ale także z uczelnianych ankiet prowadzonych wśród studentów.

Ale żywiołowy i pomysłowy wykładowca, bo i tak określali go uczęszczający na jego zajęcia, miał drugą twarz. „Zachowania doktora A. w stosunku do części studentek były nieprofesjonalne" oraz „przekroczona została granica w relacji wykładowca–student" – stwierdziła potem zajmująca się zachowaniami naukowca uczelniana komisja.

STUDENTKA USŁYSZAŁA, ŻE BĘDZIE SIĘ MUSIAŁA „POMĘCZYĆ" Z DOKTOREM

Jak mówią moi rozmówcy na UWM, opinia o jego zainteresowaniach ciągnęła się za nim już od kilku lat. Sposób, w jaki się zachowywał, wskazywał, że dostrzegał nie tylko intelektualne walory swoich studentek.

Kiedy Ewelina zaczynała studia na Wydziale Ekonomicznym UWM, została ostrzeżona przez znajomych.

– Usłyszałam od kilku osób, że na pewno spodobam się panu doktorowi. Znali już jego gust. Uprzedzili, że powinnam się na to przygotować – opowiada nam.

Przyznaje, że początkowo te ostrzeżenia zlekceważyła. – Myślałam, że najwyżej będę się musiała trochę pomęczyć, przetrzymać te zajęcia. Ale na to, co mnie potem spotkało, nie byłam gotowa – dodaje.

Jej koleżanki z wydziału zeznawały potem w prokuraturze i opowiadały o komentarzach, które padały z ust wykładowcy, a dotyczyły ich wyglądu lub ubioru. Pan doktor interesował się paznokciami dziewczyn, komentował ich stylizację – chwalił lub krytykował. Mówił, w jakim kolorze sweterka studentce jest do twarzy.

Przejawiał też zainteresowanie innymi częściami ciała. Na przykład pytał studentkę, która miała kolczyki, czy ma je też w sutkach i pępku. Ze znawstwem przekonywał, że kolczyki w miejscach intymnych „są fajne", a miejsca przekłucia w takich rejonach szybko się goją.

Studenci musieli założyć sobie konto na Telegramie, by pozostawać w kontakcie z wykładowcą. A potem dostawali na komunikator wiadomości od doktora A. Zdarzało się, że wysyłał informacje z opcją szybkiego znikania. Nie zostawał więc ślad po wiadomościach do studentów, przynajmniej po niektórych.

A czasami były to wiadomości zaskakujące.

– Kiedyś poprosił, żebym wysłała mu swoje zdjęcie w łóżku. Kiedy odmówiłam, napisał, że jestem żmija – opowiada Ewelina.

Potem prokuratorzy obliczyli, że w ciągu ok. trzech miesięcy A. wysłał do Eweliny 62 wiadomości. Według studentki większość korespondencji dotyczyła spraw prywatnych, a tylko w kilku przypadkach uczelnianych, na przykład terminów kolokwiów czy poprawek. Śledczy stwierdzili jednak, że to za mało, by uznać to za nękanie i stalking.

Studentka przyznaje, że choć otwarcie wyrażała swoją niechęć do takich kontaktów, nie chciała zbywać wykładowcy zbyt zdecydowanie. Robiła to dyplomatycznie, bo obawiała się o swoją przyszłość na uczelni. Nauczyciel musiał być tego świadomy. W rozmowach dawał do zrozumienia, że zaliczenie semestru zależy od niego i nawet dobre przygotowanie może nie wystarczyć.

– Wiele osób wolało milczeć i udawać, że nie słyszą jego komentarzy. Wszyscy wiedzieli, że od niego zależą nasze zaliczenia. Dlatego na zajęcia szliśmy, zastanawiając się, czy dziś znowu coś usłyszymy? Ale przymykaliśmy na to oko – mówi inna studentka.

Przesłuchiwani w prokuraturze studenci nie mieli wątpliwości. Ocenili, że wypowiedzi doktora A. były dwuznaczne i miały podtekst seksualny. Jedna ze studentek zeznała, że otrzymała od doktora A zdjęcie erotycznej packi BDSM – to gadżet z jednoznacznie seksualnym podtekstem. Inna – że nauczyciel pytał, czy jej partner sprawdza się w łóżku.

WYKŁADOWCA UWM, MIŁOŚNIK TATUAŻY I DAMSKICH NÓG

Nie zawsze kończyło się na słowach. Zdarzyło się, że wykładowca posuwał się krok dalej – Raz złapał mnie za udo i stwierdził przy tym, że powinnam zrobić sobie tatuaż, bo mam ładne nogi, a bez tatuażu wyglądają dziecinnie – wspomina Ewelina.

W końcu kilka osób nie wytrzymało. Pięć studentek i jeden student w styczniu 2025 roku zgłosiło sprawę oficjalnie dziekanowi. – Od razu doktor A. napisał do nas, że już wie o tej skardze – opowiada nasza rozmówczyni. – Czyli niemal natychmiast ktoś go o tym poinformował.

To było dla nich dewastujące.

Olsztyńska uczelnia zapewnia dziś, że sprawy nie zbagatelizowała. Skarga studentów została przekazana rzecznikowi ds. równości szans UWM. – Ze względu na dobro osób zgłaszających rzecznik ds. równości szans nie udziela bardziej szczegółowych informacji – odpowiada na nasze pytania o tę sprawę Norbert Kaczan, rzecznik prasowy UWM.

Skargą zajmowała się na uczelni nie tylko komisja oraz rzecznik ds. równości szans. – Rektor natychmiast polecił także rzecznikowi dyscyplinarnemu ds. nauczycieli akademickich rozpoczęcie prowadzenia sprawy – informuje Norbert Kaczan. – Rzecznik bezzwłocznie wszczęła postępowanie wyjaśniające, a po jego zakończeniu wniosła do komisji dyscyplinarnej ds. nauczycieli akademickich o wymierzenie kary dyscyplinarnej nagany wraz z obniżeniem wynagrodzenia zasadniczego o 15 proc. na dwa lata.

To postępowanie dyscyplinarne wobec A. nadal się toczy.

Swoje zakończył za to rzecznik ds. równych szans. Materiały dowodowe przekazał uczelnianej komisji ds. równości szans, która stwierdziła, że skarga studentów jest uzasadniona. Uznała, że zachowanie nauczyciela wobec części studentów było nieprofesjonalne i została przekroczona granica relacji wykładowca–student. A konkretnie, że zachowania doktora A. wobec osób studiujących na Wydziale Nauk Ekonomicznych wypełniają znamiona molestowania seksualnego w rozumieniu Procedury przeciwdziałania dyskryminacji [to wewnętrzne regulacje UWM].

Uczelnia podkreśla też, że wykładowca został odsunięty od zajęć niezwłocznie po wpłynięciu skargi od studentów. – Co więcej, wszyscy zgłaszający zostali natychmiast poinformowani przez rzecznika ds. równości szans o możliwości otrzymania pomocy specjalistów z Uniwersyteckiego Centrum Wsparcia Ośrodka Pomocy Psychologicznej i Psychoedukacji „Empatia". Część z tych osób skorzystała z tego wsparcia – dodaje rzecznik prasowy uczelni.

Studentki patrzą na to nieco inaczej. Mówią, że tak naprawdę długo nie czuły pomocy ze strony uczelni, choć o zachowaniach nauczyciela mówiły wcześniej dziekanowi, prodziekanowi i rzecznikowi ds. równości. – Sądziłam, że najtrudniejsze będzie samo zgłoszenie. Myliłam się. Najtrudniejsze okazało się to, co przyszło później. Podczas rozmów twarzą w twarz z przedstawicielami uczelni było dużo współczucia i zapewnień, że sprawa jest poważna. Dlatego z gabinetu po tych rozmowach wychodziłam z nadzieją. Ale potem mijały tygodnie i nic się nie działo. Dopiero za radą osoby spoza uczelni zaczęłyśmy wszystko, a przynajmniej większość spraw związanych ze skargą, załatwiać na piśmie, żeby wszystko dokumentować – mówi jedna z naszych rozmówczyń.

– Na pisemną odpowiedź się jednak nie doczekałyśmy – twierdzi studentka. – Do „Empatii" po pomoc psychologiczną rzeczywiście poszłyśmy, ale tylko dzięki podpowiedzi z zewnątrz. Władze wydziału zaproponowały to dopiero później.

O tym, jak dużą wagę olsztyńska uczelnia przywiązuje do strony formalnej, nawet w tak wyjątkowej sytuacji, która przez długi czas była tajemnicą poliszynela, przekonuje odpowiedź na nasze pytanie, czy wcześniej były zastrzeżenia wobec zachowania doktora A.? – Nie było formalnych skarg – twierdzi Norbert Kaczan. I dodaje, że jedynie w 2021 roku studenci skarżyli się anonimowo na jakość prowadzonych zajęć, które w pandemii odbywały się online. – Dlatego trzykrotnie przeprowadzono hospitację zajęć, jak również odbyła się rozmowa z pracownikiem – dodaje.

eprasa.pl 5b875e6d63

– Czy złożyłabym skargę na zachowania wykładowcy jeszcze raz? Tak. Ale już bez złudzeń, że uczelnia sama stanie po stronie studentów – komentuje Ewelina.

PROKURATORZY SPRAWDZILI DONIESIENIA O MOLESTOWANIU

Studentki zgłosiły sprawę nie tylko na uczelni, ale także w prokuraturze. Liczyły, że także w ten sposób uda się im doprowadzić do ukarania mężczyzny, który je nagabywał. Spotkanie z wymiarem sprawiedliwości jednak je rozczarowało.

Wspominają, że śledczy prowadzący sprawę był w nią bardzo zaangażowany, ale tylko do czasu, gdy przesłuchał wykładowcę. Mówią, że dzwonił, pisał wiadomości. – Po przesłuchaniu wykładowcy rozpłynął się. Zero kontaktu. Dzwoniłyśmy – też nic. I nagle dostałyśmy pismo o umorzeniu postępowania – opowiada jedna ze skarżących studentek.

I dodaje:

– Mogłam złożyć zażalenie na tę decyzję prokuratury. Ale nie miałam już na to siły. A koleżanki mówiły, że nie mają pieniędzy na pełnomocnika, który by je reprezentował. Zostałyśmy z tym same.

Dlaczego prokuratura umorzyła sprawę? – Stwierdziliśmy nieprawidłowe zachowanie wykładowcy, jednak nie wyczerpywało ono znamion przestępstwa molestowania – tłumaczy Daniel Brodowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Według ustaleń śledczych doktor A. w trakcie zajęć dydaktycznych oraz konsultacji naruszał sferę fizyczną studentek, wypowiadał komentarze o podtekstach seksualnych, wchodzące w ich sferę intymną oraz prywatną, a także prowadził z nimi rozmowy z wykorzystaniem platformy internetowej – również w późnych godzinach i w dniach wolnych.

Mężczyzna skracał przy tym dystans wobec studentek w sposób znacznie wykraczający poza przyjętą relację nauczyciel akademicki – student, co wskazywało na nadużycie pozycji nauczyciela wobec studentek. Molestowania jednak nie stwierdzono.

Prawo karne traktuje bowiem molestowanie inaczej niż przepisy akademickie obowiązujące na UWM, które definiują je szerzej. Dla śledczych kluczowe, w myśl Kodeksu karnego, było to, że doktor A. nie doprowadził żadnej z pokrzywdzonych studentek do „poddania się innej czynności seksualnej".

Prokuratura wzięła też pod lupę reakcję UWM na skargę studentów. Uznała, że uczelnia nie zbagatelizowała problemu, nie zlekceważyła go i podeszła do niego w sposób profesjonalny, a zatem nie ma też mowy o bezczynności organów UWM w tej sprawie.

Uczelnia, by to podkreślić, przekonuje, że nie zrehabilitowała wykładowcy. Nadal jest odsunięty od zajęć ze studentami. – O dalszych jego losach zdecyduje komisja dyscyplinarna ds. nauczycieli akademickich – przypomina Norbert Kaczan.

Ale studentki wytykają, że A. zajęć nie prowadzi, ale na UWM nadal pracuje. – Wrócił na uczelnię i spaceruje po miasteczku akademickim w Kortowie, jakby nic się nie stało. Trudno opisać, jak to jest mijać go na kampusie po tym wszystkim. On szedł spokojnie. To ja spuszczałam wzrok – mówi o swoich odczuciach Ewelina.

Wiele osób wolało milczeć i udawać, że nie słyszą jego komentarzy

Doktor A. nie odpisał na mejle, w których prosiłem, by skomentował sprawę i napisał, jakie wnioski dla siebie z niej wyciągnął. Kiedy się do niego wreszcie dodzwoniłem, też unikał odpowiedzi, a dociekał, skąd się o niej dowiedziałem. Z krótkiej rozmowy odniosłem wrażenie, że czuje się ofiarą nagonki.

UCZELNIE PODATNE NA TOKSYCZNE RELACJE

Jolanta Gawęda z Fundacji Feminoteka, która zajmuje się przeciwdziałaniem przemocy i nierównościom wobec kobiet, a zwłaszcza kwestiom przemocy seksualnej, ocenia, że uczelnie są szczególnie podatne na tego typu sytuacje, z jaką spotkali się studenci w Olsztynie. – Takie przypadki niestety się powtarzają, a w środowisku akademickim, gdzie mamy relacje hierarchiczne i pojawia się doza nieformalności, dochodzi do prób skracania dystansu. Może to być postrzegane przez niektórych pozytywnie – mówi Gawęda. – Jednak absolutnie niedopuszczalne jest, jeśli takie zachowanie ma kontekst intymny i seksualny. To się nie powinno absolutnie wydarzyć. Młodzi ludzie rzadko wiedzą, jak wtedy zareagować, i mają różne, uzasadnione obawy, dotyczące np. tego, że ktoś wykorzysta przeciwko nim swoją przewagę. Życie w niepewności co do losu na uczelni jest dla studentów bardzo stresujące.

– Niezmiernie trudno doprowadzić oskarżanego o molestowanie do konsekwencji prawnych, ale ja i tak takie zachowania określam jako molestowanie – przyznaje Jolanta Gawęda.

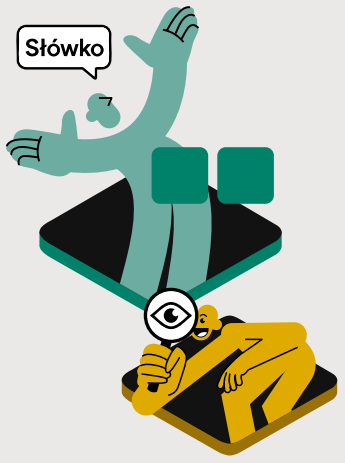
Ewelina podsumowuje:

– Dopóki nikt nie ponosi konsekwencji swoich zbyt poufałych zachowań, sprawcy czują się bezkarni, a kolejne roczniki studentów przechodzą przez to samo. Rozmowa i współczucie wobec doświadczających takich sytuacji nie wystarczą, jeśli nie pójdą za nimi decyzje. Nie chcę, żeby jakaś dziewczyna za rok czy za dwa siedziała w tej samej sali na zajęciach z tym samym wykładowcą i z tym samym strachem co ja. ●

*Imiona uczestników wydarzeń zostały zmienione.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34462706

Słówko NOWOŚĆ
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

1 S2

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34462574

Burmistrz Miasta Ustka informuje, że:

na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka, ul. Ks. Kard. St. Wyszyńskiego 3

został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nieruchomości, przeznaczonej do oddania

w dzierżawę w trybie przetargowym:

- teren o pow. 35 m^2 stanowiący część działki nr 20/1 oraz część działki nr 20/4, położony w Ustce przy ul. Beniowskiego/Limanowskiego przeznaczony pod stację ładowania pojazdów.

OGŁOSZENIE PŁATNE Bydgoszcz-Toruń/34462408

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY

WIS.082.5.25.2026.MJ

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99) podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Dybowska Dolina Wisły PLH040011.

Zadanie będzie realizowane w ramach projektu pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów.",* nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Szczegółowe informacje związane z zamiarem przystąpienia do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla ww. obszaru Natura 2000 znajdują się w siedzibie RDOŚ w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. Dworcowej 81 w Bydgoszczy.

REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W BYDGOSZCZY
dr Ewa Patalas
/-podpisano elektronicznie/

OGŁOSZENIE PŁATNE Szczecin/34462764

Wojewoda
Zachodniopomorski

AP-4.7820.363.2026.DO(3)
Szczecin, 10 listopada 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że na wniosek z 15.09.2026 r. (uzupełniony 28.10.2026 r.) Pana Mariusza Mierzwy występującego w imieniu Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa węzła Goleniów Południe, w ciągu drogi ekspresowej S3".

Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy:
Powiat goleniowski, Gmina Goleniów, obręb: 0018 Łozienica
dz. nr: 64/18, 64/12, 64/6, 20/22, 63/9, 1231, 1228, 1222/1, 64/4, 63/6, 20/21, 20/20;
Powiat goleniowski, Gmina Goleniów, obręb: 0025 Nadleśnictwo Kliniska
dz. nr: 86/15, 9/2, 10/2, 10/5, 86/22, 10/9, 10/11, 86/21, 86/19, 10/7, 10/12, 448;
Powiat goleniowski, Gmina Goleniów, obręb: 0035 Krzewno
dz. nr: 63/13, 63/15, 63/12, 63/14, 63/10, 63/8;

Działki z ograniczonym sposobem korzystania dla obowiązku budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu i/lub obowiązku budowy/przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych i/lub obowiązku budowy/przebudowy innych dróg publicznych i/lub obowiązku budowy/przebudowy zjazdów i/lub obowiązku budowy tymczasowych obiektów budowlanych i/lub obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów budowlanych:
Powiat goleniowski, Gmina Goleniów, obręb: 0025 Nadleśnictwo Kliniska
dz. nr: 86/22, 10/9, 10/10, 10/11, 10/5, 86/15, 86/12;

Działki w stosunku do których inwestor jest uprawniony do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji (tereny wód płynących i/lub tereny linii kolejowych):
Powiat goleniowski, Gmina Goleniów, obręb: 0025 Nadleśnictwo Kliniska
dz. nr: 1/2;

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.
Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania, ewentualnie wniesienie uwag i wyjaśnień w sprawie może nastąpić w formie podania na piśmie, jak również za pośrednictwem platformy eDoręczenia. Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.
W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić na miejscu, tj. w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie (ul. Wały Chrobrego 4) od wtorku do czwartku, w godzinach od 8.00 do 12.00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty.

Dane do kontaktu: (91) 43-03-476 lub (91) 43-03-470.

eprasa.pl 5b875e6d63

Centrum kongresowe

Miasto szykuje inwestycję w Nowym Centrum Łodzi

Jest nowy pomysł na zabudowę nagiej płyty podziemnego dworca Łódź-Fabryczna oraz sąsiedniej działki, na której władze Łodzi chciały przed laty wznosić ratusz „Zdanowska Tower".

Piotr Brzózka



• **Najnowsza koncepcja zakłada budowę centrum kongresowego zdolnego pomieścić 5 tysięcy osób. Drugą nowością jest plan połączenia dwóch działek – miejskiej i kolejowej** FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Jeśli wszystko pójdzie dobrze, w ciągu dwóch lat bylibyśmy w stanie wbić łopatę – zapowiada Aleksandra Hac, szefowa biura promocji łódzkiego magistratu.

To kolejna inkarnacja wcześniejszych, niezrealizowanych planów zagospodarowania dużej części Nowego Centrum Łodzi, w tym naziemnej części dworca. Najnowsza koncepcja zakłada budowę centrum kongresowego zdolnego pomieścić 5 tysięcy osób. Drugą nowością jest plan połączenia dwóch działek – miejskiej i kolejowej. Dlatego o wspólnej inwestycji Łódź rozmawia ze spółkami PKP oraz CPK.

To miały być spektakularne inwestycje

Dworzec Łódź Fabryczna w nowej odsłonie, po gruntownej przebudowie i przeniesieniu peronów pod ziemię, został oddany do użytku w grudniu 2016 roku, jednak do dziś gigantyczna stacja pozostaje „dziełem" niedokończonym.

Wciąż nie ma kolei dużych prędkości Łódź-Warszawa oraz dwóch tuneli, a więc elementów, bez których funkcjonalność dworca jest mocno ograniczona. Nie ma też inwestycji, która miała powstać na powierzchni, i którą planowano już ponad 10 lat temu.

Z pierwszych zapowiedzi wynikało, że budowa kompleksu biurowego, wyposażonego dodatkowo w funkcje hotelowe i usługowe, rozpocznie się w 2017 roku. Powierzchnia użytkowa obiektu posadowionego na płycie dworca miała sięgać 77 tysięcy metrów kwadratowych, a koszt przedsięwzięcia szacowano na 155 milionów euro. Pojawiły się nawet wstępne wizualizacje.

Inwestycji nie udało się jednak zainaugurować. W kolejnych latach zmienił się zarządca dworca (do 2019 roku była nim spółka PKP S.A., później – PKP PLK), a niedługo potem rynek nieruchomości biurowych załamał się w związku z ograniczeniami „covidowymi". Projekt popadł w niebyt, aczkolwiek dwa lata temu kolej zaczęła nieśmiało mówić o jego reaktywacji.

Nie ziściły się też plany zabudowy sąsiedniej działki, położonej między dworcem i zrewitalizowaną elektrociepłownią EC1. Tam właśnie miasto chciało ulokować nową siedzibę dla dwóch tysięcy urzędników. Pełen rozmachu projekt, przez złośliwych nazywany „Zdanowska Tower" i wyceniany na 120 milionów złotych, miał być realizowany w trybie partnerstwa publiczno-prywatnego.

W listopadzie 2024 roku koncepcję definitywnie zarzucono, niedługo potem władze Łodzi zaczęły przymierzać się do najmu powierzchni biurowych w innej części miasta. Według nieoficjalnych spekulacji magistrat miał rozważać sprzedaż niezagospodarowanej działki w atrakcyjnym punkcie NCŁ, co w obecnych realiach rynkowych oznaczałoby zapewne kolejną inwestycję mieszkaniową. Nic takiego jednak się nie stało, nieruchomość pozostała w rękach gminy.

Kolejne mieszkania w NCŁ? Magistrat mówi o centrum kongresowym

– Gdy podjęliśmy decyzję, że ratusz nie zostanie wybudowany, plan miejscowy został dostosowany do niższych parametrów i zgodnie z nim chcemy realizować tam nową inwestycję. Plan dopuszcza funkcję mixed-use, czyli również mieszkania – mówi Aleksandra Hac.

Od razu jednak zaznacza, że „mieszkania są tam najmniej prawdopodobne", ponieważ obecnie jest planowana przede wszystkim funkcja kongresowa z komponentem biurowo-usługowym.

Hac przypomina, że podobne plany istniały już w przeszłości, co więcej – taki był jeden z podstawowych zamysłów leżących u podstaw wielkiej przebudowy terenów wokół dworca Łódź Fabryczna. Na myśli ma... spektakularny obiekt festiwalowo-kongresowy Camerimage, który miał projektować słynny amerykański architekt Frank Gehry, i którego wizja szybko upadła w oparach gorącego sporu między władzami Łodzi oraz szefem festiwalu, Markiem Żydowiczem.

– Taki obiekt jest dziś potrzebny, bo branża eventowa mocno się rozwija. O ile w sezonie letnim turystów do Łodzi ściągają głównie festiwale i wydarzenia kulturalne, tak jesienią są to już przede wszystkim kongresy i konferencje – przekonuje Aleksandra Hac.

Przedstawicielka miasta, powołując się na dane Łódzkiej Organizacji Turystycznej, podaje, że w 2025 roku w mieście odbyło się 870 spotkań dla grup liczących przynajmniej 50 osób (o 10,8 procent więcej w porównaniu z rokiem 2024). Łącznie wzięło w nich udział 343 086 uczestników. Najwięcej wydarzeń przypadało właśnie na miesiące jesienne. Aż 60 procent z nich zorganizowano w hotelach.

Władze Łodzi rozmawiają o inwestycji w PKP i CPK

O tym, że miasto szykuje „inwestycję publiczną, miastotwórczą" w miejscu niewybudowanego ratusza, wiceprezydent Adam Pustelnik wspominał mgliście w rozmowie z „Wyborczą" już w marcu 2026 roku.

– To miejsce będzie ściągać życie, pozwoli dodatkowo wykorzystać Łódź jako miejsce spotkań, konferencji – snuł wizję, podkreślając jednak, że za wcześnie na konkrety.

Pytanie, czy o konkretach można mówić teraz. Zwłaszcza że projekt miałby być realizowany nie tylko na gruncie miejskim, ale też na płycie dworca.

Aleksandra Hac mówi, że szykowany jest „montaż finansowy" z udziałem państwowych spółek. W jednej z nich faktycznie uzyskaliśmy coś na kształt potwierdzenia, ale bez większych szczegółów i bez przesądzania o losach inwestycji.

– Obecnie trwają prace nad porozumieniem o współpracy pomiędzy PKP S.A., PKP PLK, miastem Łódź oraz CPK. Współpraca obejmuje powołanie zespołu, którego celem jest opracowanie założeń do kierunków funkcjonalnych, przestrzennych, organizacyjnych, inwestycyjnych i finansowych zabudowy przestrzeni nad budynkiem dworca Łódź Fabryczna – mówi Agnieszka Jurewicz z biura prasowego PKP S.A.

– Treść porozumienia została uzgodniona pomiędzy spółkami, natomiast pozostało jeszcze zebranie zgód korporacyjnych na jego zawarcie. Obecnie jest zbyt wcześnie aby udzielać informacji na temat parametrów i funkcji zabudowy oraz terminów realizacji – dodaje Jurewicz. ●

Potrzebny remont na ul.Lewarowej

Na tej drodze w Łodzi samochody toną w błocie

– Pieniądze poszły w błoto. Dosłownie – mówią mieszkańcy ul. Lewarowej w Łodzi. Proszą o pomoc miejskie służby, odpowiedzi brak.

Ul. Lewarowa na łódzkim Widzewie jest dość nietypowa. Składa się z dwóch niezależnych odcinków. Pierwszy rozpoczyna się przy ulicy Nowogrodzkiej. Drugi prowadzi w kierunku torów kolejowych. Tutaj na przełomie 2021 i 2022 roku powstało osiedle 14 domów jednorodzinnych. I to ich mieszkańcy zmagają się z poważnymi utrudnieniami. Końcowy fragment ulicy po intensywnych opadach zamienia się bowiem w błotniste rozlewisko.

Tu auta się zapadają

Zdaniem mieszkańców problemy zaczęły się po wakacyjnych pracach związanych z budową sieci wodociągowej dla kolejnego osiedla mieszkaniowego, powstającego za torami przy ulicy Lawinowej.

– Taki to pożytek z pseudoinwestycji – mówi pan Marian z ulicy Lewarowej. – Pieniądze podatników poszły dosłownie w błoto. Już pierwsza ulewa pokazała, jakie są efekty tych prac. Wcześniej nasza ulica nie miała takich problemów z odprowadzaniem wód opadowych. Teraz wystarczy większy deszcz, aby nie dało się tędy przejechać.

Jak relacjonują mieszkańcy, przed rozpoczęciem robót ulica Lewarowa nie sprawiała aż tak dużych problemów. Choć jej nawierzchnia pozostawiała wiele do życzenia, przejazd był możliwy, nawet po intensywniejszych opadach.

– Teraz niektóre fragmenty drogi łatwiej byłoby pokonać łodzią niż samochodem – ironizują.

Kierowcy, którzy mimo trudnych warunków próbują przejechać przez zalany odcinek, wiele ryzykują. Zdarza się, że koła samochodów zapadają się w rozmokniętej nawierzchni na kilkadziesiąt centymetrów. Wydostanie pojazdu bez pomocy drogowej bywa niemożliwe.

Sytuację dodatkowo komplikuje stan pobliskiej ulicy Lawinowej, z którą Lewarowa łączy się na łuku drogi. Odcinek prowadzący w kierunku ulicy Edwarda, który porosły samosiejki, jest praktycznie nieprzejezdny.

Doraźne prace nie rozwiązały problemu

Mieszkańcy podkreślają, że choć niedawno na ulicy Lewarowej pojawiła się ekipa remontowa, niewiele się zmieniło.

– Około dwóch tygodni temu prowadzono prace, mające na celu wyrównanie nawierzchni ulicy Lewarowej. Niestety, odcinek, który ucierpiał podczas budowy sieci wodociągowej, został całkowicie pominięty. Nie podjęto nawet próby poprawienia jego stanu – relacjonuje pan Wiktor.

I dodaje: – Tego problemu nie da się rozwiązać poprzez doraźne wyrównywanie nawierzchni. Potrzebny jest porządny remont ulicy i skuteczne odprowadzanie wód opadowych. Bez kompleksowej naprawy każda kolejna ulewa będzie powodować te same utrudnienia.

Łodzianie interweniują, odpowiedzi brak

Mieszkańcy zapewniają, że próbowali zainteresować problemem miejskie służby, jednak dotychczasowe interwencje nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

– Wysłałem pismo, w którym zwróciłem uwagę na to, że miejska ulica jest nieprzejezdna – mówi jeden z nich. – Nie otrzymałem jednak żadnej odpowiedzi. Co gorsza, później dowiedziałem się, że moje zgłoszenie po prostu zaginęło. Postanowiłem więc napisać ponownie, ale i tym razem sprawa pozostała bez odzewu.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy biuro prasowe Zarządu Dróg i Transportu.

Wiktor Stańczyk, przedstawiciel ZDiT, zapewnia: – Inspektorzy Zarządu Dróg i Transportu pojawią się w terenie, aby ustalić obecny stan ul. Lewarowej we wskazanej lokalizacji.

I dodaje: – Jednocześnie chciałbym poinformować, że odcinek ul. Lewarowej, pomiędzy ulicami Nowogrodzką i Czechosłowacką, jest wpisany na listę remontów ulic gruntowych. ●

Jerzy Walczyk

eprasa.pl 5b875e6d63

Osiedle Maltańskie

Zapytaliśmy arcybiskupa, kiedy porozmawia o sprzedaży osiedla

Abp Zbigniew Zieliński siedzi w pierwszym rzędzie. Słyszy pytanie, ale nie odpowiada. – Jest pan niegrzeczny – organizatorka chwyta reportera za rękę. W końcu arcybiskup wypowiada kilka zdań.

Piotr Żytnicki, Mikołaj Woźniak



• **Wysłaliśmy do abp. Zielińskiego dwie prośby o wywiad. Na początku listopada publicznie poprosiliśmy, aby sam wskazał czas i miejsce rozmowy. Nie odpowiedział** FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W sobotę 21 listopada abp Zbigniew Zieliński odprawia mszę w kościele Bożego Ciała przy ul. Krakowskiej w Poznaniu. Później w sali klasztoru ma się rozpocząć spotkanie „Bigos nowogródzko-wileński po wielkopolsku". Przychodzi kilkadziesiąt osób. Są seniorzy, rodzice z dziećmi, były prezydent Poznania Ryszard Grobelny i marszałek województwa Marek Woźniak.

Na korytarzu pojawia się też arcybiskup. Co chwilę ktoś go zatrzymuje, wita, gratuluje, próbuje zamienić z nim kilka słów. Metropolita zatrzymuje się, słucha, odpowiada.

Przyszliśmy tu z jednym pytaniem. Chcemy ustalić, kiedy i gdzie zgodzi się porozmawiać z nami o osiedlu Maltańskim.

Na początku roku Archidiecezja Poznańska sprzedała ponad 12 hektarów ziemi spółce JHM Development za 421 mln zł. Na osiedlu nadal mieszka kilkaset osób. Archidiecezja ma otrzymywać pieniądze w ratach przez pięć lat. Zobowiązała się do opróżnienia terenu.

Wysłaliśmy do arcybiskupa dwie prośby o wywiad. Na początku listopada publicznie poprosiliśmy, aby sam wskazał czas i miejsce rozmowy. Nie odpowiedział.

Tym razem chcemy osobiście zapytać go o termin spotkania.

Arcybiskup do organizatorki: Proszę prowadzić

Arcybiskup idzie w stronę klasztornej sali. Gdy stoimy już przy nim, zaczepia go przedstawiciel chóru, który śpiewał podczas mszy.

– Jego Ekscelencja mnie nie poznaje? – mówi. – Ostatnio śpiewaliśmy na pogrzebie, bo mamy zawsze to szczęście spotykać księdza arcybiskupa na pogrzebach. Ale dzisiaj inna okazja.

Po chwili pojawia się organizatorka spotkania: – Dziękujemy, gratulujemy chórowi. Porywamy Jego Ekscelencję do przodu.

– Proszę prowadzić – odpowiada arcybiskup.

Przez moment nikt do niego nic nie mówi. – Księże Arcybiskupie, kiedy moglibyśmy umówić się na spotkanie dotyczące osiedla Maltańskiego? – pytamy.

Arcybiskup słyszy pytanie, ale nie odpowiada. Zwraca się do organizatorki: – Proszę prowadzić, proszę.

Próbujemy ponownie: – Ostatnio Ksiądz Arcybiskup mówił...

– Proszę pana, przepraszam, ale musimy zacząć uroczystość – przerywa organizatorka.

– Kiedy moglibyśmy się umówić...

– Umówi się pan. Teraz jest uroczystość. Jest pan niegrzeczny.

Idziemy za arcybiskupem. W przejściu drogę próbuje zagrodzić nam jeden z uczestników. Gdy robi się więcej miejsca, omijamy go.

Arcybiskup nie odpowiada

Metropolita siada w pierwszym rzędzie. – Księże Arcybiskupie, kiedy moglibyśmy umówić się na spotkanie? Kiedy i w jakim miejscu? – ponawiamy pytanie.

Arcybiskup nadal nie reaguje.

Przypominamy mu rozmowę ze Stanisławem Mazurczakiem ze studenckiego Radia Meteor. Gdy młody reporter próbował zapytać o Maltańskie podczas kościelnej gali, metropolita stwierdził, że pomylił miejsce.

– Rozumiem, że to miejsce także nie jest właściwe, ale kiedy moglibyśmy się umówić?

Arcybiskup odzywa się po raz pierwszy: – Dobrze, że pan to rozumie.

– Rozumiem. Właśnie dlatego pytam.

Organizatorka chwyta reportera za rękę. – Pan jest na cudzej uroczystości. Na naszej. My się cieszymy, że pan jest – mówi.

– Może mnie pani puścić? Dziękuję.

– Dobrze, to proszę wyjść. Chciałabym zacząć, ja prowadzę.

Jeden z uczestników dodaje: – Jest pan namolny. To nie jest miejsce do zadawania pytań.

Arcybiskup uspokaja kobietę i mężczyznę: – Zostawcie, zostawcie.

– Ale niech ksiądz nie mówi: „zostawcie, zostawcie" – odpowiadamy. – W jaki sposób można umówić się z księdzem arcybiskupem na rozmowę? Pisaliśmy dwa razy. Mam nadzieję, że te prośby dotarły. Nie chcemy chodzić za księdzem po kolejnych uroczystościach.

Metropolita w końcu odpowiada: – Wszystko, co mamy do powiedzenia, jest w oświadczeniach.

– Nie, nie jest wszystko.

– To, co mamy do powiedzenia – podkreśla arcybiskup.

– Czyli nie możemy się z Księdzem Arcybiskupem umówić?

Metropolita nie odpowiada.

Podchodzi mężczyzna, który przedstawia się jako organizator. Prosi, żeby nie zadawać pytań. Wychodzimy. Arcybiskup zostaje w pierwszym rzędzie.

Abp Zbigniew Zieliński do reportera: Pomylił pan miejsca

Miesiąc wcześniej o sprzedaż Maltańskiego próbował zapytać Stanisław Mazurczak z Radia Meteor. 24 października relacjonował galę zorganizowaną przez Archidiecezję Poznańską. Przed rozpoczęciem uroczystości rozmawiał z arcybiskupem razem z innym reporterem.

Problem zaczął się, gdy przeszedł do pytań o osiedle. Nie zdążył nawet dokończyć.

– Pomylił pan miejsca – przerwał abp Zieliński.

Ochroniarze wynajęci przez archidiecezję zagrodzili reporterowi drogę. Jeden zasłonił arcybiskupa własnym ciałem. Na nagraniu z telefonu Mazurczaka obraz nagle opada, jakby ktoś chwycił reportera za rękę albo trzymane przez niego urządzenie. Film się urywa.

– Dzisiaj nie ma rozmowy na ten temat. To nie jest miejsce, żeby rozmawiać o tym. W inny dzień, okej? – powiedział jeden z ochroniarzy.

Arcybiskup dodał: – Młody człowiek się uczy.

Potem ochroniarze zażądali od towarzyszącej Mazurczakowi fotoreporterki usunięcia zdjęć dokumentujących interwencję.

Radio Meteor, podobnie jak „Wyborcza", próbowało wcześniej umówić rozmowę z metropolitą o Maltańskim. Bez skutku.

Skoro kościelna gala nie była właściwym miejscem, 6 listopada zwróciliśmy się do arcybiskupa publicznie z apelem: „Księże Arcybiskupie, prosimy wskazać właściwe miejsce. Może to być kuria, może to być pałac arcybiskupi. Może to być dowolne miejsce i dowolny termin".

Abp Zbigniew Zieliński nie wskazał ani czasu ani miejsca.

Osiedle Maltańskie sprzedane z mieszkańcami

Pytania, które chcemy zadać, dotyczą transakcji wartej 421 mln zł. W styczniu 2026 roku Archidiecezja Poznańska sprzedała osiedle Maltańskie spółce JHM Development.

Na sprzedaż musiał zgodzić się Watykan. Dotarliśmy do watykańskiego zezwolenia. Nieruchomość opisano w nim jako grunty z „kilkoma częściowo zabudowanymi obiektami i altanami". W rzeczywistości od lat stało tam niemal 300 domów i mieszkało kilkaset osób.

Kulisy transakcji opisaliśmy w październiku w czterech odcinkach dziennikarskiego śledztwa. Dotarliśmy do niepublikowanych nagrań spotkań przedstawicieli Kościoła z mieszkańcami. Zapewniano ich, że osiedle nie zostanie sprzedane razem z mieszkającymi tam rodzinami.

Ujawniliśmy „propozycję inwestorską" przygotowaną przez archidiecezję. W miejscu istniejących domów przewidywała 28 bloków, w tym 14-kondygnacyjny wieżowiec. Archidiecezja zabiegała o zwiększenie parametrów zabudowy, co mogło podnieść wartość terenu.

Do dziś archidiecezja nie wyjaśniła m.in., co wiedział Watykan, gdy zgadzał się na sprzedaż osiedla z kilkuset mieszkańcami, i dlaczego w zezwoleniu opisano je jako grunt z kilkoma częściowo zabudowanymi obiektami i altanami.

Arcybiskup unika rozmowy o naszych ustaleniach.

Abp Zieliński mówi, ale na inne tematy

Równolegle abp Zbigniew Zieliński zabiera głos w sprawach publicznych. We wrześniu, podczas mszy na Jasnej Górze kończącej Pielgrzymkę Małżeństw i Rodzin, krytykował zmiany w edukacji. – Wracają tendencje wyręczania małżonków z ich funkcji wychowawczych – mówił.

W rozmowie z biurem prasowym Jasnej Góry rozwinął tę myśl: – Szkoła mówi: „My to zrobimy lepiej", edukatorzy mówią: „My lepiej ich nauczymy życia małżeńskiego, rodzinnego". Chcą za rodziny decydować o tym, co dzieci mają jeść, jak mają żyć, co mają mówić.

Nawiązywał między innymi do diety planetarnej, modeli żywieniowych i edukacji seksualnej.

O sprzedaży osiedla z kilkuset mieszkańcami milczy. Ostatniego wywiadu udzielił siedem miesięcy temu Radiu Poznań. Gdy dziennikarz zapytał, na co zostaną przeznaczone setki milionów złotych ze sprzedaży Maltańskiego, arcybiskup odpowiedział pytaniem: – Jest pan katolikiem? Chodzi pan do kościoła?

Podczas odpustu w Tulcach zobaczył kamerę telewizji WTK i zrezygnował z przemówienia do wiernych. Gdy dziennikarze próbowali porozmawiać z nim po uroczystości, odwrócił się i odszedł.

Dziś rozmawia tylko z Katolicką Agencją Informacyjną. Trudne pytania o Maltańskie tam nie padają. ●

Na początku roku Archidiecezja Poznańska sprzedała ponad 12 hektarów ziemi spółce JHM Development za 421 mln zł. Na osiedlu nadal mieszka kilkaset osób. Archidiecezja zobowiązała się do opróżnienia terenu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462484

W nocy, z 18 na 19 listopada 2026 roku,
wśród najbliższych i otoczony naszą miłością,
odszedł od nas

ŚP

Jerzy Mikosz

nasz ukochany, zawsze dla nas dobry Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek.
Przeżył pięknie 84 lata, czyniąc dobro, służąc rodzinie,
wspólnocie sąsiedzkiej i Ojczyźnie.
Zmarł po walce z ciężką chorobą.

Pożegnalna msza święta odprawiona zostanie w Wierzenicy,
w kościele pw. św. Mikołaja,
w sobotę 28 listopada 2026 roku o godzinie 11:00.
Po mszy świętej przejedziemy na cmentarz w Wierzenicy złożyć Jego prochy w ziemi.

eprasa.pl 5b875e6d63

Gdynia

Molo w Orłowie jest w fatalnym stanie

Ostatni kapitalny remont molo w Gdyni Orłowie przeszło 20 lat temu. Od kwietnia część jest zamknięta, bo zagraża bezpieczeństwu spacerujących.

Katarzyna Fryc



• **Trwają przygotowania do ogłoszenia przetargu na kompleksowy remont mola w formule „zaprojektuj i wybuduj”** FOT. KATARZYNA FRYC

Orłowskie molo zna każdy Gdynianin i turysta, który choć raz odwiedził to miasto. To wizytówka Gdyni i jedna z największych atrakcji wybrzeża, co roku odwiedzana przez dziesiątki tysięcy osób.

Molo i klif – symbole Orłowa

Pierwszy pomost w Orłowie wybudowano już na początku XX wieku, potem został wydłużony do 115 metrów.

– W 1934, rok przed włączeniem Orłowa w granice Gdyni, w ciągu zaledwie trzech miesięcy powstało nowe molo o długości 430 metrów, ponad dwa razy dłuższe niż obecne, do którego mogły zawijać statki floty przybrzeżnej – opowiada Sławomir Kitowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Orłowa.

Zimą 1949 roku potężny sztorm zdewastował ponad połowę konstrukcji. W 1953 roku odremontowano pozostałą część molo. Obecne ma ono 180 metrów.

Z molo rozciąga się wspaniały widok na unikatowy orłowski klif, który jest drugim, obok mola, symbolem Orłowa. Molo to także – obok Bulwaru Nadmorskiego – ulubiona trasa spacerowa Gdynian i turystów.

Ostatni gruntowny remont obiekt przeszedł w 2006 roku. Wówczas wykonano nową konstrukcję całego mola, a drewniane pale zostały wzmocnione stalowymi obręczami. Zamontowano też nowy pokład, krawężniki i balustrady. Na molo stanęły nowe ławki, oświetlone stylowymi lampami. Cały remont trwał 10 miesięcy.

Od kwietnia część mola jest zamknięta

W kwietniu – jak co roku wiosną – na molo zaplanowano prace konserwacyjno-remontowe. Końcówka mola, zwana głowicą, została zamknięta. Jednak po zakończeniu robót zamknięty fragment mola nie został otwarty.

Dlaczego? Bo spacerowanie po tej części konstrukcji jest niebezpieczne.

Zgodnie z opinią techniczną, sporządzoną na przełomie września i października 2026 roku, stan techniczny mola spacerowego w Orłowie pozwala na bezpieczne użytkowanie obiektu, z wyłączeniem jego części głowicowej. Ta część mola została wygrodzona i wyłączona z eksploatacji – czytamy w komunikacie Urzędu Miasta Gdyni.

I dalej: „Decyzje dotyczące udostępnienia mola są podejmowane z uwzględnieniem wyników ocen technicznych i konieczności zapewnienia bezpieczeństwa osób przebywających na konstrukcji”.

Inż. Borodziuk: Stan techniczny mola jest fatalny

Mgr inż. Adam Borodziuk z Fundacji Naukowo-Technicznej Gdańsk po dokładnym zbadaniu stanu technicznego wszystkich elementów mola, już w 2019 roku napisał w raporcie zamówionym u niego przez gdyński magistrat, że obiekt jest w fatalnym stanie technicznym.

– Do wymiany jest sto procent konstrukcji nośnej, sto procent pokładu i barierek. Natomiast stalowe pale, na których posadowiona jest konstrukcja, pilnie wymagają generalnego remontu – mówił kilka dni temu na spotkaniu poświęconym molu w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Orłowa.

Raport inż. Borodziuka, sporządzony w 2019 roku, miał być podstawą do zlecenia przez poprzednie władze Gdyni generalnego remontu mola. Ale tak się nie stało. Kilka miesięcy później zaczęła się pandemia koronawirusa, dodatkowo budżet miasta został znacząco uszczuplony przez Polski Ład wprowadzony przez ówczesny rząd Prawa i Sprawiedliwości. W rezultacie remont mola nawet się nie zaczął.

– Teraz trzeba go już zrobić w trybie pilnym, bo ostatni kapitalny remont obiekt przeszedł równe 20 lat temu [potem wykonywano już tylko doraźne naprawy i konserwacje – przyp. red.]. A na taki maksymalny okres obliczone były rezultaty poprzednich prac – mówi dziś inż. Borodziuk.

Do wymiany jest sto procent konstrukcji nośnej, sto procent pokładu i barierek. Natomiast stalowe pale, na których posadowiona jest konstrukcja, pilnie wymagają generalnego remontu

INŻ. ADAM BORODZIUK
z Fundacji Naukowo-Technicznej Gdańsk

I dodaje, że jego opinia została przygotowana siedem lat temu, a od tej pory degradacja materiału, zwłaszcza drewna, jest dużo bardziej zaawansowana.

– Wbite w dno pale, na których opiera się konstrukcja, były pokryte powłoką antykorozyjną, ale jej trwałość wynosi 15-20 lat, które właśnie upłynęły. W wielu miejscach deski pokładu są w ostatnim stadium rozkładu, one się rozpadają. Drabinki ratownicze są tak zamontowane, że osobie, która wypadła z mola, nie pozwolą wspiąć się na górę – wylicza inż. Borodziuk.

Miasto planuje remont. Ale nieprędko

Jak informuje gdyński magistrat, trwają przygotowania do ogłoszenia przetargu na kompleksowy remont mola w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Przetarg ma zostać ogłoszony na początku przyszłego roku, a fundusze na remont są zarezerwowane w Wieloletniej Prognozie Finansowej.

Marcin Mielewski z Zarządu Dróg Miejskich mówi „Wyborczej”, że gotowy jest już Program Funkcjonalno-Użytkowy, który stanowi podstawę do realizacji remontu.

– Wybrany wykonawca będzie odpowiedzialny zarówno za opracowanie dokumentacji projektowej, jak i przeprowadzenie robót budowlanych.

I dodaje, że realizacja zadania ma trwać dwa lata. – Ostateczny koszt inwestycji będzie znany po przeprowadzeniu postępowania i otrzymaniu ofert od wykonawców – zaznacza Marcin Mielewski.

Według obecnych planów remont mola miałby się zakończyć wiosną 2029 roku. Co istotne, prace planowane są głównie przed i po sezonie, by latem przynajmniej częściowo molo mogło być otwarte dla spacerowiczów.

Michał Felon, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Gdyni: – Na bieżąco monitorujemy stan techniczny mola w Orłowie. Oprócz wymaganych przeglądów rocznych ostatnią pięcioletnią kontrolę techniczną przeprowadzono w grudniu 2022 roku. W 2026 roku wykonano również dwie dodatkowe opinie techniczne – w kwietniu oraz na przełomie września i października.

Jak mówi, oceną objęto konstrukcję obiektu, w tym elementy drewniane, balustrady oraz stalowe pale fundamentowe. – Wskazano przede wszystkim na potrzebę wykonania prac naprawczych w obrębie drewnianych legarów, w których stwierdzono degradację biologiczną i miejscową utratę nośności. Do czasu remontu tzw. głowica mola pozostanie zamknięta.

TPO chce rozbudowy mola

Podczas spotkania w Orłowie Sławomir Kitowski w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Orłowa zaapelował do władz miasta, by przy okazji planowanego remontu dobudować do molo dolny pokład, do którego mogłyby – jak przed wojną – zawijać żaglówki czy małe jednostki floty przybrzeżnej.

Jednak obecny na spotkaniu Andrzej Ryński, dyrektor ds. inwestycji w Urzędzie Miasta Gdyni, postawił sprawę jasno.

– Jako mieszkańcowi Gdyni podoba mi się ten pomysł. Ale jako urzędnik muszę powiedzieć, że sytuacja finansowa miasta nie pozwala na taką rozbudowę – uciął dyskusję.

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34462580

WI-III.7840.12.5.2026.MZ.s
Gdańsk, 20 listopada 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 9ac ust. 1 i 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1234) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że w dniu 12.11.2026 r. wydał postanowienie nr WI-III.7840.12.5.2026.MZ.r, w którym sprostował omyłki pisarskie w decyzji nr 39z/2026/MZ wydanej w dniu 2 października 2026 r. zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielającej pozwolenia na budowę i rozbiórkę dla inwestycji pn.: **„Rozbiórka, przebudowa, rozbudowa i budowa obiektu budowlanego pn.: Linia kolejowa nr 201 Nowa Wieś Wielka – Gdynia Port na odcinku Maksymilianowo – Kościerzyna. Odcinek 4: Linia kolejowa nr 201 od km proj. 96+019 (km istn. 96+038) do km proj. 136+033 (km istn. 136+094), Linia kolejowa nr 215 od km proj. 45+330 (km istn. 45+331) do km proj. 45+700 (km istn. 45+699) i od km proj. 76+969 (km istn. 77+160) do km proj. 78+724, Łącznica Czarna Woda - Łąg Południowy od km proj. 2+697 do km proj. 2+762 oraz od km proj. 2+874 do km proj. 2+939 oraz Łącznica Szałamaje - Łąg od km proj. - 0+325 do km proj. 1+308, wraz z infrastrukturą techniczną i robotami towarzyszącymi: wzdłuż linii kolejowej nr 201 na odc. od km istn. 96+038 do km istn. 136+280, wzdłuż linii kolejowej nr 215 na odc. od km istn. 45+295 do km istn. 45+720 i na odc. od km istn. 77+160 do km proj. 78+724, wzdłuż Łącznicy Czarna Woda - Łąg Południowy na odc. od km proj. 2+571 do km proj. 2+939 oraz wzdłuż Łącznicy Szałamaje - Łąg na odc. od km proj. -0+325 do km proj. 1+308 realizowana w ramach Projektu "Prace na odcinku Maksymilianowo – Kościerzyna",** zlokalizowanej w powiecie starogardzkim w gminie Osieczna; w powiecie chojnickim w gminie Czersk; w powiecie kościerskim w gminie Karsin, w gminie Kościerzyna, w mieście Kościerzyna, w gminie Stara Kiszewa.

Z treścią postanowienia można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30 77 326. Treść postanowienia została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Pomorskiego na stronie podmiotowej Urzędu Wojewódzkiego:
https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5

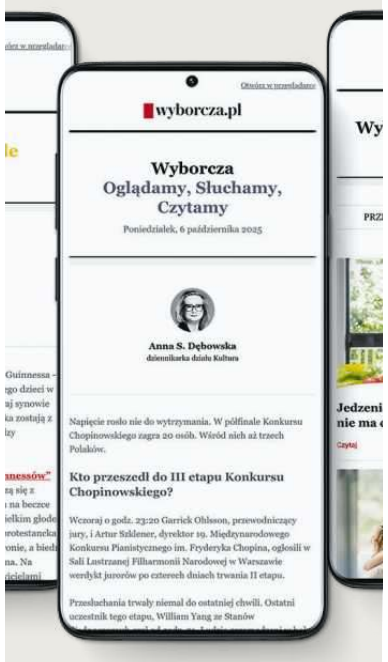
Na powyższe postanowienie służy zażalenie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia stronie.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

1 S2

eprasa.pl 5b875e6d63

NEWSLETTERY
WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl /newslettery

wyborcza.pl

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”
ks. J. Twardowski

Naszej Koleżance

Elżbiecie Gajewskiej

wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Koleżanki i Koledzy
z Doradcy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462649

Naszej Koleżance

Magdalenie Malczewskiej

w trudnych chwilach przekazujemy
wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia

z powodu śmierci

Taty

Prezydent Miasta Gdańska
oraz
Koleżanki i Koledzy
z Urzędu Miejskiego w Gdańsku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462798

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma



pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399
22 55 55 555

Z wielkim smutkiem i żalem przyjąłem informację o śmierci

ŚP
Lidii Więckowskiej
ps. „Binio”

łączniczki częstochowskiej Armii Krajowej,
żołnierki I Pułku Strzelców Podhalańskich AK,
działaczki opozycji antykomunistycznej,
odznaczonej Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rodzinie i Bliskim

składam najgłębsze wyrazy współczucia

Adam Rudawski
Wojewoda Zachodniopomorski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462531

WÓJT GMINY BARTNICZKA
ul. Brodnicka 8, 87-321 Bartniczka
www.bip.bartniczka.pl

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w nawiązaniu do art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały Nr II/17/24 Rady Gminy Bartniczka z dnia 12 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Bartniczka

zawiadamiam
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Bartniczka oraz sporządzonej do niego prognozy oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 25 listopada 2026 r. do 23 grudnia 2026 r. i obejmą:

1) zbieranie uwag do projektu planu w terminie od 25 listopada 2026 r. do 23 grudnia 2026 r.,
2) spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędzie się w dniu 8 grudnia 2026 r. o godz. 16:00 Urząd Gminy Bartniczka
3) **dyżury projektanta**, które odbędą się w dniach:
   a) 10 grudnia 2026 r. od godz. 16:00 w świetlica wiejska w Bartniczce,
   b) 15 grudnia 2026 r. od godz. 16:00 świetlica wiejska w Jastrzębiu.

Zainteresowani mogą zapoznać się z projektem planu ogólnego gminy Bartniczka wraz z uzasadnieniem oraz z prognozą oddziaływania na środowisko, który udostępniony jest w siedzibie Urzędu Gminy w Bartniczce, ul. Brodnicka 8, pok. nr 3 w godzinach pracy urzędu (tel. 564936813) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Bartniczce https://www.bip.bartniczka.pl w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne / Plan ogólny. Dokumentacja jest również udostępniona w Rejestrze Urbanistycznym (https://rejestr-urbanistyczny.gov.pl).

Uwagi do projektu planu ogólnego można składać do Wójta Gminy Bartniczka na specjalnym formularzu (formularz dotyczący aktu planowania przestrzennego), który jest dostępny na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Bartniczce w zakładce: Sprawy do załatwienia / Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne, pod nazwą „Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego”, oraz w siedzibie Urzędu Gminy w Bartniczce.
Uwagi mogą być wnoszone:

- w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Bartniczka, ul. Brodnicka 8, 87-321 Bartniczka, osobiście w sekretariacie urzędu lub pocztą,
- w formie elektronicznej, w szczególności za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej na adres do doręczeń elektronicznych: AE:PL-75830-11204-VTSWE-27, lub adres skrytki ePUAP: /ugbartniczka/SkrytkaESP, lub za pomocą poczty elektronicznej na adres urzędu: ugb@data.pl,

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 grudnia 2026 r.
Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie, czy wnoszący uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Można podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie konsultacji społecznych można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy, tj. projektem planu ogólnego wraz z uzasadnieniem, stanowiskami innych organów (opiniami i uzgodnieniami) oraz prognozą oddziaływania na środowisko. Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać w sposób i terminie określonym powyżej. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Bartniczka.

Wójt Gminy Bartniczka
Piotr Ruciński

Bydgoszcz-Toruń/34462598

eprasa.pl 5b875e6d63

BURMISTRZ PRUSZCZA GDAŃSKIEGO

Informuje:

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Pruszcza Gdańskiego i na stronie internetowej www.pruszcz-gdanski.pl, został umieszczony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy/ najmu w roku 2027.

Nieruchomości stanowią własność Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański.

Gdańsk/34462624

Burmistrz Polic

informuje o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Policach

wykazów o numerach: Nr 52/Dz/26, Nr 56/Dz/26 dotyczących przeznaczenia nieruchomości do dzierżawy w trybie bezprzetargowym, Nr 53/NDz/26 dotyczącego nieruchomości do najmu i dzierżawy w trybie bezprzetargowym oraz wykazu Nr 60/2026 dotyczącego przeznaczenia nieruchomości do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkowników wieczystych.

Szczecin/34462609

PR.0630.11.2026 Pruszcz Gdański, dnia 23 listopada 2026 r.

OGŁOSZENIE/OBWIESZCZENIE BURMISTRZA PRUSZCZA GDAŃSKIEGO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu uchwały w sprawie ustalenia zasad i warunków sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane na terenie Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański

Na podstawie art. 37b ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U z 2026 r. poz. 538), w związku z art. 66 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.) oraz uchwały nr XXXI/358/2021 z 27 września 2021 r. w sprawie przygotowania projektu uchwały ustalającej zasady i warunki sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane na terenie Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański

Burmistrz Miasta Pruszcza Gdańskiego zawiadamia o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu uchwały Rady Miasta w Pruszczu Gdańskim w sprawie ustalenia zasad i warunków sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane na terenie Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański – zwany dalej „projektem uchwały krajobrazowej".

Wyłożenie do publicznego wglądu projektu uchwały krajobrazowej nastąpi w dniach od 7 grudnia 2026 r. do 11 stycznia 2027 r.

Projekt uchwały krajobrazowej zostanie udostępniony do wglądu w siedzibie Urzędu Miasta w Pruszczu Gdańskim przy ul. Grunwaldzkiej 20 w Referacie Planowania i Rozwoju oraz opublikowany m.in. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej: https://bip.pruszcz-gdanski.pl/.

Uwagi do projektu uchwały krajobrazowej należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 stycznia 2027 r. Wnosić je można przy wykorzystaniu platformy konsultacji społecznych dostępnej na stronie internetowej: https://pruszczgdanski.konsultacjejst.pl, w formie papierowej dostępnej w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Grunwaldzkiej 20 oraz przy okazji dyskusji.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Pruszcza Gdańskiego.

Dyskusja publiczna odbędzie się w dwóch terminach: 14 grudnia 2026 r. w godzinach 17:00-19:00 oraz 11 stycznia 2027 r. w godzinach 17:00-19:00 w sali posiedzeń Urzędu Miasta Pruszcz Gdański przy ul. Grunwaldzkiej 20.

Burmistrz
/-/ Janusz Wróbel

KLAUZULA INFORMACYJNA:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (dalej: RODO) informuję, iż:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest **Burmistrz Pruszcza Gdańskiego z siedzibą w Pruszczu Gdańskim, przy ul. Grunwaldzkiej 20**, który reprezentuje Gminę Miejską Pruszcz Gdański i jest kierownikiem Urzędu Miasta Pruszcz Gdański.
2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo skontaktować pod adresem e-mail: iod@pruszcz-gdanski.pl
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań związanych z procedurą uchwalania uchwały reklamowej na podstawie art. 37b, o której mowa w art. 37a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2021 r. poz. 741) – **zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. c RODO**.
4. Odbiorcą Pani/Pana danych osobowych mogą być w szczególności:
   – podmioty uprawnione na podstawie przepisów prawa,
   – podmioty przetwarzające dane w imieniu urzędu, uczestniczące w wykonywaniu naszych czynności na podstawie umowy (np. podmiotom świadczącym nam usługi informatyczne, pomoc prawną, sporządzający projekt uchwały).
5. Pani/Pana dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego/organizacji międzynarodowej.
6. Pani/Pana dane osobowe będą częściowo przetwarzane w sposób zautomatyzowany ale nie będą podlegały profilowaniu.
7. Maksymalny okres przechowywania danych: wieczyście (kat. Archiwizacji A), na podstawie przepisów ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 164).
8. Posiada Pani/Pan, na zasadach art. 15 – 21 RODO prawo:
   – żądania dostępu do danych osobowych; jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą prawo to przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*),
   – prawo żądania sprostowania danych osobowych,
   – prawo żądania ograniczenia przetwarzania danych,
   – prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych.

   Wystąpienie z żądaniem ograniczenia przetwarzania danych nie wpływa na przebieg i wynik postępowań dotyczących sporządzenia uchwały reklamowej.
9. W przypadku gdy uzna Pan/Pani, iż przetwarzanie danych osobowych Pani/Pana dotyczących narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (dalej: RODO); ma Pani/Pan prawo do wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą przy ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
10. Podanie przez Pana/Panią danych osobowych jest warunkiem ustawowym. Jest Pan/Pani zobowiązana do ich podania a konsekwencją niepodania danych osobowych będzie pozostawienie wniosku/uwagi bez rozpatrzenia.

Gdańsk/34462720

WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską

OBWIESZCZENIE WOJEWODY KUJAWSKO – POMORSKIEGO z 20 listopada 2026 r.

Na podstawie art. 61 § 4 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), art. 36a ustawy z 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2026 r., poz. 524 ze zm.) oraz art. 9ac ust. 1 w związku z art. 9ac ust. 1a ustawy z 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2026 r., poz. 1324),

podaję do publicznej wiadomości informację o wszczęciu postępowania administracyjnego

na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., reprezentowanego przez pełnomocnika, w sprawie zmiany decyzji Wojewody Kujawsko-Pomorskiego nr 28/Tz-K/2025 z 24 lipca 2025 r. (znak: WIn.I.7840.4.3.2025.MB), zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielającej pozwolenia na budowę i rozbiórkę dla inwestycji pn.: „Rozbiórka, przebudowa, rozbudowa i budowa obiektu budowlanego pn.: Linia kolejowa nr 201 Nowa Wieś Wielka – Gdynia Port na odcinku Maksymilianowo – Kościerzyna, Odcinek 1:

Linia kolejowa nr 201 od km proj. 31+352 (km istn. 31+349) do km proj. 37+092 (km istn. 37+100),

Linia kolejowa nr 131 od km proj. 377+454 (km istn. 377+451) do km proj. 383+050 (km istn. 383+050),

wraz z infrastrukturą techniczną i robotami towarzyszącymi: wzdłuż linii kolejowej nr 201 na odc. od km istn. 29+836 do km istn. 37+334 oraz wzdłuż linii kolejowej nr 131 na odc. od km istn. 376+207 do km istn. 383+396", realizowanego w ramach Projektu: „Prace na alternatywnym ciągu transportowym Bydgoszcz – Trójmiasto (Prace na odcinku Maksymilianowo – Kościerzyna)".

Zakres wprowadzanych zmian:

w ramach branży drogowej:

– zmieniono zakres przebiegu drogi wojewódzkiej DW 244 od km 0+000 do km 0+442,73 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+445,75 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji pierwotnej);

– zmieniono zakres przebiegu drogi powiatowej DP 1509C od km 0+000 do km 0+124 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+136,92 dokumentacji pierwotnej);

– zmieniono zakres przebiegu drogi dojazdowej DD 1.2 od km 0+500 do km 0+722,27 dokumentacji zamiennej (od km 0+500 do km 0+670,88 dokumentacji pierwotnej);

– zmieniono zakres przebiegu drogi dojazdowej DD 1.3 od km 0+000 do km 0+042,47 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+045,23 dokumentacji pierwotnej);

– zmieniono zakres przebiegu drogi dojazdowej DD 1.4 od km 0+000 do km 0+080,88 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+200 dokumentacji pierwotnej);

w ramach branży mostowej:

– zmieniono lokalizację i zakres budowy wiaduktu drogowego w km proj. 34+102 LK201 oraz w km proj. 380+478 LK131 w ciągu DW 244 na km proj. 34+080 LK201 oraz w km proj. 380+456 LK131 w ciągu DW 244;

– dodano budowę dodatkowego obiektu drogowego tymczasowego w km ok. 34,100 (linia kolejowa 201), km ok. 380,478 (linia kolejowa 131) przewidzianego na czas budowy wiaduktu drogowego w km ok. 34,080 (linia kolejowa 201), km ok. 380,456 (linia kolejowa 131) w ciągu drogi wojewódzkiej DW 244, wraz z jego rozbiórką po przełożeniu ruchu na układ docelowy;

w ramach branży elektrycznej:

– zmieniono zakres przebiegu oświetlenia drogowego DW 244 od km 0+000 do km 0+442,73 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+445,75 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji pierwotnej);

– dodatkowo, zaprojektowano: oświetlenie drogi powiatowej DP1509C (od km. 0+000 do skrzyżowania z DW244), oświetlenie drogi DD 1.2 (od km 0+637 do skrzyżowania z DW244, oświetlenie drogi DD1.3 (od km 0+000 do skrzyżowania z DW244), w zakresie wynikającym z przepisów;

– zmieniono przebiegu sieci ENEA w ramach usunięcia kolizji;

– zmieniono przebiegu sieci PKP Energetyka S.A. w ramach usunięcia kolizji;

w ramach branży odwodnienia:

– zmieniono zakres przebiegu kanalizacji deszczowej drogi DW 244 od km 0+000 do km 0+442,73 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+445,75 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji pierwotnej);

– dodatkowo, zaprojektowano: kanalizację deszczową drogi powiatowej DP1509C (od km. 0+000 do skrzyżowania z DW244), kanalizację deszczową drogi DD1.3 (od km 0+000 do skrzyżowania z DW244), w zakresie wynikającym z przepisów;

w ramach branży teletechnicznej:

– zmieniono trasę przebiegu kanału technologicznego w pasie drogowym DW 244, dopasowano do nowego przebiegu drogi oraz przebiegów infrastruktury towarzyszącej;

– zmieniono trasę przebiegu kanału technologicznego w pasie drogowym DP 1509O, dopasowano do nowego przebiegu drogi oraz przebiegów infrastruktury towarzyszącej;

– zmieniono zakres przebiegu sieci i urządzeń telekomunikacyjnych operatora ORANGE Polska S.A. drogi wojewódzkiej DW 244 od km 0+000 do km 0+442,73 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+445,75 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji pierwotnej), drogi powiatowej DP 1509C od km 0+000 do km 0+124 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+136,92 dokumentacji pierwotnej), drogi dojazdowej DD 1.2 od km 0+500 do km 0+722,27 dokumentacji zamiennej (od km 0+500 do km 0+670,88 dokumentacji pierwotnej), drogi dojazdowej DD 1.3 od km 0+000 do km 0+042,47 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+045,23 dokumentacji pierwotnej), drogi dojazdowej DD 1.4 od km 0+000 do km 0+080,88 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+200 dokumentacji pierwotnej).

Zmiany dotyczą nieruchomości:

Powiat bydgoski:

– gmina Osielsko:

obręb 0001 Bożenkowo, dz. nr ewid.: 420/11, 442, 496, 420/13;

obręb 0005 Maksymilianowo, dz. nr ewid.: 2/16, 2/6, 2/30, 320/2, 320/3, 320/5, 320/6, 2/17;

obręb 0013 Żołędowo, dz. nr ewid.: 753, 603/3, 752, 640, 750.

W związku z powyższym na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 Kpa informuję strony postępowania, o możliwości zapoznania się z aktami, składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Kujawsko – Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 1-3, (budynek B), XIII piętro, pokój 132 (po wcześniejszym uzgodnieniu terminu), bądź uzyskać informację mailowo (e-mail: mbagniewski@bydgoszcz.uw.gov.pl) lub pod nr telefonu 52 349 74 95, w dniach pracy Urzędu, w godzinach 11:00 – 14:00.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia. Obwieszczenie zostało zamieszczone w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji kolejowej, na stronach internetowych tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej.

Z up. Wojewody Kujawsko-Pomorskiego
Agnieszka Żurawlew
Kierownik Oddziału Architektury i Budownictwa
w Wydziale Infrastruktury

WI.I.7840.16.2.2026.MB (Z)

Bydgoszcz-Toruń/34462614

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne

Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

Nekrologi, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

S2G 1

eprasa.pl 5b875e6d63

Świątek z jednym trenerem

Iga Świątek nie rozszerzy swojego sztabu szkoleniowego – dowiaduje się Sport.pl. Jej jedynym trenerem pozostaje Francisco Roig.

Dominik Senkowski

Przez ostatnie miesiące temat powiększenia zespołu naszej najlepszej tenisistki był w środowisku tenisowym szeroko komentowany. Po kwietniowym rozstaniu z Wimem Fissette'em i rozpoczęciu nowego etapu z Francisco Roigiem, wieloletnim trenerem z obozu Rafaela Nadala, wydawało się niemal pewne, że prędzej czy później obok Hiszpana pojawi się drugi szkoleniowiec. Taką narrację przedstawiła sama Iga Świątek w wypowiedziach dla mediów.

Teraz wszystko jest już jasne. Polka rozpoczęła przygotowania do rozgrywek 2027, a jej otoczenie odnosi się do planu zmian w sztabie szkoleniowym. Czy poznamy nazwisko kolejnego trenera Świątek?

– Iga zdecydowała, że na ten moment nie będzie rozszerzać sztabu szkoleniowego o drugiego trenera i kontynuuje przygotowania do nowego sezonu pod kierunkiem Francisco Roiga – poinformowała Sport.pl Dorota Krzewińska, menedżerka ds. PR Igi Świątek.

Zaczęło się od rad Nadala

Cała sprawa nabrała rozgłosu pod koniec maja podczas wielkoszlemowego Roland Garros. Świątek przyznała wówczas publicznie, że bardzo poważnie rozważa model pracy oparty na dwóch szkoleniowcach – podobny do tego, z którego przez lata korzystał m.in. sam Rafael Nadal.

– Rozmawiałam z Rafaelem Nadalem i zapytałam go o różne opcje, różne systemy. Rozważałam zatrudnienie dwóch trenerów i może w pewnym momencie sezonu dodam jeszcze jednego do mojego zespołu. Miałam co do tego wątpliwości i dlatego radziłam się Rafy, który czasami miał nawet trzech trenerów – mówiła wtedy w Paryżu.

Polka tłumaczyła, że taki ruch będzie koniecznością ze względu na obciążenia kalendarzowe Francisco Roiga. – Zatrudniłam Francisco, wiedząc, że drugi trener zostanie na pewnym etapie dodany, bo Francisco nie „zrobi" całego sezonu. Tylko na razie jeszcze o tym za bardzo nie myślę i nie skupiam się na tym, bo wiem, że na kolejne turnieje pojedziemy wspólnie. Pewnie po Wimbledonie powiem coś więcej.

W Paryżu Iga odpadła w 4. rundzie po meczu z Martą Kostiuk, a na Wimbledonie pożegnała się z turniejem już w 3. rundzie, przegrywając z Alexandrą Ealą. Gdy w Londynie dopytywano ją o obiecywane konkrety w sprawie nowego szkoleniowca, okazało się, że sprawa utknęła. – Mieliśmy jakiś pomysł, ale te osoby są trochę niedostępne, więc raczej dalej szukamy – tłumaczyła.

Trener zabrał głos

Pierwszy wyraźny sygnał, że z zatrudnienia drugiego trenera może nic nie wyjść, wysłał sam Francisco Roig we wrześniowym wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego". Hiszpan szczerze przyznał, że pierwotny plan zakładał dokooptowanie kolejnej osoby, ale z biegiem miesięcy jego perspektywa uległa zmianie.

– Słuchaj, będę totalnie szczery. Kiedy zaczynaliśmy współpracę, to ja mówiłem, że będzie potrzebny drugi trener. Tak to widziałem. Ale też powiedziałem Idze, że na początku chcę z nią jeździć i trenować jak najwięcej. Nowe wyzwanie, nowy zawodnik – trzeba go poznać jak najlepiej. To niezbędne dla obu stron. A ja od początku chciałem dołożyć coś nowego do jej tenisa, więc jakbym mógł zniknąć na miesiąc? Obiecałem więc, że do Wimbledonu będę na 100 proc. Na każdym turnieju. A potem porozmawiamy, ale pewnie przyda się na przyszłość drugi trener. Taka była idea – wyjaśniał Roig.

Kluczowe było jednak to, co dodał chwilę później, wyliczając swoje realne nieobecności w nadchodzącym roku. – Ale teraz? Wiem już, że w przyszłym sezonie będę musiał opuścić 3-4 turnieje. Pytanie, czy to ma sens, żeby zatrudniać kogoś nowego na te 3-4 turnieje. Nie wiem, ale to nie moja decyzja, tylko Igi. Na pewno porozmawiamy o tym po sezonie. Ja jestem totalnie zaangażowany w projekt. Nie myślę o niczym innym, świetnie mi się pracuje, ale nie wiem, jakie są jej przemyślenia. Skończymy ten sezon i siądziemy do rozmów nad kolejnym.

Świątek udowodniła już w sierpniu, iż potrafi wygrywać największe turnieje nawet podczas nieobecności trenera

Wygląda na to, że po zakończeniu rozgrywek obóz tenisistki usiadł do stołu i doszedł do prostego wniosku: zatrudnianie nowego szkoleniowca wyłącznie po to, by zastąpił Roiga podczas kilku imprez w roku, mija się z celem. Zwłaszcza że Świątek udowodniła już w sierpniu, iż potrafi wygrywać największe turnieje nawet podczas chwilowej nieobecności Hiszpana. To właśnie wtedy, mając u boku jedynie trenera przygotowania fizycznego Macieja Ryszczuka, psycholog Darię Abramowicz oraz sparingpartnera Tomasza Moczka, sięgnęła po jedyny w tym roku tytuł, triumfując w zawodach WTA 1000 w Toronto.

SPORT.PL

Co dalej z Janem Urbanem?

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

Zapraszamy na **Sport.pl+.** Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462582

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 16 listopada po długiej chorobie zmarła w Poznaniu

Grażyna Szponder

Absolwentka Akademii Ekonomicznej (handel zagraniczny)
i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (historia sztuki).

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych prowadziła galerie sztuki
na Starym Rynku w Poznaniu (Galeria 72 i Galeria A),
a w latach 1990–1994 pracowała w Muzeum Narodowym (Dział Sztuki Użytkowej).

Od grudnia 1993 roku była wspólniczką Domu Wydawniczego REBIS sp. z o.o. w Poznaniu
i wiceprezeską jego Zarządu. Współtworzyła profil wydawnictwa
i brała udział w przygotowaniu do wydania tysięcy tytułów setek autorów.

Była osobą twórczą i inspirującą innych, całym sercem oddaną rodzinie.

Ostatnie pożegnanie odbędzie się w sobotę 28 listopada o godzinie 12.00
na Cmentarzu Komunalnym w Kaliszu (ul. Poznańska).
O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Mąż i Siostra z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462722

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy

prof. dr hab. n. med.
Waleriana Staszkiewicza

Wybitnego lekarza, specjalistę Chirurgii Naczyniowej i Angiologiii,
Nauczyciela Akademickiego, cenionego Naukowca, Wychowawcę wielu pokoleń lekarzy.
Człowieka, wielu pasji i zainteresowań, naszego „Przyjaciela Po Wsze Czasy",
głęboko zaangażowanego w powstanie Światowego Centrum Słuchu Instytutu Fizjologii
i Patologii Słuchu w Kajetanach.
Pozostanie w naszej pamięci jako niezwykły lekarz ze znaczącym dorobkiem
w nauce i medycynie, a jednocześnie człowiek bardzo pogodny i uczynny.

Rodzinie i Bliskim

składamy szczere wyrazy współczucia.

Profesor Henryk Skarżyński
Dyrektor Światowego Centrum Słuchu IFPS wraz z Zespołem

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34462660

WM.6840.40.2026

Wyciąg z ogłoszenia

Prezydent Miasta Gniezna

**ogłasza I przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie
przy ulicy H. Cegielskiego, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.**

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:
Przedmiotem przetargu jest nieruchomość stanowiącą własność Miasta Gniezna, oznaczona geodezyjnie jako działka nr 3603/27 (poprzednia numeracja arkuszowa dz. 4/27 ark 71) o powierzchni 0.8000 ha, położona w Gnieźnie w rejonie ulicy Hipolita Cegielskiego, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod nr PO1G/00031848/7.

Przedmiotowa nieruchomość jest zlokalizowana na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXV/358/2002 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.04.2002 r. Zgodnie z ustaleniami planu działka nr 3603/27 przeznaczona jest pod teren zabudowy przemysłowo – usługowej – symbol planu „PU".

II. Miejsce i termin przetargu.
Przetarg odbędzie się w dniu **28 stycznia 2027 roku o godz: 10:00** w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie w sali nr 9.

III. Wartość, cena wywoławcza, wadium :
Cena wywoławcza równa jest wartości rynkowej działki i wynosi: **1 500 000,00 zł.**

Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.
Wadium: **300 000,00 zł**

Wadium należy wnieść w pieniądzu w wysokości 300 000,00 **zł.** Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 25 stycznia 2027 roku środki znajdowały się na tym koncie**. Na przelewie należy wpisać „Wadium – sprzedaż działka 3603/27 ul. Cegielskiego".

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:
– w terminie wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości;
– przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
– oświadczą, że dokonały wizji lokalnej w terenie oraz zdobyły konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznały się z warunkami przetargu;
– oświadczą, że zapoznały się z procedurą uzyskania decyzji o wsparciu inwestycji w związku z planowaną realizacją nowej inwestycji, spełniającej kryteria jakościowe i ilościowe w ramach działalności gospodarczej niewyłączonej, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji (t. j. Dz. U. z 2025 poz. 469), w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Podstrefie Gniezno;
– umowa przenosząca własność zostanie zawarta po otrzymaniu przez Miasto Gniezno od Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S. A. pisemnego oświadczenia o odstąpieniu od wykonania prawa pierwokupu.
– Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie.
Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91

34461097

wyborcza

REDAKCJA: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

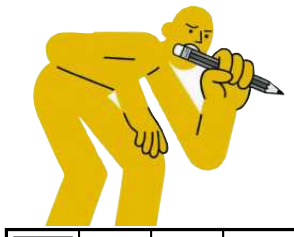
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński, Paula Skalnicka.
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Robert Staśkiewicz
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 5b875e6d63



krzyżówka nr 169

■	1	2		3		■	4	5		6		7
8	■		■		■	9	■		■		■	
	■		■	10								
11					■		■		■		■	
	■		■		■	12			13			
14							■	■		■	■	
	■		■		■		■	■		■	■	
■	15		16					17		18		■
19	■	■		■	■		■		■		■	20
	■	■		■	■	21						
22		23		24			■		■		■	
	■		■		■		■	25				
26									■		■	
	■		■		■		■		■		■	
27						■	28					■

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) dzwonek – karo, żołądź – ?
4) sędziwy władca afrykańskich sawann
10) ... stanu, ważny urzędnik państwowy
11) dosłowne przytoczenie czyichś słów
12) rodak Güntera Grassa
14) wąż tancerzy
15) z czterema strunami, w czasie gry opierana o podłogę
21) ... taśmy filmowej, czyli kadr
22) honorowe ... krwi
25) zespół wykonujący piosenkę „Eli lama sabachtani”
26) starali się o rękę Penelopy („Odyseja”)
27) roślina, którą szybko usuwamy z grządki
28) gorące ... samby, rumby

Pionowo:
2) dylematy, wahania przed podjęciem ważnej decyzji
3) Międzynarodowy ... Oratoryjno-Kantatowy Wratislavia Cantans
5) ... World Trade Center, runęły 11 września 2001 r.
6) ... dzieciństwa (o rzeczach, które jedliśmy w młodości)
7) są i laskowe
8) ... rzodkiewek, kupione na zielonym rynku
9) Szwedzi, Finowie lub Norwedzy
13) imię Oldfielda, multiinstrumentalisty („Tubular Bells”)
16) charakterystyka
17) ochy i achy
18) sprężysta wykładzina do pokrywania podłóg
19) posiada ogromną wiedzę; erudyta, uczony
20) jamochłon budujący rafy koralowe
23) krwi do mózgu – to apopleksja
24) Andronikus z dramatu Szekspira

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 168 z 24.11:
Poziomo: 1) Smuda **4)** udźwig **10)** Chotomska **11)** łyżwy **12)** wodopój **14)** winieta **15)** biurokracja **21)** wstążka **22)** riposta **25)** chwyt **26)** Myslovitz **27)** negliż **28)** tańce
Pionowo: 2) mrożonki **3)** decymetr **5)** drozd **6)** wysyp **7)** Gracjan **8)** Puławy **9)** rozwałkowanie **13)** owoc **16)** ucho **17)** apteczka **18)** jeżowiec **19)** piroman **20)** Martin **23)** posąg **24)** smoki
Hasło: Premiera w kinie.

sudoku

7		5	2	3	4	9	8	
		9		8	6		1	2
8	2	6	1	7	9		4	3
		8	7		1	3		5
							9	
2		1	3	9		4	6	
1		3				6		4
			9		3			
6	5		4		7	8		

		4	6	8			3	
5				3		2	7	8
7		3						4
	3		2		1			
	9							
6	4	2	7		8			
9	5					8		
								7
					5		9	

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

H	P	R	N	E	K	T
C	A	Z	A	W	I	A
U	K	K	L	Z	S	R
Ł	T	S	A	Y	S	T
S	D	Z	N	Ó	R	P
P	O	I	E	W	A	R
N	K	E	D	E	J	Z
K	A	M	I	E	I	Y
N	A	I	W	O	Ł	S

ziemianka nektar jedenastka rów
podsłuch przysłowie klawisz

Hasło z 24.11: supermenka

skojarzenia

Szakal	Bator	Fenek	Wuj Tom
Django	Szachtar	Spartak	Kulmowa
Kuciel-Frydryszak	Dingo	Spartakus	Jax
Ben Hur	Benfica	Otocjon	Ajax

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 24.11:
Wszystko niebieskie: Kosz na odpady z papieru, Ciasteczkowy Potwór, Chaber, Lazulit. **Kojarzą się ze wspinaniem się:** Ścianka, Kariera, Schody, Raki. **W tytułach dzieł literackich Witkacego:** Mały dworek, Upadki, Nienasycenie, Szewcy. **Po zmianie pierwszej litery będą owadami:** Kermit, Ból, Homar, Okorek

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 5b875e6d63